POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski
Druki Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia", Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308-78

Nr 219 / Rok XIV **Katowice, czwartek 10 sierpnia 1939 r.** **Cena 10 gr**

Niemcy szpiegują we Włoszech

Rozstrzelanie w Rzymie 50 szpiegów

Telegram własny

RZYM, 9. 8. (ls)

Wielką sensację w Rzymie i całych Włoszech wywołało wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej, zorganizowanej przez wywiad niemiecki. Sprawa wyszła na jaw z powodu rewelacji watykańskiego organu „Osserwatore Romano", powtórzonej przez rzymską „Tribunę". Oba pisma natychmiast skonfiskowano jednak wiadomość o tym, że państwo sojusznicze uprawia szpiegostwo we Włoszech, rozeszła się po całym Rzymie i nie dała się ukryć. Reporter Giovani Collazo, który tę wiadomość podał do „Osservatore Romano", został aresztowany, jednak po kilku godzinach zwolniono go.

Jak się okazuje, aresztowano w słynnym mieście lotniczym Guidonia trzech inżynierów, kilku techników i 38 pilotów. Postawiono wszystkich w stan oskarżenia o szpiegostwo. Na czele niemieckiego wywiadu stał Hermann Berg, delegat niemieckiego przemysłu aluminiowego, który zdołał wciągnąć do akcji szpiegowskiej inżynierów włoskich Aldo Morelli, Andreo Poli i Luigi Ccalco oraz kilku techników. Poza tym współdziałał w aferze szpiegowskiej szereg wybitnych konstruktorów lotniczych i lotników, których nazwiska trzymane są w ścisłej tajemnicy.

U Berga znaleziono plan nowego, nie wypróbowanego jeszcze bombowca Savoia Mercetti 4. Znaleziono również próbki aluminium, wynalezionego przez chemików włoskich, lżejszego o 34 prc. od dotychczas znanego.

Hermann Berg obserwowany był od dłuższego czasu przez kontrwywiad włoski. Próbki znalezione u niego i plany miały być następnego dnia wysłane do Niemiec. Dochodzenia przeprowadzono w trybie przyśpieszonym i już następnego dnia zwołano specjalny trybunał do spraw szpiegowskich, który po krótkiej rozprawie skazał wszystkich winnych na karę śmierci, wraz z asem szpiegostwa niemieckiego Hermannem Bergiem. Dziś rano wywieziono wszystkich skazanych w okolice Rzymu i rozstrzelano salwą w plecy. Wywołało to wielkie wrażenie w Rzymie i Berlinie.

Forster prezydentem Gdańska?

Greiser w niełasce za ustępliwą politykę

Obsługa specjalna.

MONACHIUM, 9. 8. (F)

Gdański Gauleiter Forster, który, jak już donosiliśmy, przybył wczoraj samolotem do Berchtesgaden, pozostał tam wbrew przewidywaniom przez cały dzień; konferował z Hitlerem na temat sytuacji w Gdańsku. Koła polityczne przywiązują do tych narad, które tak długo trwały, b. doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji w Gdańsku. Hitler miał udzielić Forsterowi decydujących instrukcyj.

BERLIN, 9. 8. (ls)

Gauleiter Forster po rozmowie z Hitlerem wyjechał do Salzburga. Prawdopodobnie powróci on jeszcze do Berchtesgaden, po naradach jakie odbywa Hitler z doradcami politycznymi i wojskowymi.

W kołach politycznych Berlina krążą pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach w organizacji partyjnej w Gdańsku. Mówi się także o dymisji Greisera ze stanowiska prezydenta senatu gdańskiego. Następcą jego ma być Forster, który jednoczesnie nie przestanie piastować stanowiska szefa partii narodowo - socjalistycznej w wolnym mieście. Byłby on w tym wypadku namiestnikiem kanclerza w Gdańsku. Decyzje te mają być rzekomo wyrazem niezadowolenia Hitlera ze sposobu prowadzenia polityki wolnego miasta przez Greisera.

Opinie z dnia

Niedoczekanie wasze...

(J. W.) Uwagę kół politycznych ściągnęły narady wojskowe w Berchtesgaden. Wyłania się po raz któryś pytanie, jaką taktykę obierze Rzesza po ostatniej porażce w sprawach gdańskich. W kłopotliwą sytuację wprowadzili Hitlera gdańscy „gorliwcy", wszczynając tę nową hecę z polskimi kontrolerami celnymi! Chociaż — nie można znowu wykluczać, że działali oni na komendę z Berlina, wydaną na podstawie błędnej dyplomatycznej oceny sytuacji. Błędy te powtarzają się co raz częściej.

Jakąż więc taktykę obierze obecnie Berlin?

Nie można się łudzić, by dotychczasowe niepowodzenia na odcinku gdańskim wystarczyły do zrejterowania z tego gorącego odcinka. Problem gdański, rozdmuchany przez dyplomację niemiecką, stał się już sprawą prestiżową. Może być dla nas niezrozumiałe, że ogół niemiecki nie przestał łudzić się, iż Führer uzyska Gdańsk i to uzyska... bez wojny, nie mniej tak przedstawia się rzecz z opinią niemieckich dołów. A przypuszczać należy, że władcy hitlerowscy przywiązują do istnienia złudnych tych nadziei dużą wagę.

Ustalmy tedy, że w niemieckiej polityce wobec Gdańska można oczekiwać tylko jakiegoś zwekslowania, nie zmieniającego istoty wysuniętych żądań — żądań nie do przyjęcia.

Obserwacja prasy niemieckiej z ostatniego okresu czasu wskazuje, że najboleśniejszym rozczarowaniem Rzeszy jest nieustępliwe stanowisko Anglii. Z wiarą w możliwość „rozluźnienia" tego stanowiska związali przywódcy Niemiec hitlerowskich tak wiele nadziei. Byli nieomal pewni, że rachuby te nie zawiodą. Nie kto inny, tylko sam minister propagandy Rzeszy powiedział w jednym z swoich artykułów na łamach „Völkischer Beobachter" wyraźnie, że gdy się ma do czynienia z takim systemem demokratycznym, jak angielski, nie to jest ważne, kto aktualnie rządzi, ale kto jutro może rządzić! Sens propagandowo - polityczny tych słów, rzucony na kanwę pobożnych życzeń, jest najzupełniej jasny. Tymczasem, nietylko nie wyłoniły się w Anglii ośrodki przeciwko stanowczemu kursowi rządu wobec Rzeszy, ale — co więcej — opozycja angielska wykazuje stanowisko jeszcze bardziej nieprzejednane pod tym względem, aniżeli stronnictwo rządowe. I to doprowadza Niemców do szewskiej pasji. Ataki na Polskę w prasie niemieckiej, do których przyzwyczailiśmy się już jak do czegoś powszedniego, są jednak tylko cieniem furii miotającej się przeciwko Anglii.

Należy przewidywać, że propaganda niemiecka nie zaniedba w najbliższym okresie żadnej sposobności dla rozpalenia tej furii przeciwko Anglii do białości. Będzie oczywiście raz po raz świecić pięknymi ofertami pokojowymi na wypadek... desinteressement na Wschodzie. Wszystko w nadziei: a może przecież uda się uśpić Anglię.

Dziś możemy sobie chyba powiedzieć — niedoczekanie wasze!

NALOT NA ANGLIĘ ODPARTY!

Świetna działalność obrony przeciwlotniczej

LONDYN, 9. 8. PAT.

Wielkie ćwiczenia angielskiej floty powietrznej rozpoczęły się dziś w nocy pozorowanym atakiem 500 samolotów na wschodnie wybrzeża Anglii. Założenie pierwszego dnia ćwiczeń, jak ogłosił komunikat ministerstwa lotnictwa, było następujące:

Pomiędzy Anglią a fikcyjnym państwem „Easland" położonym na wschód od wysp brytyjskich na Morzu Północnym, w godzinach wieczornych zapanował stan silnego napięcia stosunków, który o godz 20 doprowadził do wybuchu działań wojennych. Wypowiedzenie wojny między obu państwami zaznaczyło się natychmiastowym najazdem lotnictwa kraju wschodniego na wybrzeża Anglii, przy czym gros sił powietrznych nieprzyjaciela skierowanych zostało na ujście Tamizy. W ciągu pierwszych 40 minut po wypowiedzeniu wojny lotnictwo wschodnie dokonało 11 kolejnych nalotów na terytorium angielskie.

Pomimo tak ożywionej działalności lotnictwa nieprzyjacielskiego oraz panującej na wschodnich wybrzeżach złej widzialności, zarówno czynna jak i bierna obrona przeciwlotnicza na wybrzeżach angielskich, wykazała sprawne funkcjonowanie. Wszystkie nieprzyjacielskie samoloty w liczbie 500 zostały wyśledzone zarówno przez aparaty podsłuchowe, jak i baterie reflektorów. Z lotnisk angielskich wystartowały natychmiast eskadry bombardowe oraz myśliwskie. Pierwsze skierowały się na terytorium nieprzyjacielskiego państwa celem przeprowadzenia bombardowania, drugie zaś zaatakowały nieprzyjacielskie eskadry nad Anglią.

Na południową dzielnicę Londynu lotnictwo wschodnie dokonało dwóch nalotów odpartych przez baterie przeciwlotnicze.

* * *

LONDYN, 9. 7. PAT.

Aczkolwiek nie można jeszcze ustalić całkowicie wyników wielkich ćwiczeń lotniczych, przeprowadzonych nocy ubiegłej, to jednak częściowo można już odtworzyć sytuację, stwierdzając, że skutkiem niekorzystnych warunków atmosferycznych i słabej widzialności, wiele samolotów atakujących zdołało przedostać się poprzez linie obrony. Samoloty te były ścigane przez obronne eskadry pościgowe, a reszty dokonała artyleria przeciwlotnicza, która zmusiła nieprzyjaciela do zaniechania ataku i wycofania się.

Kapitał ponad 35.000.000 zł — Kapitał ponad 27.000
Majątek własnego ponad 2.500.000 zł.

Mussolini miał atak serca

Telegram własny

RZYM, 9. 8. (ls.)

Według wiadomości, uzyskanych przez agencję United Press, Mussolini miał silny atak serca, skomplikowany jeszcze przez to, że duce cierpi na wrzody w żołądku. Mussoliniego przewieziono samolotem do Rzymu. Wobec silnego organizmu dyktatora Włoch, lekarze twierdzą, że zdrowiu jego nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo.

Pogoda na czwartek

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 bm. Chmurno z niewielkimi rozpogodzeniami. Miejscami przelotne deszcze i burze. Temperatura około 23 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

Ostatnie telegramy

Wspaniała rewia floty brytyjskiej

14 szeregów okrętów wojennych

LONDYN, 9. 8 PAT.

Król Jerzy VI, który opuścił wczoraj wieczorem Perth, przybył ok. godz. 10 wieczór do Weymouth. Król przybrany był w **mundur admirała floty**, towarzyszyli mu sir Allan Lascelle i komandor Harald Campbell. Na dworcu powitał króla major miasta, po czym nastąpiło powitanie przez pierwszego lorda admiralicji, lorda Stanhope, wiceadmirała Dudely North, dowódcę jachtu królewskiego i przez kapitana Thomsona, dowódcę bazy morskiej w Weymouth. Zgromadzone w porcie okręty wojenne oddały salwę 21 strzałów.

Na pokładzie jachtu królewskiego „Victoria and Albert" króla powitali członkowie najwyższej rady admiralicji oraz szef marynarki francuskiej, admirał Darlan.

Na redzie w Weymouth stało 14 szeregów okrętów floty rezerwowej, zajmując linię długości 4 mil pomiędzy Portland a Point de Clipp. Flota przedstawiała się wspaniale. Poza flotą rezerwową na przegląd stawiły się trzy pancerniki Home Fleet: „Ramilies", „Revenge" i „Ironiduk". Wśród zgromadzonej floty zwracał uwagę wspaniały olbrzymi lotniskowiec „Courageius". Na pierwszym planie ustawione były łodzie podwodne, ścigacze, okręty eskortujące i patrolowe. Dalej stały na redzie krążowniki, 37 kontrtorpedowców, podzielonych na 4 flotylle i 18 kontrtorpedowców, należących do floty lokalnej.

„Powstańcie i skończcie z nim!"

Odezwa opozycji niemieckiej

PARYŻ, 9. 8. (S)

Telegram własny

Według wiadomości z Tyrolu włoskiego **w czasie rozruchów padło 10 zabitych i wielu rannych.** Bunt chłopów tyrolskich tłumią specjalne oddziały karabinierów i wojska.

W związku z tymi wypadkami „komitet główny opozycji niemieckiej", najpotężniejsza niemiecka organizacja wychodźcza, publikuje dziś równocześnie we Francji i Anglii, obszerny protest, podpisany m. in. przez znanego pisarza Henryka Manna, jako prezesa komitetu.

Protest potępia decyzję kanclerza Hitlera, którą nazywa „kupczeniem ludnością niemiecką".

Odezwa twierdzi, że kanclerz czyni to w sposób jeszcze bardziej okrutny, niż kurfirstowie, którzy dla zysków sprzedawali swych poddanych za granicę.

„Niemcy! Oto, co znaczycie dla Hitlera! — wola odezwa. — Oto, co mu zawdzięczacie! Powstańcie i skończcie z nim, gdyż w przeciwnym razie los wasz będzie taki sam, jak ćwierć miliona rodaków tyrolskich, sprzedanych Włochom na mięso armatnie."

Węgrzy nie chcieli wpuścić 10.000 agentów Gestapo

Telegram własny

BUDAPESZT, 9. 8. (ls)

Rzesza podjęła nową ofensywę na Węgry. Celem obalenia obecnego rządu **Niemcy rzuciły masę pieniędzy na agitację przeciw obecnemu rządowi, który odmówił zawarcia umowy wojskowej. Kamieniem obrazy stała się odmowa wpuszczenia na Węgry 10 000 agentów Gestapo, którzy mieli stanowić ochronę kanclerza Hitlera w czasie zamierzonej jego wizyty w Budapeszcie.**

Himmler, szef Gestapo, zażądał stanowczo, aby ochronę kanclerza pełnili jego ludzie. Rząd węgierski i regent Horthy żądanie to odrzucili, wskazując, iż gdy Horthy jechał do Berlina towarzyszyli mu tylko dwaj agenci. Tak i Hitler powinien, jeśli chce przyjechać do Budapesztu polegać na ochronie węgierskiej. Wobec takiej odpowiedzi podobno Hitler zrezygnował z wyjazdu do Budapesztu.

NOWY AMBASADOR U. S. A. W MOSKWIE

Obsługa specjalna

RYGA, 9. 8. (F)

Do Rygi przybył wczoraj nowomianowany ambasador amerykański przy rządzie sowieckim Steinhardt, który po parodniowym pobycie w stolicy Łotwy uda się do Moskwy. Jak przypuszczają, po przybyciu do Moskwy ambasador przystąpi niezwłocznie do wyjaśnienia stanowiska rządu sowieckiego w sprawach azjatyckich i europejskich. Wkrótce przybędzie do Moskwy delegacja przemysłowców amerykańskich, celem zacieśnienia stosunków gospodarczych z Sowietami.

Japonia skapitulowała

i przyjęła warunki sowieckie

Obsługa specjalna

RYGA, 9. 8. (F)

Najbardziej sensacyjnym wydarzeniem dnia jest radykalny zwrot w konflikcie sowiecko-japońskim w sprawie koncesji japońskiej na wyspie Sachalin. **Japończycy zupełnie skapitulowali wobec Sowietów.**

Ambasador japoński w Moskwie złożył nieoczekiwanie na ręce komisarza spraw zagranicznych Łozowskiego notę, w której rząd japoński oświadcza, że koncesjonariusze japońscy na północnym Sachalinie postanawiają w wykonaniu wyroku sądu sowieckiego wypłacić przysądzoną na rzecz sowieckich związków zawodowych sumę 487 tysięcy rubli względnie inne żądania robotników w sprawie podwyżki płac.

Jednocześnie ambasador japoński wyraził życzenie **polubownego załatwienia całokształtu sprawy związanej z koncesją w duchu postulatów sowieckich.** Fakt ten wywarł duże wrażenie w kołach moskiewskich obserwatorów zagranicznych i jest jednomyślnie komentowany, jako zmiana taktyki rządu japońskiego, spowodowana nadspodziewanym pogorszeniem sytuacji na Dalekim Wschodzie przez wypowiedzenie japońsko-amerykańskiego traktatu handlowego i nieustępliwość Anglii w ostatnich rokowaniach.

De Geer utworzył rząd

HAGA. 8. 9. PAT.

Urzędowo komunikują, że Jonkheer de Geer skompletował gabinet i dziś jeszcze po południu przedłoży listę członków rządu królowej do aprobaty. W skład nowego rządu wchodzą przedstawiciele stronnictwa chrześcijańsko-historycznego partii katolickiej, socjaldemokraci i niezależni demokraci. Kilku ministrów nie należy do żadnego stronnictwa, są oni fachowymi członkami gabinetu.

Skład rządu przedstawia się, jak następuje: premier i minister finansów **Jonkheer de Geer** (zjednoczenie chrześcijańsko-historyczne), sprawy zagraniczne — **van Kleffens** (b. szef wydziału dyplomatycznego m. s. z.), obrona narodowa — ppłk. sztabu generalnego **Difxhoorn**, gospodarka narodowa — **dr Steenberghe** (partia katolicka), kolonie — **Welter** (partia katolicka), sprawy wewnętrzne — **Boeyen** (chrześcijańsko - historyczne zjedn.), ministerstwo spraw społecznych — **van den Tempel** (socjaldemokrata), komunikacja — **Albarda** (przewodniczący frakcji parlamentarnej socjal.-dem. w 2-ej izbie), oświata — **Bolkestein** (demokrata) sprawiedliwość — prof. **Gerbrandy** — dotychczasowy przewodniczący radia holenderskiego.

Czterej bohaterscy młodzieńcy zginęli w płomieniach ratując staruszkę

POZNAŃ, 9. 8. PAT.

Z Ostrowa donoszą, iż podczas burzy, jaka przeszła nad wsią Kościelna Wieś powstał pożar od pioruna w jednym z domów, gdzie przebywała samotnie staruszka. Na pomoc kobiecie wskoczyło w ogień kilku młodych ludzi. Wskutek niewyjaśnionych przyczyn czterech ratujących wraz ze staruszką nie mogło wydostać się z płonącego domu. Wszyscy zginęli w ogniu.

W Bułgarii nie ma żołnierzy

ani robotników włoskich i niemieckich

SOFIA, 9. 8. PAT.

Bugarska agencja telegraficzna donosi: Bułgarska agencja telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia wiadomościom rzekomo pochodzącym z Bułgarii, a ogłoszonym w prasie zagranicznej, według których przybyć miało do Bułgarii wielu wojskowych i robotników niemieckich i włoskich. **Żaden żołnierz ani robotnik niemiecki lub włoski nie przybył do Bułgarii.**

Jednocześnie agencja obowiązana jest założyć formalne zaprzeczenie wobec wiadomości niektórych dzienników zagranicznych, rozpowszechnianych również przez jedną z agencyj zagranicznych. Wiadomości te utrzymują, że w ciągu incydentu granicznego w dniu 21 lipca pod Svilengrade, o którym podane były już doniesienia, żołnierz turecki miał być zabity przez posterunek bułgarski na terytorium tureckim. W ciągu tego incydentu żołnierz turecki został ranny na obszarze Bułgarii, w odległości około 200 metrów od granicy i fakt ten został stwierdzony w protokóle, zamykającym ten incydent oraz podpisanym przez tureckie i bułgarskie władze graniczne.

Poza tym, według doniesień jednej z agencyj zagranicznych, niektóre dzienniki miały podać, iż od około 20-tu dni czynione są usilne na terytorium bułgarskim przygotowania wojskowe w pobliżu granicy tureckiej oraz że dokonywa się ewakuacji ludności ze strefy pogranicznej. Bugarska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że nie dokonano wcale ewakuacji ludności, która spokojnie prowadzi swe roboty polne. Co się tyczy przygotowań wojskowych podano już oficjalnie, że zarządzono powołanie na okres ćwiczeń 2-ch roczników szeregowych i oficerów rezerwy w celu zapoznania ich z nowoczesnymi typami broni. Wspomniani rezerwiści odbywają ćwiczenia w okręgach właściwych im dywizyj.

Pan Prezydent odwiedził Wojewodę Grażyńskiego

WISŁA, 9. 8.

Dnia 7-go bm. Prezydent R. P. wraz z małżonką odwiedził przebywającego w Wiśle wojewodę śląskiego dra Grażyńskiego i jego małżonkę.

MASOWA DEZERCJA w ARMII HISZPAŃSKIEJ.

Obsługa specjalna

GIBRALTAR, 9. 8. (F.)

Do portu wojennego w Gibraltarze przybyły 4 brytyjskie kontrtorpedowce, które po krótkim pobycie udają się do Malty.

W strefie neutralnej na Gibraltarze, w odległości 20 metrów od posterunków brytyjskich, budują wojska gen. Franco zasieki z kolczastego drutu. Celem tych zasiek ma być uniemożliwienie ucieczki żołnierzom hiszpańskim na teren brytyjski. Dezercja z armii gen. Franco przybrała ostatnio masowe rozmiary.

Mordy w Hiszpanii nie ustają

Obsługa specjalna

PARYŻ, 9 8. (F)

Z pogranicza francusko hiszpańskiego donoszą, że w ostatnich dniach aresztowano w Hiszpanii około 1000 osób, które są podejrzane o współdziałanie z tajną organizacją „czerwonych". Spodziewane są liczne wyroki śmierci. W San Sebastian aresztowano 10 oficerów należących do obozu Madistów.

Wedle pogłosek zamordowany został gubernator Walencji gen. Aranda.

FRANCO ODWIEDZI WŁOCHY I NIEMCY

RZYM, 9. 8 PAT

Agencja Inlor donosi, że generalissimus Hiszpanii Franco odbędzie niebawem podróż nie tylko do Włoch, ale również do Niemiec.

HISZPAŃSKIE OKOPY POD GIBRALTAREM

LONDYN 9. 8 PAT.

Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że władze hiszpańskie zarządziły budowę okopów w strefie neutralnej w odległości około 20 metrów od posterunków brytyjskich. Władze wojskowe wzmocniły ochronę granicy hiszpańskiej.

Jak długo wytrzymają?

Obsługa specjalna

BERLIN, 9 8. (F)

Zadłużenie Rzeszy Niemieckiej wynosiło w dniu 30 kwietnia br. 32 miliardy marek. W ostatnich trzech miesiącach zadłużenie wzrosło o 1 miliard 190 miljonów marek.

5 razy dziennie świeże pieczywo — lody specjalne ze śmietaną — zdrowe - orzeźwiające - tanie **Martcke** Katowice 3-go Maja 24

PIORUN ZABIŁ POSŁA

KOWNO, 9. 8. PAT.

Wielka nawałnica, połączona z piorunami, przeciągnęła wczoraj nad Litwą. Ofiarą pioruna padł m. in. poseł na sejm litewski Grazinis, pomagający w swym majątku przy zwożeniu pszenicy.

Woroszyłow szefem delegacji do rokowań z Francją i Anglią

MOSKWA, 9. 8. PAT.

Rada komisarzy Z. S. R. R. mianowała członków delegacji wojskowej dla rokowań z wojskowymi misjami angielską i francuską. W skład delegacji wchodzą: komisarz obrony narodowej ZSRR Woroszyłow jako szef delegacji, oraz: komendant armii pierwszej rangi szef sztabu generalnego Szaposznikow, flagman floty drugiej rangi komisarz marynarki wojennej Kuźniecow, komendant armii II-giej klasy dowódca sił lotniczych Loktionow, oraz komendant korpusu zastępca szefa sztabu generalnego Smorodinow.

SZKOŁY ZAJĘTE PRZEZ WOJSKO

BERLIN, 9. 8. PAT.

Wszystkie szkoły na pograniczu polsko-niemieckim, zamieszkałym gęsto przez ludność polską, zarekwirowane zostały przez wojsko niemieckie dla celów kwaterunkowych. Prócz szkół wojsko niemieckie zarekwirowało również Dom Polski w Zakrzewie, wzniesiony pracą zmarłego prezesa Związku Polaków w Niemczech ks. dr. Domańskiego.

H. Harmsen-Stürtz

POLSKA W SZWECJI

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej")

SZTOKHOLM, w sierpniu.

Trudno było Szwecji przełamać swoje długoletnie i głęboko zakorzenione germanofilskie sympatie na rzecz nieznanej Polski. I cała ta młoda przyjaźń wypłynęła raczej z negatywnego stosunku do Niemiec hitlerowskich, aniżeli z pozytywnego nastawienia do samej Polski; jest lękliwa, niezdecydowana i mająca dużo zastrzeżeń — jak zresztą każda przyjaźń, świeżo zawarta i nieugruntowana próbą czasu.

O Polsce wie się tutaj bardzo niewiele. Pytania czy Dniepr jest największą polską rzeką i czy Wisła wpada do morza Czarnego, zadawane przez ludzi mówiących kilkoma językami, nie należą do rzadkości. Przypomina się nieraz autorowi artykułu rozmowa z pewnym ciekawym świata, ale niewiele o świecie wiedzącym Lapończykiem:

— Lapończycy są w Polsce?
— Nie.
— A reny, są?
— Też nie.
— No, to co jest w Polsce?

W prasie codziennej pojawiają się jednak coraz częściej artykuły o Polsce, przeważnie w związku z ogromnie tu aktualną sprawą Gdańska, podkreślające jednogłośnie i z nieukrywanym podziwem **spokój**, jaki u nas panuje.

„Spokój ten zadziwia cudzoziemców. Nie da się nawet zauważyć jak poważną i niebezpieczną jest chwila obecna. Życie codzienne biegnie swoim utartym torem bez jakichkolwiek ekscesów, czy demonstracyj. Naród, który tyle mieszczęść przeszedł, co naród polski i który w okresie przeszło stuletnim był zagrożony utratą swego niepodległego istnienia, patrzy spokojnymi oczyma na zbliżający się przełom.

Polska, całą swoją nadzieję pokłada w armii. Widziałem wracających z ćwiczeń poza Warszawą żołnierzy. Podziwiałem smukłych, jasnych, młodych ludzi, stanowiących tak potężną siłę.

Oficerowie francuscy, którzy z zainteresowaniem śledzą rozwój samodzielnie stanowiącego o sobie państwa polskiego, z jednogłośnym uznaniem wyrażają się o doskonałym wyposażeniu i gotowości bojowej polskiej armii — bez wątpienia jednej z najlepszych w Europie. Zdanie to potwierdzają fachowcy wojskowi innych narodowości.

Pisząc o Polsce, jeszcze raz należy podkreślić jedność, jaka tu panuje. Jedność, wypływającą z przekonania, że kwestia Gdańska jest nierozłączna z kwestią niepodległości." (Z artykułu A. Ehrenswärda — Zagadnienia wojskowe i polityczne Polski.)

„Żadnej nerwowości — przygotowania do wojny — ale nie obawa przed nią" — stwierdza Swen Nielsen w artykule „Cień wojny nad Polską", w którym podaje swoje wrażenia z podróży po Polsce, rozpoczętej od strony Karpat. „...Mimo szalejącej zawieruchy i deszczu widać nieporuszone sylwetki polskich żołnierzy przy posterunkach granicznych i mostach.

Daleko od mieszkań ludzkich, w dzikich górach, na wysokości tysiąca metrów, pełnią oni wiernie swą wartę. Kiedy przejeżdżamy przez niezliczone mosty, widać jak błyskawice lśnią w ostrzach ich wzniesionych bagnetów. Te posterunki są niejako symboliczne dla Polski.

Każdy, w tym wyniszczonym przez ustawiczne wojny kraju, rozumie, że jeśli zajdzie tego konieczność, trzeba będzie znowu porzucić rozpoczętą pracę w fabrykach, warsztatach i w polu, by bronić zagrożonych granic.

Dzień i noc, bez przerwy, na wschodzie i zachodzie, na południu i północy stoją czujni żołnierze na warcie."

Albo inny wyjątek, z artykułu Swahnströma — „Militär optimism i Polen": „W rozmowie z Polakami w związku z możliwościami powstrzymania niemieckiego ataku wojennego, przejawia powszechnie tu panujący optymizm. — Niemcy nie mają szans" — oto ogólne przekonanie.

Optymizm ten nie opiera się — jak można by się tego było spodziewać na zaufaniu w angielsko-francuską, albo może i rosyjską pomoc. Jest on ugruntowany na niezachwianej wierze we własne siły."

„Młodzież polska nie zna strachu przed Niemcami — obawia się tylko jednego — że może nie dojść do wojny!"

Ukazały się w tym roku prawie równocześnie na szwedzkim rynku księgarskim dwie doskonałe książki: „Det fängslande Polen" Gunnarssona — co znaczy mniej więcej tyle co — Polska chwytająca za serce. — Artystycznie ilustrowana i dość wszechstronna charakterystyka naszego kraju. Oraz biografia Erica de Lavala o Marszałku Piłsudskim, napisana z prawdziwym talentem, którą się czyta, jak podają krytyki „jednym tchem".

W muzeum w Alingsas, za celulojdową szybką, można zobaczyć pierwszy, więc dlatego historyczny numer gazety, drukowanej w tym mieście. I właśnie w tym numerze czytamy wzruszający epizod z naszego powstania styczniowego. Gdyż „serca Szwedów są zawsze tam, gdzie jest walka o wolność, poszanowanie prawa i sprawiedliwość".

Ale mimo tego, że „Polska w Szwecji jest teraz popularna w każdej formie", (jak pisały gazety z okazji występu p. Wermińskiej w Sztockholmie) rzadko kto do Polski stąd przyjeżdża. Największą bowiem naszą plagą reklamową są tak zw. „reportaże", żałosne w treści i skutkach, pisane przez jadących tranzytem przez nasz kraj dziennikarzy.

Niedawno właśnie jakaś pani, w przejeździe z Niemiec do Bułgarii, zajechała „po drodze" do Polski. Nie bardzo jej się tu spodobało. Bo też dziwnego pecha miała biedaczka. Już od razu w Poznaniu znalazł się taki usłużny, który poinformował „dziennikarkę", że tutaj Polacy niemieccy?! nie kradną, ale za to na wschodzie, Polacy rosyjscy?! i owszem, niczego sobie, więc żeby uważała. Pojechała więc przerażona i uważająca. Uważała nawet tak bardzo, aż zauważyła policjanta dłubiącego w nosie. Dłubanie w nosie ostatecznie, ludzka rzecz, ale nie wydaje się, aby to była czynność dla naszej doskonale wymusztrowanej i lepiej niż gdzieindziej się prezentującej policji — bardzo charakterystyczna. Drogi, którymi jechała autorka były okropne, a ludzie przy tych drogach patrzyli na nią nieufnie. Opisała też i sfotografowała Żydów na spacerze i jakiegoś młodzieńca, śpiącego snem sprawiedliwego pod latarnią.

W Warszawie nasza bystra reporterka zauważyła, że panowie, którzy zwracali się do niej z informacjami wyglądali tak, jakby lada chwila mieli ją pocałować w oba policzki. A w hotelu Europejskim prawdopodobnie ci sami panowie — prosili panie do tańca słowami: „Czy zatańczysz, mój aniele?"

Przypomina się w czasie pasjonującej lektury takiego artykułu ów Włoch, który przejechał na trasie Gdynia — Katowice, nie wysiadając z pociągu i miał tupet pisać „reportaże" o Polsce.

Jakto dobrze, że nie wszyscy dziennikarze bawią u nas przejazdem!

Nie jest bowiem przyjemnie oglądać swój kraj w krzywym zwierciadle.

Na trasie jubileuszowego marszu „Szlakiem Kadrówki": Start patroli strzeleckich z Michałowic.

Uczony szwajcarski przeciw Niemcom hitlerowskim

Nie dawno ukazała się w Zurychu bardzo zajmująca książka prof. uniwersytetu w Bernie J. Fränkla pod niewinnym, bo literackim tytułem „Gottfried Kellers Politische Sendung". Profesor Fränkel, jako historyk literatury niemieckiej, znany jest z tego, że skomentował wyczerpująco dzieła Spittelera, a niedawno ukończył zbiorowe i krytyczne wydanie pism Gotfryda Kellera, wielkiego szwajcarskiego poety i patrioty.

Otóż w oparciu o utwory Kellera, uczony szwajcarski wypowiada niesłychanie krytyczny sąd o moralnym i artystycznym obliczu III Rzeszy. Sąd ten przytacza w skrócie znakomity nasz romanista profesor St. Wędkiewicz w ostatnim numerze „Przeglądu współczesnego". Ze względu na powagę autora i niezwykle trafne ujęcie kryzysu „Wielkich Niemiec" przytaczam zasadnicze myśli. Otóż zdaniem prof. Fränkla, obecna „kultura Niemiec" jest... złowrogą karykaturą, zbrodniczym sfałszowaniem wspaniałych wartości niemieckiej tradycji narodowej! Na czele III Rzeszy stoją przywódcy pełni antyhumanistycznych i antyhumanitarnych przesądów! Ich działalność przekreśla to wszystko, co było dotąd chlubą niemieckiej kultury i co wchodziło w skład cywilizacji świata. To też uczony berneński ostrzega Szwajcarię przed ulegan iem wpływom niemieckim. Wpływ ten zdaniem Fränkla, może skończyć się katastrofą. Szwajcaria, zdaniem Fränkla, powinna przejąć na siebie rolę strażniczki i obrończyni wielkich wartości duchowych Niemiec. Nie wolno Szwajcarii ulegać prądom separatystycznym. Szwajcarii, która uczestniczyła setki lat w procesach rozwojowych trzech wielkich kultur europejskich (włoskiej, francuskiej i niemieckiej) itd. Zdaniem profesora Fränkla „spuścizna Lessinga i Herdera, Goethego, Schillera i Kanta, Schopenhauera i Nietschego, Kellera i Spittelera — spuścizna, zdradzona przez dzisiejszą niemiecką generację — może tylko w Szwajcarii znaleźć schronienie i warunki przetrwania i dalszego rozwoju".

Zet.

Iwonicz Zdrój

Książę Wód Jodowych

Wskazania dla leczenia w Iwoniczu obejmują dzisiejsze wszechstronnemu prawie stosowanie w medycynie — jodu i bromu bardzo licznej jednostki chorobowe. Informacji udzielamy odpłatnie (3733)

Dyrekcja.

Prasa donosi:

ZNACZENIE REZERW

W artykule wstępnym „Gazety Polskiej" podkreślono konieczność gromadzenia rezerw, co jest dziś jednym z podstawowych obowiązków. Autor kończy swe wywody tak:

W ciągu kilku miesięcy na organizację gospodarki zapasowej w Polsce, na organizację rezerw i tworzenie zapasów zwrócona już została baczna uwaga. Sądzić należy, że praca w tej dziedzinie nie słabnie, że przeciwnie, przybiera na sile. Że w szczególności, — wśród innych nakładów i inwestycji, w tym zakresie — szybko posuwa się naprzód budowa poważnej ilości śpichrzów i elewatorów, przeznaczonych dla należytego przechowywania zboża, należytego gospodarowania tym naszym bogactwem narodowym i tym naszym źródłem spokoju i siły na wypadek konfliktu.

Twórzmy rezerwy surowców i żywności. Budujmy składy i śpichrze. Bo jest to droga zarówno do siły na wypadek wojny, jak i do bogactwa w okresie pokoju. Bo jest to sposób zarówno na zabezpieczenie się od przykrych zaskoczeń przez wroga, jak i na wykorzystanie dobrodziejstw pomyślnej koniunktury.

CZY BERLIN ZROZUMIAŁ?

„Dziennik Poznański" w ten sposób ujmuje rezonans, jaki wywołało stanowcze w tonie przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza. Chodzi w pierwszym rzędzie o rezonans berliński. Czytamy więc:

Obok złudzeń atmosfera stosunków niemiecko-polskich jest przez Berlin zatruwana powodzią kłamstw, którą oficjalna propaganda niemiecka zalewa własne społeczeństwo. Kłamstwa te pogłębiają fałsz złudzeń, którym Niemcy co do Polski już i tak od dawna ulegają. Kłamstwa te przedstawiając Polskę w oczach przeciętnego Niemca w świetle jak najgorszym, utrwalają w opinii niemieckiej mylną ocenę Polski, jako kontrahenta. Gdyby stanowisko Berlina miało doprowadzić do wojny, to Niemiec, sądzący na front przeżyłby jedno ze swych największych rozczarowań, zastając po swej wschodniej granicy wielki monolit państwowy wcale nie podobny do czegoś pośredniego między Litwą a Czechosłowacją, jak to w niego propaganda hitlerowska ostatnio wmawia.

Czy jednak Berlin zrozumiał wymowę tych twardych słów, które wśród olbrzymiego aplauzu całego narodu polskiego, padły z ust Naczelnego Wodza na krakowskich Błoniach? Chyba tak. Wszak te proste, lapidarne zdania żadnych komentarzy nie potrzebują. Siłą odpowiemy na gwałt. Nie uznamy pokoju, który ma polegać na tym, aby jeden dawał a drugi brał. Kochamy naszą Ojczyznę tak dobrze jak i inni i bronić będziemy nawet pośredniego uszczuplania naszych praw. Bodaj będzie można kiedykolwiek dowiedzieć się, jaki wpływ zdecydowana, niedzielna mowa Marszałka Śmigłego-Rydza wywarła na pisemną odpowiedź Senatu gdańskiego, którą wczoraj wręczono naszemu Komisarzowi Generalnemu. Pozostaje fakt, że Senat w myśl swej ustnej, sobotniej zapowiedzi, ustąpił, oświadczając, iż celnych praw Polski w Gdańsku nie będzie uszczuplał. To oczywiście zagadnienia gdańskiego ani ostatecznie ani ściśle po myśli polskiej nie rozwiązuje. Doświadczenie niemieckich złudzeń i — niestety — klamstw każe nam być ciągle przygotowanym na wszystko. I właśnie nasza gotowość na wszystko daje największą szansę zupełnego zwycięstwa.

W GÓRY, W GÓRY MIŁY BRACIE!

Będąc członkiem P. T. T. płacisz za bilet w góry 50 % ceny normalnego biletu. Bliższych informacji udzieli sekretariat Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 316-64.

Japonia przystąpi do sojuszu z państwami osi?

PARYŻ, 9. 8. PAT.

Wypadki **na** Dalekim Wschodzie oraz możliwość **przystąpienia Japonii do aliansu wojskowego z Niemcami i Włochami** w dalszym ciągu zajmuje opinię francuską. „Paris Soir" **rozważa** możliwość konfliktu japońskiego **ministra** wojny z premierem w artykule pt. „Itagaki przeciwko Hiranuma". Zdaniem dziennika „Le Temps", **czynniki wojskowe japońskie starają się wywrzeć presję na rząd w kierunku przystąpienia, do aliansu zbrojnego niemiecko-włoskiego.**

Od dwóch lat — pisze dziennik — cała polityka zagraniczna Japonii jest wypaczana przez działanie czynników wojskowych na własną **rękę. Ta** właśnie okoliczność miałaby tłumaczyć wypadki w Tientsinie oraz zatrzymanie się **na** martwym punkcie układu Arita - Craigie. **Sytuacja jednak staje się obecnie tym poważniejszą, że premier Hiranuma musiał jednak tym razem ustąpić żądaniom czynników rządowych i zwołać stosownie do życzenia ministra wojny ścisłą radę gabinetu, celem zrewidowania polityki japońskiej w związku z nową sytuacją w Europie.**

„Le Temps" pisze, że przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w wytężonej akcji Berlina i Rzymu, których ostatnią nadzieją stała się obecnie perspektywa odesłania na Daleki Wschód części floty angielskiej. Solidarność jednak polityki U. S. A. z angielską na Dalekim Wschodzie zwalnia oczywiście Anglię od konieczności osłabienia swoich pozycyj europejskich. Zdaniem dziennika, Japonia zupełnie niepotrzebnie dała się zaalarmować podszeptom niemieckim na temat niebezpieczeństwa rozciągnięcia rokowań Londynu z Moskwą, które początkowo miały się sprowadzać do udzielenia gwarancyj Polsce i Rumunii na ewentl. trójporozumienie angielsko-francusko-sowieckie, gdyż porozumienie to nawet, jeśli dojdzie do skutku, nie będzie wymierzone przeciwko Japonii.

W każdym razie — konkluduje „Le Temps" — **alians militarny japońsko-niemiecko-włoski** może dojść do skutku tylko w tym wypadku, jeśli premier Hiranuma i minister spraw zagranicznych Arita byliby zmuszeni ustąpić na rzecz gen. Itagaki.

TOKIO, 9. 8. PAT.

Obrady ścisłego komitetu 5-ciu ministrów japońskich z premierem na czele, mające za zadanie definitywne ustalenie stanowiska japońskiego wobec sytuacji w Europie, trwają w dalszym ciągu. **Na razie nie powzięto żadnych decyzji i jak się zdaje, różnice zdań między czynnikami wojskowymi a premierem i jego grupą, jakie zaznaczyły się na wstępie obrad, nie zostały dotąd usunięte.**

Minister wojny gen. Itagaki udaje się w dniu jutrzejszym do letniej rezydencji mikada w Hayama celem złożenia cesarzowi raportu z dotychczasowych obrad oraz przedstawienia mu stanowiska t. zw. komitetu wykonawczego ministerstwa wojny, organu grupującego najwyższych dowódców wojskowych.

NOWY RZĄD W HISZPANII

Franco na czele gabinetu

TANGER, 9. 8. PAT.

Agencja Havasa donosi, że według otrzymanych tutaj informacyj, **gen.** Franco po zakonczeniu rozmów z dowódcami wojskowymi, z szefami „Falangi", ułożył dzisiaj następującą listę członków nowego gabinetu, która zostanie jutro lub najpóźniej pojutrze ogłoszona w dzienniku oficjalnym:

Premier — **gen.** Francisco Franco, wicepremier i minister portfelu — **gen. Gomez Jordana,** sprawy wewnętrzne — **Ramon Serrano Suner,** marynarka — **Suancea,** woina — gen **Davila,** sprawy zagraniczne — plk. Beigheder, finanse — Larraz, przemysł i handel — de Lequerica, obecny ambasador w Paryżu, rolnictwo — Pablo Gortariz, sprawiedliwość — Blas Perez, **oświata** — Ibanez Martin, organizacje syndykalistyczne — **gen. Yague,** prasa i propaganda — podsekretarz stanu Jesus Pabon.

Prezesem junty politycznej „Falangi" pozostaje Serrano Suner, wiceprzewodniczącym — **gen.** Lasencio. Obecny generalny sekretarz „Falangi" Fernandez Cuesta zostanie zastąpiony przez **gen.** Munoz Grande.

Reorganizacja rządu hiszpańskiego uzasadniana jest koniecznością przystosowania naczelnych władz państwowych do sytuacji w kraju po zakończeniu wojny. Niektóre resorty skasowano, tworząc równocześnie nowe. Ministerstwo wojny objęło kierownictwo nad wszystkimi trzema rodzajami broni. Funkcje wicepremiera i jego urzędu przejęło prezydium **rady ministrów** Premier ma posiadać prawo w specjalnych wypadkach do wydawania dekretów bez uzyskania uprzedniej aprobaty rady ministrów. Generalna dyrekcja dla spraw Maroka i kolonii, podlegająca dotychczas wicepremierowi, przechodzi do resortu spraw zagranicznych. W prezydium rady ministrów utworzony zostaje nowy podsekretariat, przejmujący odpowiednie agendy urzędu wicepremiera. Nowoutworzone ministerstwo pracy obejmie część zadań dotychczasowego ministerstwa do spraw syndykalnych oraz dyrekcję do spraw rynku pracy, ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń i statystyk. Zagadnienia syndykalne zaś podporządkowane być mają kierownictwu Falangi.

Antypolska kampania prasowa rozszalała w Berlinie na nowo

BERLIN, 9. 8. PAT.

Nagłe gwałtowne wzmożenie kampanii **prasowej przeciw** Polsce **nie zaskoczyło tutejszych kół dyplomatycznych ani też obserwatorów zagranicznych.** W kołach dyplomatycznych spodziewano się rozpoczęcia **tej zapowiadanej** z różnych stron antypolskiej **kampanii.**

Polityczne i uświadomione koła niemieckie ze sceptycyzmem obserwują tę nową **hałaśliwą akcję.** Koła zagraniczne **w Berlinie** zgadzają się w ocenie **tej kampanii jako nowego manewru taktycznego,** obliczonego zarówno na wywołanie **wrażenia** przede wszystkim za granicą **i natarcia** przypuszczeń, że przyjęcie przez senat gdański postawionych w piątkowym piśmie polskim żądań, wywołało chwilowe odprężenie, jak również na podniesienie nastrojów wewnętrznych, wmawiając szerokiej opinii własnej i zagranicznej rzekome niebezpieczeństwo, grożące Rzeszy ze strony Polski.

Przypuszczać należy, że kampania ta, rozpoczęta od niedzieli, wzmoże się w najbliższych dniach, a pretekstem do niej będą, podobnie jak i w dniu dzisiejszym, najbłahsze wypowiedzenia, czy też zdania pewnych organów prasy polskiej. Potwierdza się charakterystyczny objaw, że agresywna kampania prasy niemieckiej dotyczy obecnie tylko Polski, a w szczególności porusza wyłącznie sprawę Gdańska.

Chodzi więc wyraźnie o skoncentrowanie uwagi świata na tym rzekomo „jedynym punkcie, zagrażającym pokojowi Europy". Nawet codziennie podawane przez prasę niemiecką rzekome incydenty mniejszościowe w Polsce nie stanowią argumentu w tej akcji prasowej. Prawdopodobnie odłożony jest ten moment na późniejszą dobę w razie „posuchy". Cytowanie i rozdmuchiwanie zdania, wyrwanego z artykułu jednego z pism polskich, wywiera tu ogólnie niepoważne wrażenie i dlatego opinia niemiecka zapytuje z rosnącym niepokojem, jak rozwijać się będzie ta nowa kampania, do czego zmierza i jaki będzie jej finał. Niepozbawiony humoru jest wyraźnie inspirowany, gdyż wszędzie powtarzany i odmieniany we wszystkich przypadkach, argument, że Polska jest agresorem i zagraża pokojowi świata.

Niedola robotników w Niemczech

Niewypłacanie zarobków robotniczych

Ze Śląska dolnego donoszą:

W jednej **z** fabryk metalurgicznych, wykonywującej zamówienia na rachunek państwa, robotnicy nie otrzymując od dłuższego czasu wypłaty, zastrajkowali. Dyrekcja fabryki tłumaczyła się wobec robotników tym, że sama nie otrzymywała ze skarbu państwa zapłaty za wykonane zamówienia. Strajk robotników miał ten skutek, że na zarządzenie władz centralnych, izba skarbowa wypłaciła firmie należność, umożliwiając jej wypłatę zaległych zarobków.

Niewypłacalność skarbu państwa wobec firm prywatnych, staje się w ostatnim czasie zjawiskiem coraz częstszym.

„Wycofanie się, czy manewr"?

Prasa francuska nawołuje do czujności w sprawie Gdańska

PARYŻ, 9. 8. PAT.

Prasa paryska notuje dzisiaj pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej, wywołane załatwieniem sprawy celników w Gdańsku.

Organ sfer finansowych „Capital" pisze, iż kontrola celna Polski na terenie wolnego miasta będzie utrzymana **w całej pełni i że rozpoczną się rokowania polsko-gdańskie.** W kołach dyplomatycznych — ciągnie dalej „Capital" — traktuje się odpowiedź senatu gdańskiego jako pewnego rodzaju wyraz odprężenia. Jakkolwiek nie sądzi się, by niebezpieczeństwo komplikacji z powodu sprawy gdańskiej zostało usunięte na stałe, tym niemniej odnosi się wrażenie w tych kołach, iż **niebezpieczeństwo natychmiastowe, którego obawiano się, zostało odroczone i że tym samym zwłoka ta umożliwi czynnikom odpowiedzialnym za obecne naprężenie w Europie, dokonanie wyboru między kontynuowaniem obecnego systemu prowokacji — co może doprowadzić do nieobliczalnych skutków — a systemem negocjacyj, który mógłby przynieść prawdziwe odprężenie.** Wszystko to razem oznacza — kończy „Capital" — **iż nie należy umniejszać czujności.**

Ocena „Capital" reprezentuje mniej więcej opinię całej prasy paryskiej, która z jednej strony, konstatując pewne odprężenie, domaga się z drugiej strony utrzymania w pełni dotychczasowej czujności, wychodząc z założenia, iż niebezpieczeństwo prowokacji niemieckiej w Gdańsku nadal istnieje w całej pełni.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Epoque" p. Donadieu w artykule p. t. „Wycofanie się, czy też manewr?" pisze, iż odpowiedź Gdańska świadczy, iż **hitlerowcy gdańscy cofnęli się, lecz naturalnie nie chcą się do tego przyznać.** Oświadczają oni, iż nigdy nie mieli najmniejszego zamiaru przeszkadzać polskim funkcjonariuszom celnym w pełnieniu ich funkcyj. Jest to stanowisko dziecka, które, złapane na gorącym uczynku, tłumaczy się, iż nie chciało popełnić nic złego. Te tłumaczenia Gdańska nie mają w istocie większego znaczenia. P. Donadieu uważa, iż **naprężenie istnieje nadal.** Z tej racji Polska powinna zachować całą swą czujność — kończy p. Donadieu — zresztą wszystko przemawia za tym, iż to uczyni.

Co kryje za sobą uspokojenie na odcinku Gdańska — zapytuje w tytule dziennik „Intransigeant". Redaktor naczelny tegoż dziennika p. Schacre pisze, iż **w odpowiedzi Gdańska widzi się dopiero rezultaty stanowczej, lecz jednocześnie umiarkowanej polityki polskiej.** W każdym razie jakkolwiek wszyscy zgadzają się, że istnieje pewne odprężenie, problem Gdańska nie wyszedł bynajmniej ze swej niebezpiecznej fazy i sytuacja w każdej chwili na nowo może stać się krytyczna. W widoczny sposób odnosi się wrażenie — kończy publicysta — iż **Berlin,** przynajmniej w chwili obecnej — **chce uniknąć komplikacji,** uważając, iż chwila jest bardzo mało pomyślna ku temu, by rozwiązać problem gdański po myśli Berlina, a to ze względu na zdecydowane stanowisko Polski i jej sojuszników.

Zerwanie rokowań tokijskich

Obsługa specjalna

TOKIO, 9. 8. (F)

Delegaci armii tientsińskiej, **którzy brali udział w rokowaniach brytyjsko-japońskich w** Tokio, powracają do Tientsinu. Japońskie sfery wojskowe usprawiedliwiają to zarządzenie stanowiskiem Anglii, która zdaniem tych sfer, pod rozmaitymi pozorami **sabotowała (?!)** rokowania tokijskie. W pewnych warunkach rokowania **będą ewentualnie kontynuowane w Tientsinie.**

REDAKTORZY „KATTOWITZER ZTG." I „DEUTSCHE VOLKSGEMEINSCHAFT" SKAZANI

KATOWICE 9. 8.

Przed sądem karnym w Katowicach odbyło się 5 rozpraw przeciwko odpow. redaktorowi „Kattowitzer Zeitung" H. Jelschowi za umieszczenie artykułów, skierowanych przeciwko interesom państwa. Artykuły te zostały skonfiskowane. Dwie rozprawy zostały odroczone, a w trzech procesach p. Jelsch **skazany został łącznie na 12 miesięcy więzienia, na 5 mies. aresztu i na 1.400 zł grzywny.** Przed tym samym sądem odpowiadał odpow. redaktor czasopisma „Deutsche Volksgemeinschaft" Mücke za zamieszczenie artykułu, zresztą skonfiskowanego w dniu 13 maja, a skierowanego przeciwko bezpieczeństwu państwa. **Mücke skazany został na 6 mies. więzienia i 500 zł grzywny.**

INTERWENCJA KONSULA NIEMIECKIEGO NIE POSKUTKOWAŁA

CIESZYN, 9. 8.

W dniu 7 bm. konsul niemiecki w Cieszynie interweniował w starostwie o przedłużenie pobytu w Polsce dla pastora Zahradnika. Pastor Zahradnik jako bojowy pastor niemiecki i obywatel Trzeciej Rzeszy, został wydalony z granic państwa polskiego z dniem 9 bm. Jak słychać, interwencja niemieckiego konsula spotkała się z negatywną odpowiedzią cieszyńskiego starostwa.

Mówią, że...

W PRZEDEDNIU DONIOSŁYCH DECYZJI U P. P. S.?

Agencja „Echo" donosi: **W stołecznych** kołach politycznych mówi się o przygotowujących się na jesień doniosłych posunięciach na odcinku wewnętrzno-politycznym, **wskazując przy tym na żywsze ostatnio kontakty pewnych kół lewicowych z czynnikami rządowymi.** We wrześniu odbyć się ma posiedzenie rady naczelnej PPS., które posiadać będzie doniosłe znaczenie dla wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej. Obrady te zadecydują również o dalszej taktyce PPS wobec rządu. Jak słychać w kołach tej partii kierunek umiarkowany bierze ostatnio wyraźnie górę nad elementami skrajnymi czego dowodem jest między innymi także ustąpienie b. posła Dubois z redakcji „Robotnika".

Honorarium lekarskie w historii i anegdocie

Wynagrodzenie lekarzy nazywano w czasach starożytnych honorarium czyli darem honorowym. Dar honorowy, jako zapłata za pomoc lekarską przewija się przez długie wieki z małymi wyjątkami niemal po dzień dzisiejszy.

Ani u Greków ani u Rzymian nie spotykamy w starożytności wynagrodzenia jednostkowego. Lekarzy opłacano tylko w czasie wojny lub epidemii. W wiekach średnich trudnili się sztuką lekarską zakonnicy, a honorarium zabierał zakon. Byli i świeccy lekarze, ale wynagrodzenie otrzymywali tylko w razie wyzdrowienia chorego.

Okres właściwych wynagrodzeń zaczyna się dopiero w czasach nowożytnych. I tak pozostawił olbrzymi majątek w budowlach i 200.000 dukatów w gotówce, żyjący na początku XVII wieku Hieronymus Fabrycius z Padwy, który cieszył się znakomitym wzięciem jako lekarz chorób wenerycznych. Lekarz przyboczny Henryka II Fernel otrzymał za każdy poród Katarzyny Medici 10.000 talarów, a tych porodów było 10. Gdy na początku XVII wieku wybuchła dżuma w Tulonie i Marsylii, zaofiarowano doktorom Mayne i Bailly 5.000 luidorów jako zwrot kosztów podróży i 10.000 luidorów poborów miesięcznych, a 1.200 luidorów dożywotniej renty.

Szczepienie ospy uchodziło w swym początku za sztukę nielada i honorarium za nie płacono b. wysokie. Dwór wiedeński wypłacił holenderskiemu lekarzowi Ingehous jednorazowo honorarium 3.000 dukatów oraz dożywotnią rentę w kwocie 2.000 guldenów za szczepienie rodziny cesarskiej, cesarz ponadto ofiarował złotą tabakierkę ze swym portretem, a cesarzowa 5.000 guldenów jako dożywocie dla lekarza i 2.000 dla jego żony.

Na dworze austriackim nie skąpiono przy płaceniu honorarium. Cesarz Józef II wypłacił na cztery dni przed śmiercią około 300.000 naszych złotych lekarzowi paryskiemu Pierre Gueron za jednorazową, zresztą bezskuteczną poradę lekarską.

Lekarzami otaczał się król Ludwik XIV, który na swym dworze opłacał 82 lekarzy. Z tych 66 przebywało poza Paryżem w rozmaitych okolicach Francji. Naczelny lekarz przyboczny „archiater" w hierarchii dworskiej równy był szambelanom, otrzymywał dziedziczny tytuł hrabiowski, a herb swój zdobił wężem Eskulapa i koroną hrabiowską. Pensja roczna archiatra wynosiła około 40.000 luidorów (240 tysięcy franków).

Wiek XVIII i XIX ustalił właściwą normę wynagrodzeń lekarskich. Lekarze odróżniali pomoc samarytańską, udzielaną bezpłatnie biednym, od pomocy często dobrze wynagradzanej, a udzielanej możnym. Normy te utrzymały się z większymi lub mniejszymi zmianami po dzień dzisiejszy.

Jak ogólnie wiadomo, istnieje w społeczeństwach wszystkich krajów i wszystkich czasów dziwna niechęć do wynagradzania lekarzy. Niechęć ta uwydatnia się w rozmaitych anegdotach o chorych i o lekarzach. Podajemy z tych anegdot kilka najbardziej charakterystycznych.

Za czasów cesarstwa niemieckiego wezwał do siebie jeden z królów niemieckich profesora, celem dokonania zabiegu chirurgicznego. Uprzednio jednak upewnił się serenissimus o wysokość honorarium. Głośny chirurg wyznaczył cenę tysiąca talarów. Król oburzony oświadczył, wszak jest to pensja feldmarszałka. Chirurg doradził jego królewskiej mości, by zabiegu dokonał feldmarszałek.

Bogaty finansista oburzał się na dentystów, że za rwanie zęba, trwające zaledwie kilka sekund, pobierają głośni lekarze opłatę 20 zł. Dowcipny dentysta oświadczył, że ten sam zabieg wykonać można za tę samą opłatę w ciągu kilku minut, godzin albo nawet na raty w ciągu kilku dni.

Znany chirurg budapeszteński prof. Baron tłumaczył kiedyś bogatemu pacjentowi, który udawał biedaka, że on jako chirurg przeprowadza operacje pierwszej i trzeciej klasy. Do operacji klasy pierwszej posługuje się nowymi narzędziami i starymi asystentami. Do operacji zaś klasy trzeciej starymi narzędziami i młodymi niewyrobionymi aystentami. Wybór klasy zabiegu pozostawił profesor choremu.

Tak więc pacjenci podejrzewają lekarza, że myśli tylko o honorarium a znów lekarze bronią się i powołują na stare powiedzenie Hippokratesa: accipe dum dolet, quia sanus solvere nolet.

ARTRETYZM-REUMATYZM
Choroby **serca**, schorzenia kobiece
Informacji udziela bezpł. Zarząd Zdrojowiska, Biura Ofbr, PAR.
leczy **INOWROCŁAW-ZDRÓJ**
INHALATORIUM-WODOLECZNICTWO

Spożycie ryb w dawnych czasach

Rybołóstwo człowieka pierwotnego — w miarę zagęszczania się zaludnienia niektórych okolic i w związku z tym wzrastającym stale zapotrzebowaniem na ryby, jako pożywienie — dało początek racjonalnemu gospodarstwu rybnemu, podobnie jak łowiectwo — hodowli.

U ludzi pierwotnych, gdzie instynkt samozachowawczy zastępował wiedzę medyczną a religie regulowały życie codzienne, kierując się również w swych przepisach impulsem biologicznym praw przyrody — ryba stanowiła główne codzienne pożywienie szerokich mas ludności. Mądry Budda zabronił w ogóle swym wyznawcom jeść mięso, judaizm nakazywał liczne posty a w świecie starożytnym, apoteozującym kult siły i zdrowia ryby były codzienną potrawą mężnych Spartan, smukłych Olimpijczyków i lśniących muskułami gladiatorów.

Pierwszy krok w kierunku hodowli ryb zrobili Chińczycy, którzy wpadli na pomysł przenoszenia ikry rybiej osiadłej na gałązkach roślin i traw podwodnych do wód wyrobionych. Ten sposób zarybiania utrzymuje się jeszcze dotychczas w Chinach w zwyczaju, a ikra rybia zbierana na naturalnych, lub sztucznie przygotowanych tarliskach jest nawet przedmiotem handlu.

Rzymianie kopali kanały nad brzegiem morza i w wodach kanałowych howali różne gatunki ryb morskich, podawane w licznych, różnorodnych przyprawach na słynnych z przepychu ucztach rzymskich.

Ryba była znakiem rozpoznawczym (prześladowanych pierwszych chrześcian). Jak ryby w sieci Piotrowej, tak chrześcijanie skupiali się w koło krzepnącej w siłę organizacji kościoła rzymskiego, którego pierwszym zwierzchnikiem był ubogi rybak z Genezaret

Pszczoły zamiast gołębi pocztowych

W czasie wojny i w pierwszych latach powojennych przeprowadzono w Niemczech liczne doświadczenia z pszczołami przy przenoszeniu informacji i meldunków nad liniami bojowymi. Próby przeprowadzone jednocześnie w Japonii dały nadspodziewane wyniki. Doświadczenia japońskie wykazały że pszczoły na wiosnę i w lecie doskonale mogą spełnić rolę gołębia pocztowego. Przy dzisiejszych postępach mikrofotografii można przesyłać przy pomocy pszczół meldunki i wiadomości, pisane na cienkich kartkach kolodyonowych i owijane dokoła tułowia pszczoły. Jedyna niedogodność tego sposobu transmisii polega na tym, że pszczoła, jak wykazały doświadczenia, zachowuje zdolność orientacyjną na odległościach nie przekraczających 7 km. Z tych tez względów niemieckie koła wojskowe zarzuciły myśl posługiwania się pszczołami dla celów wojskowych.

Co robił człowiek, który dożył 80 lat

Kanikularni statystycy obliczyli, że człowiek, który dożył 80 lat, poświęcił w swoim długim życiu 27 lat na spanie, 21 lat i 3 miesiące na pracę, 18 i pół dnia na wiązanie krawata, 54 dni, 20 godzin i 7 minut na mycie, 6 lat 100 dni, 2 godziny i 26 minut na jedzenie, 130 dni 17 godzin i 36 minut na czytanie — przeważnie gazet i pism ilustrowanych, 12 dni, 19 godzin i 16 minut na palenie papierosów, 48 dni, 17 godzin i 3 minuty na czyszczenie zębów, 7 miesięcy, 18 dni, 2 godziny i 35 minut na golenie, 4 dni, 2 godziny i 26 minut na ziewanie, 25 lat, 354 dni i 38 minut na inne zajęcia, a tylko 1 dzień, godzinę i 3 minuty na śmiech. Zaiste smutny jest żywot człowieka na ziemi.

Ile wydajemy na książki, ile na tytoń i alkohol?

Pisarz angielski Cecil Palmer, obliczył, że przeciętnie obywatel angielski wydaje rocznie jednego szylinga na lekturę, 16 szylingów na tytoń i 26 szylingów na alkohol. Pozycja jednego szylinga daje jednak, mimo wszystko, około 63 miliony złotych, wydawanych rocznie przez społeczeństwo angielskie na książki. W odpowiedniej skali powinno społeczeństwo polskie wydawać rocznie na ten cel 42 miliony złotych. Nie narzekalibyśmy wówczas na kryzys książki w Polsce.

Helikopter w lotnictwie angielskim

Jak donosi Evening Standard, angielskie ministerstwo wojny zaangażowało konstruktora Asbotha. Węgra z pochodzenia, wynalazcę helikoptera nowego rodzaju. Helikopter Asbotha w ciągu 4 min. 30 sekund wzbija się na wysokość 10.000 stóp, w ciągu 20 i pół minut do 26.000 stóp. Szybkość aparatu w linii poziomej sięga 200 mil angielskich na godzinę, udźwignąć zaś może 20.000 kg. balastu. Większe aparaty Asbotha wyposażone są w silniki o mocy 1200 HP., wzbijają się zaś z szybkością 38 stóp na sekundę. Zaletą aparatu jest to, że wznosi się on szybko w kierunku prostopadłym i utrzymuje się nieruchomo w jednym punkcie.

Niepotrzebna szkoła

(ZAP.) Z powodu niedostatecznej liczby dzieci niemieckich władze szkolne zarządziły zniesienie nauczania w języku niemieckim w publicznej szkole powszechnej w Pucku.

Z dniem 31 bm. ma ulec likwidacji niemiecka szkoła prywatna w Rawiczu, której dotychczasowa właścicielka, nauczycielka Mahler zmarła.

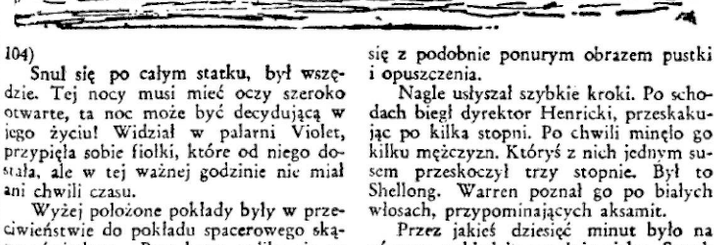

104)

Snuł się po całym statku, był wszędzie. Tej nocy musi mieć oczy szeroko otwarte, ta noc może być decydującą w jego życiu! Widział w palarni Violet, przypięła sobie fiołki, które od niego dostała, ale w tej ważnej godzinie nie miał ani chwili czasu.

Wyżej położone pokłady były w przeciwieństwie do pokładu spacerowego skąpo oświetlone. Parę lamp paliło się na schodach, prowadzących na mostek kapitański. W blasku tych lamp odcinały się na tle ciemnego nieba trzy czerwone wieże kominów.

Dalej w ciemnościach leżało morze, milczące, niesamowite, przerażające, nieskończona pustynia mroku i okrucieństwa, bez światła, bez życia, bez czucia. Nieliczne gwiazdy były zamglone, miało się wrażenie, że każdą otacza osłona, wyglądały jak lampy wród ulewnego deszczu. Wzdłuż kadłuba statku i wilgotnych pokładów snuł się rzadki dym. Nigdy w życiu nie zdarzyło się Warrenowi zetknąć się z podobnie ponurym obrazem pustki i opuszczenia.

Nagle usłyszał szybkie kroki. Po schodach biegł dyrektor Henricki, przeskakując po kilka stopni. Po chwili minęło go kilku mężczyzn. Któryś z nich jednym susem przeskoczył trzy stopnie. Był to Shellong. Warren poznał go po białych włosach, przypominających aksamit.

Przez jakieś dziesięć minut było na górnym pokładzie zupełnie cicho. Statek leżał na falach jak martwy.

Potem znowu rozległy się kroki. Henricki wracał sam. Szedł na dół bardzo powoli, zatrzymywał się na każdym stopniu, jakby mu nogi ciążyły. Wszedłszy na pokład, stanął na długą chwilę w pobliżu Warrena. Ukrył twarz w dłoniach, do uszu Warrena, doszedł bolesny jęk. Po jakimś czasie Henricki przemierzył pokład chwiejnym krokiem i znikł.

— Niedobrze! — pomyślał sobie Warren dygocąc, jak w febrze. — Bardzo niedobrze! — Brzmiał mu jeszcze w uszach jęk dyrektora. Od bezlitosnej, chłodnej tafli morza szła jakaś groźba, przenikała go do kości. Nie zastanawiając się, dlaczego, bez określonego zamiaru, udał się Warren do kabiny, uporządkował swoje papiery, notatki, zawierające szkice i projekty powieści, rękopisy. — Niedobrze! — powtarzał w duchu, grzebiąc się w swoim dobytku. Było to wszystko, co posiadał.

W kabinie w dalszym ciągu paliło się światło. Kinsky leżał na łóżku i spał, obróciwszy głowę do ściany. Warren uporządkował swoje papiery, aby je w razie potrzeby mieć pod ręką. Kto wie, co się jeszcze może zdarzyć.

Na korytarzu rozległ się znowu dźwięk gongu. Tym razem steward walił głośno, bez ceregieli.

— Panie von Kinsky! — zawołał Warren. — Panie von Kinsky. Niech pan wstaje. Mieliśmy wypadek.

Kinsky nie poruszył się. Warren wyszedł.

III.

Raport złożony przez Shellonga i pierwszego oficera był alarmujący. Góra lodowa rozprula statek na przestrzeni prawie czterdziestu metrów, wyglądało to, jak cięcie kosą. W pierwszych czterech komorach woda osiągnęła poziom pięciu metrów. Shellong twarz miał tak białą, jak gdyby posypał ją mąką, zrównała się prawie barwą z włosami. Rozłożył na stole szkic ukochanego statku. Oto komora numer pięć! Była niższa od pozostałych czterech. Linia okrętowa poleciła mu swego czasu, ze względów oszczędnościowych, aby dalsze komory były niższe. Tego jednak Shellong teraz nie przypominał. Wskazał tylko na niebezpieczeństwo, które może powstać, gdyby woda podniosła się jeszcze wyżej. Komora numer pięć byłaby wówczas zalana i kotłownia numer trzy znalazłaby się w niebezpieczeństwie. Naczelny inżynier uzupełnił raport Shellonga, że pompy pracują oczywiście pełną parą, jest jednak wątpliwe, czy poradzą sobie z napierającymi masami wody. Było to dostatecznie wymowne.

Henricki wytarł nos, aby przy tej okazji przesunąć nieznacznie chusteczką po spoconej twarzy. Haller i mały przysadzisty Unmack mieli miny poważne, zatroskane, ale niczym nie zdradzali, co o tym wszystkim myślą naprawdę.

Terhusen miał na codzień wyraz twarzy dobrotliwego, starzejącego się siwego proboszcza wiejskiego, który dużo przeżył i wiele ma dla spraw ludzkich pobłażania. Oparty o szafę, stał teraz z twarzą poważną, napiętą, podobną do kawałka gładkiego żółtawo-szarego krzemienia. Patrzył na szkic, leżący na stole, miało się wrażenie, że jego niebieskie oczy nic nie widzą. Ale tak nie było, widział wszystko doskonale. Po jakimś czasie skinął głową.

— Dziękuję, moi panowie! — powiedział głośno.

Panowie skłonili się i wyszli. Henricki nie ukrywał, że ma ochotę zostać, ale Terhusen nie zwrócił na to uwagi, więc i on musiał wyjść.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Concordia Merrel

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego **Karoliny Czetwertyńskiej**

33) (Ciąg dalszy)

W tym dał się słyszeć męski głos z przedpokoju. „Czy aby nie Karol, nie, to był głos Duke'a, i odetchnęła z ulgą. Z przybycia Duke'a w tej chwili była też niezadowolona. Ale w porównaniu z Karolem...

Selsdon używał na obserwacji zmien nych uczuć Krystyny, które malowały się na jej twarzy. Zauważyła to i zarumieniła się. Po czym, pełna nowej energii, powtórzyła jeszcze raz rozkazująco:

— Niech pan stąd wyjdzie!

— A pani nie będzie buntować Burzy przeciw mnie?

— Nie mam żadnej potrzeby — odpowiedziała twardo.

— A zatem nie mam racji przedłużać mojej wizyty. Doczekam tylko jej powrotu i pójdę.

— I więcej pan tu nie przyjdzie, prawda? Ona długo u mnie nie zostanie — dodała z ironią — tego może pan być zupełnie pewien.

— Więc pani może być równie pewna, że wówczas nic mnie tu przyciągać nie będzie.

Chciała mu jeszcze coś odpowiedzieć, ale wejście Duke'a przeszkodziło temu.

Zapoznała obu panów, wymieniając nazwisko Selsdona jak najniewyraźniej i ledwo dosłyszalnie. Ale Duke poznał go i odezwał się pierwszy:

— Czy nie widzieliśmy się już kiedyś na przyjęciu u Jacka? Czy to nie pan tam był?

— I owszem — odpowiedział Selsdon. — Zauważyłem, że pan przyszedł bardzo późno i zabawił zaledwo kwadrans, spędzając cały ten czas w towarzystwie panny Atherton.

W tonie Selsdona przebijała arogancja, którą Duke odczuł, ale nie dał tego poznać po sobie.

— Tam dopiero było gwarno! Nie uważa pan?

Odwrócił się do Krystyny, która częstowała go herbatą:

— Może ci nalać, Duke?

— Proszę... Dziękuję! Mam interes do Karola. Podobno wyszedł.

— Tak. Wróci bardzo późno. Masz do niego ważny interes?

— Przyszedłem prosić go o radę w jednej sprawie.

— Na pewno przyjdzie na obiad, może zostaniesz z nami?

— Dziękuję, jem obiad u matki, która zaprosiła też Lallie.

Krystyna zaśmiała się.

— Skoro Lallie raz się dostanie do rąk twojej matki, tracę wszelką nadzieję, że prędko ją zobaczę.

Gdy Burza wróciła do salonu, Krystyna, ciągle jeszcze pod wrażeniem obecności Selsdona, zapomniała zwrócić uwagę na jej zachowanie się wobec Duke'a. Obecnie chodziło jej o jak najprędsze pozbycie się Lionela.

Nie został długo, chciał tylko jeszcze parę słów zamienić z Burzą. Manewrował zręcznie, aby ją mieć wyłącznie dla siebie i mówił jej przyciszonym głosem, w obawie, aby go nie usłyszano. Burza czuła, że uwaga Duke'a zwrócona była ku nim z natężeniem, że wrogie usposobienie względem siebie obu mężczyzn przechodzi od jednego do drugiego, jak niewidzialny prąd, który ona przejmuje po drodze. Pod nieodpartym wrażeniem spojrzała mimowolnie na Duke'a. Rozmawiał z Krystyną, ale z roztargnieniem. Patrzał wciąż na zarozumiałego malarza, który asystował Burzy. Na szczęście nie długo to trwało. Czując, że naprężona sytuacja tego wymaga, dumny i pewny siebie, wstał i żegnając się z Krystyną, uśmiechnął się ironicznie na widok pośpiechu, z jakim zadzwoniła na służącą. Z Burzą pożegnał się słowami, które wymówił cicho, ale tak wyraźnie, że obecni je usłyszeli:

— Pamiętaj, kochanie, że pożałujesz tego i pamiętaj też, żem cię ostrzegał.

Wyjście Selsdona wywołało odprężenie w jednym kierunku, ale może jeszcze większe naprężenie w innym. Krystyna, Burza i Duke spotykali się pierwszy raz sami po wyznaniu Burzy. Milczenie trwało chwilę. Duke czuł się jakby nieswój, więc pożegnał się wkrótce z panią domu, prosząc ją, aby powiedziała Karolowi, żeby do niego nazajutrz zadzwonił.

— Ja dłużej nie mogę czekać — rzekł i zwracając się do Burzy dodał: — nie przyszłabyś do nas na obiad, Lallie będzie, a po obiedzie trochę znajomych się zbierze.

Mówił tonem zimnym, obojętnym, bez nalegania i ze sztywnością, nie licującą z jego zwykłym obejściem. Burza może nie przyjęała by zaproszenia, gdyby nie to, że nie czuła się na siłach spędzić tego wieczora sam na sam z Krystyną. Więc z radością zgodziła się na propozycję Duke'a. Poszła do siebie zmienić sportową sukienkę na jedwabną w kwiaty. W chwili, gdy poprawiała włosy, wpadła do niej niespodziewanie Krystyna. Była czerwona, oczy jej błyszczały złowrogo, wargi się trzęsły, płonęła z oburzenia. Zamknęła drzwi za sobą, stanęła przed nimi, jakby chciała zatarasować wyjście i wybuchnęła potokiem słów.

— Co ty sobie myślisz? Jak mogłaś.. Mam tego dosyć!...

— Czego? — przerwała Burza, nie pojmując, w czym zawiniła.

— Jak można było wprowadzać tu tego człowieka?

—Czy on taki straszny? To jest, chciałam powiedzieć... czy on ma tak złą reputację? Zrobił jakiś skandal, albo coś w tym rodzaju?

Krystyna nie zważając na słowa Burzy, powtarzała wciąż niepohamowana w gniewie:

— Tu go sprowadzić, tu do mnie, jego!

— Wiem — odpowiedziała Burza — że jesteście oboje z Karolem bardzo wybredni co do wyboru przyjaciół, ale nie miałam pojęcia, że macie coś Lionelowi do zarzucenia.

— Nie wiedziałaś? Taak... I ty śmiesz mówić mi to w oczy?

— Nie wiedziałam — powtórzyła Burza — spotkałam go na przyjęciu u Jacka, przyjaciela Linkmana, zapewne, że przyjaciel za przyjaciela nie odpowiada. Ale nie mogłam przypuścić, że obcuje z tak niemożliwym człowiekiem.

— A więc na pewno nie wiedziałaś? — pytała jeszcze raz Krystyna i w jej umyśle zaczęło powstawać przypuszczenie, że Burza na prawdę nie była poinformowana o osobie Selsdona.

— Szczerze mówię — odparła z przekonaniem i spokojem — on mnie tylko zanudza naleganiem, abym pozowała mu do portretu. Ja za nic nie chcę, ale on nie przyjmuje tego do wiadomości. Dziś przyczepił się do mnie tak natrętnie, że nie mogłam się go pozbyć, więc pozwoliłam mu przyjść do was, licząc na obecność Karola. Chciałam, by przemówił do rozsądku Selsdonowi i obronił mnie przed nim.

Burza tłumaczyła by się dłużej, ale zauważyła, że Krystyna przestała słuchać i wygląda, jak by miała paść zemdlona.

Pani Tudor doznała zawrotu głowy, czuła, że w mózgu jej coś się gmatwa, coś plącze... A zatem myliła się, sądząc, że Burza wie o jej stosunku z Lionelem. Więc ona na prawdę nie wymawiała się kłamliwie, ale mówiła szczerą prawdę. Czemu więc wspominała o układzie z jej matką? O targu? Co Daisy mogła córce powiedzieć? Czy uzasadnić jej prawa do tylu wymagań w obcym domu? Co to wszystko miało znaczyć? Gdzie prawda? Gdzie kłamstwo? Kto się myli i co do czego?

Sto pytań krzyżowało się w jej głowie, nie mogła wrócić do równowagi i przemówić.

— Więc na prawdę nie miałaś innej myśli, zapraszając Selsdona d mego domu, jak zapoznanie go z nami, by znaleźć w nas opiekę przeciwko niemu? Czy nie powodowałaś się żadną inną intencją?...

— Zapewniam panią, że innej przyczyny nie było i gdybym się domyślała, że pani tak zareaguje na widok Selsdona, nigdybym...

„Jeżeli Burza nie wie, nie powinnam jej naprowadzać na tę myśl" — pomyślała Krystyna, i rzekła:

— Pan Selsdon ma bardzo złą reputację, więc niechętnie go widzę u siebie. Ale kto wie, czy nie jest ofiarą oszczerczych plotek. Ja w to nie wchodzę, w każdym razie mój mąż przebiera bardzo między ludźmi, których przyjmuje, wolę więc, aby nie bywał u nas.

Burza odetchnęła swobodniej.

—Dobrze! W takim razie nic Karolowi nie powiemy o Selsdonie.

— Ale — dodała Burza — gdyby Karol był moim mężem, nie miałabym sekretów przed nim, wiedział by o mnie wszystko, nawet najgorsze. Karol nie jest człowiekiem, którego można bez karnie w błąd wprowadzać.

— Bezkarnie? — zapytała Krystyna.

— To jest niebezpieczne — odrzekła Burza — dla najgłębszych i najpiękniejszych uczuć wzajemnego zaufania. I mam wrażenie, że Karol przebaczył by wszystko prędzej, niż ukrywanie czegoś przed nim.

Krystyna stała dłuższy czas w milczeniu, głęboko zamyślona. Po czym odwróciła się i pośpiesznie wyszła z pokoju. Burza spostrzegła, że żal, jaki miała do Krystyny, zmienił się we współczucie dla niej. Coś musiało zajść, czego ona, Burza, nie rozumiała i co Krystyna nieopatrznie ukrywała przed mężem, nie zdając sobie sprawy, że ryzykuje utratę jego czystej miłości i niewzruszonego zaufania. Nie, to o czym Karol nie miał wiedzieć, nie mogło być tak błahą rzeczą, jak branie pieniędzy za wprowadzenie w świat córki koleżanki. Najwyżej skojarzyło się z czymś ważniejszym. Jak to było głupio z mojej strony — pomyślała — wyobrażać sobie, że dla kilku funtów Krystyna miała by się zamartwiać. Jej postawa, gdy stała tu przed chwilą, tak tragicznie zamyślona i jakby w rozterce sama z sobą, musiała być wywołana większej miary przyczyną.

Burza wróciła do Duke'a głęboko zafrasowana. On się nie zmienił przez tych parę chwil, był w dalszym ciągu dziwnie sztuczny, nieswój, naprężony. I te kilka słów, które powiedział do niej, gdy wychodzili z domu, były czysto konwencjonalne. Ale zaledwo zajęli miejsce w aucie, zwrócił się do niej z wyrzutem:

— Ładnie wybierasz sobie przyjaciół, gdy jesteś sama sobie zostawiona.

Spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Gdy działam na własną odpowiedzialność — rzekła — nie takich wybieram przyjaciół jak Selsdon. Kto, jak kto, ale ty powinieneś najlepiej o tym wiedzieć.

— Więc czemu mówił do ciebie „kochanie"?

— To była by dopiero strata czasu wojować z nim o to słowo, którym ciągle szafuje.

— A co miało znaczyć „pożałujesz"?

— Podobno pożałuję, jak nie pozwolę jemu malować siebie, póki jestem młoda i świeża.

— Lubisz go? — zapytał ostro.

— Nie, nie lubię go. Przez chwilę myślałam, że można się nim zainteresować, ale prędko przekonałam się, jak jest nadęty próżnością i zarozumiałością. Im więcej go widzę, tym bardziej wydaje mi się głupi, nudny, nawet irytujący.

— Często go widywałaś?

— Dziś drugi raz. Spotkałam go u Linkmana i jak się do mnie przyczepił, nie mogłam się go pozbyć. Sądziłam, że w domu się najlepiej od niego obronię.

— Nie można porównywać Linkmana z Selsdonem. U jednego możesz bywać, u drugiego nie.

— To też nie myślę bywać u Selsdona, więc nie troszcz się o to.

— Widząc, jak się w ciebie wpatruje, jak szeptem do ciebie przemawia, byłem gotów urwać mu głowę. Proszę cię, obiecaj mi, że nigdy nie dasz mu się malować.

— Tę obietnicę sama sobie dałam od razu.

— Ale mnie ją daj.

— Obiecuję ci.

— Dziękuję, — odetchnął z ulgą. Widzisz — rzekł, gdy się nieco uspokoił — ty go nie znasz, a ja go znam.

Chciał wytłumaczyć się z poprzednich niedyskretnych pytań.

Resztę drogi przejechali w milczeniu. Zastali lady Gretę w najlepszym humorze. Była wesoła, rozmowna i jej system nerwowy nie szwankował, zapewne pod działaniem dłuższego przebywania z Lallie.

Taki stan jej usposobienia był rzadkością, wysoko cenioną przez otoczenie. Przywitała Burzę niezmiernie serdecznie i z góry przepraszała na prędce przygotowany obiad, który wobec tego, że była przejazdem, a nie na stałe w mieście, nie mógł mieć cech przyjęcia. Ale ma się rozumieć, potrawy okazały się wyjątkowo wykwintne i elegancko podane przez wykwalifikowane służące. Burza przekonała się do matki Duke'a. Lallie była rozpromieniona, bo Duke okazywał jej więcej atencji, niż dotąd, w obecności obcych. Burza nie żałowała, że spędziła z nimi ten wieczór. Żegnając się z gośćmi, lady Greta zapraszała ich serdecznie na przyszły week-end do Summerhayes i zapewniała, że nic nie sprawia jej tyle przyjemności, co zbieranie młodzieży koło siebie. Burzę ucieszył ten projekt. Pragnęła przede wszystkim unikać o ile możności Krystyny, która jej nie spuszczała z oka.

Gdy nadszedł piątek, zaraz po herbacie Duke zabrał obie panny i zajechał z nimi do Jonathana, zawsze należącego do wszelkich imprez, urządzanych przez matkę Duke'a.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla dzieci

Mądre szympanse

Pisma amerykańskie znane z tego, że w okresie kanikuły fantazja reporterów rośnie proporcjonalnie do upału, zamieszczają opis przeprowadzonego rzekomo przez jednego z profesorów uniwersytetu Yale eksperymentu dla doświadczenia inteligencji szympansów.

W tym celu użyto dwa szympansy, które przyzwyczajono do pewnej pracy, płacąc im po skończeniu roboty wynagrodzenie w wysokości 25 centów. Następnie nauczono małpy, że za tę sumę mogą nabyć u dozorcy banana lub torebkę orzechów. Po pewnym czasie szympansy niezwłocznie po otrzymaniu wynagrodzenia biegły do dozorcy i oddawały mu zarobione 25 centów w zamian za banan lub orzechy.

Po pewnym czasie przestano małpom sprzedawać banany i orzechy. Zmyślne zwierzęta chowały sobie zarobione centy pod legowisko. Jedna z nich zmyślniejsza zaczęła drugiej podbierać zaoszczędzone centy. Dozorca klatki szympansów znalazł pod jej legowiskiem 12 sztuk monet 25-centowych, których brakło jej współtowarzyszowi.

Kronika

CZWARTEK 10 sierpnia

Dziś: Wawrzyńca
Jutro Zuzanny
Wsch. słońca: 4,04
Zach. słońca: 18,53

ŚLĄSKA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.

(—) W święto Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny dnia 15 sierpnia, w pamiętną rocznicę Cudu nad Wisłą, wyjedzie ze Śląska tradycyjna pielgrzymka do Częstochowy. Wyjazd z Katowic rano, powrót wieczorem. Postoje na stacjach: Bogucice, Szopienice, Sosnowiec. Cena udziału wynosi 5 zł. Zgłaszać można się jeszcze w Lidze Katolickiej w Katowicach, 3 Maja 30.

„Pajace" Leoncavalla w wykonaniu mediolańskiej „La Scala" w 20 rocznicę śmierci kompozytora

(—) Włoski nakładca Sonzogno ogłosił w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia konkurs na operę. Konkurs ten wypadł nadspodziewanie dobrze, ujawnił bowiem dwa wielkie talenty kompozytorskie i przyczynił się do powstania dwuch dzieł, nie tylko świetnych pod względem muzycznym, lecz wręcz przełomowych dla rozwoju opery włoskiej. Nagrodę otrzymali wówczas Mascagni za „Cavalleria Rusticana" i Leoncavallo za skomponowaną do własnego tekstu operę „Pajace". „Cavalleria" i „Pajace" reprezentują nowy typ opery werystycznej, której celem jest — w przeciwieństwie do dzieł wagnerowskich — odtworzyć naturalistyczny obraz prawdziwego życia wraz z jego wszystkimi okrucieństwami. Leoncavallo zaczerpnął tematu do swej sztuki nie z fantazji librecisty, lecz z prawdziwego zdarzenia; w słynnym prologu Tonio opowiada zgromadzonym widzom w teatrze, że wszystko, co ujrzą za chwilę na scenie, wzięte jest z życia, że tragedia miłosna, jaka rozegrała się między Kolumbiną a zazdrosnym o nią, wzgardzonym pajacem, jest tragedią prawdziwą, która znalazła swój koniec w zabójstwie Kolumbiny i rywala. „Pajace" Leoncavalla zdobyły wszystkie sceny świata; nie dlatego, że stanowią etap w dziejach opery, nie dlatego, że treść tej sztuki fascynuje i trzyma w napięciu uwagę widza, lecz jedynie dzięki swym niezwykłym walorom muzycznym, szeroko płynącym melodiom, tak łatwo uchwytnym dla ucha, dzięki śpiewnym i dramatycznym ariom — słynna aria „Śmiej się pajacu w swej miłości wzgardzony" — dzięki prawdziwie włoskiej sile namiętności. Dzieło to zdobyło swemu twórcy nieśmiertelność; inne opery Leoncavalla pod żadnym względem nie dorównują „Pajacom"; leżą na półkach bibliotecznych zapomniane i zarzucone. „Pajace" wystarczają, by zapewnić ich autorowi należne miejsce wśród kompozytorów. W 20-tą rocznicę śmierci Leoncavalla, Polskie Radio nadaje **w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 22 „Pajace"**, w znakomitym wykonaniu artystów opery „La Scala" w Mediolanie, z Beniaminem Gigli w roli Pajaca. Będzie to audycja płytowa.

UNIWERSYTET WIEJSKI W NIERODZIMIU.

(—) Uniwersytet Wiejski w Nierodzimiu koło Skoczowa, rozpoczyna w bież. roku pracę 20 października. Zimowy kurs męski trwał będzie od 20. 10 br. do 15. III 1940 r. (Kurs żeński od 3. 4. do 15. 7. 1940 r.) Przyjmowani są synowie rolników w wieku od 18 do 30 roku życia, którzy ukończyli przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Uniwersytet wraz z internatem mieści się w dużym, komfortowym budynku, położonym w pięknej i zdrowej okolicy Beskidu Śląskiego. Całkowita opłata za mieszkanie, wyżywienie, naukę i wycieczki wynosi *15 zł* miesięcznie. Słuchacze przyjęci na kurs otrzymają zniżki kolejowe 75 proc. Zgłoszenia jak i zapytania należy nadsyłać do dnia 10. 10. br na adres: Uniwersytet Wiejski w Nierodzimiu poczta: Skoczów, Śląsk Cieszyński.

WPISY DO AKADEMII HANDLOWEJ.

(—) Wpisy na rok akademicki 1939-40 rozpoczynają się w Akademii Handlowej w Krakowie 15 września i trwać będą do 25 września włącznie z wyjątkiem niedziel. Kandydaci nowowpisujący się składają podanie o przyjęcie w terminie od 1 do 12 września. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 6 października.

Artykuły żywnościowe nie podrożały

Ze strony naszych czytelników z Rybnika i okolicy otrzymaliśmy informacje, że w wielu sklepach kupcy podwyższyli ceny na artykuły spożywcze i tak zw. artykuły pierwszej potrzeby. Po porozumieniu się z starostwem w Rybniku, otrzymaliśmy oświadczenie, iż dotychczas obowiązuje obwieszczenie z dnia 23 lutego w sprawie cen maksymalnych w handlu detalicznym artykułami spożywczymi, a zatem o jakiejkolwiek podwyżce cen nie może być mowy. Zainteresowani odbiorcy powinni w razie stwierdzenia wyższych cen niż w cenniku oznaczono, podać swe spostrzeżenie najbliższemu posterunkowi, względnie komisariatowi policji.

Bandycki napad na samotne kobiety

W nocy na wtorek, włamali się nieznani osobnicy przez wyjęcie szyb w oknie do mieszkania Anny Adamczykowej w Miedźnej. Bandyci zawiązali Adamczykowej usta chustą, a następnie przeszukali mieszkanie i zabrali 120 zł gotówki, oraz książeczkę oszczędnościową K. K. O. w Pszczynie na kwotę 152 zł, wystawioną na nazwisko Augustyna Adamczyka. Adamczykowa straciła przytomność, dopiero po przybyciu lekarza zdołano ją ocucić.

Ci sami sprawcy, usiłowali włamać się do sąsiedniego mieszkania Jadwigi Palowej, zostali jednak spłoszeni i zbiegli nie pozostawiając żadnych śladów.

Policja zarządziła natychmiastowe dochodzenie pod kierownictwem pow. komendanta P. P. p. komisarza Szarego

Chorzów na 7 miejscu w Polsce

Według wiadomości statystycznych powierzchnia Chorzowa wynosi 3,200 ha. Na zabudowania przypada 680 ha, ulice, place i drogi zajmują 201 ha, powierzchnia niezabudowana wynosi 2520 ha.

30. 6. Chorzów liczył 138.441 mieszkańców zajmując w Polsce siódme miejsce. Wyznaniowo: 129.627 rzymsko-katolików, 4.039 ewangelików i 4.363 żydów.

W czerwcu zawarto 94 małżeństw. Urodziło się 244 dzieci, zmarły 104 osoby. Miasto utrzymuje 5 poradni dla matek i dzieci. W czerwcu korzystało z nich 2.355 dzieci, badań lekarskich przeprowadzono w 1.372 wypadkach, w domu odwiedzono 980 dzieci i kobiet. Dla biednych dzieci wydano w poradniach 56.000 litrów mleka.

Straszna śmierć chłopca na bruku

Katowice 9 sierpnia.

Do rzędu ulubionych zabaw dzieci pozostawionych bez dozoru na ulicach, nawet tych najruchliwszych, należy uczepianie się przejeżdżających pojazdów. Wiele już zanotowano poważnych następstw takich lekkomyślnych zabaw.

Onegdaj zabawa 7-letniego Jerzego Grzybka z Wesołej zakończyła się tragicznie. Mianowicie chłopiec uczepił się przyczepki samochodu ciężarowego, kierowanego przez Wilhelma Menderę z Brzezinki. Po przejechaniu kilkunastu metrów, chłopiec spadł pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki chłopca złożono w kostnicy.

Wypadek ten winien być przestrogą dla rodziców, którzy niezbyt pilnie zważają na rodzaj zabaw swych dzieci, uwijających się po jezdni i stanowiących zresztą zawsze niebezpieczeństwo dla kierowców pojazdów mechanicznych.

Bestialski napad w parku Kościuszki

Patrol policyjny, lustrujący wyższe rejony Parku Kościuszki, natknął się we wtorek późnym wieczorem na leżącego obok szosy skrwawionego mężczyznę. Zawiadomiono natychmiast pogotowie ratunkowe i nieznanego osobnika przewieziono natychmiast do szpitala. Tam stwierdzono, że jest to mieszkaniec Murcek Augustyn Zgubisz (Katowicka 7). W czasie badania lekarskiego stwierdzono ponadto, że Zgubisz doznał złamania kilku żeber oraz ogólnych obrażeń na całym ciele.

Nieszczęśliwy, przesłuchany następnie przez organa policyjne, zeznał, że w czasie drogi powrotnej do domu został na ulicy bez powodu zaczepiony przez kilku mężczyzn, idących w towarzystwie pijanej kobiety, którzy napadli go i pobili. Obecnie policja poszukuje sprawców bestialskiego napadu.

Włamywacze przykładnie ukarani

Bielsko 9 sierpnia.

Przed sądem grodzkim w Białej, stanęli 20-letni Otto Godziszka z Białej i 22-letni Laske z Świętochłowic, by odpowiadać za szereg włamań, jakich dokonali w ostatnim czasie.

W czerwcu obaj wymienieni włamali się do restauracji Willmanna w Białej, skąd skradli gotówkę i rewolwer, następnie dokonali włamania do restauracji Karola Harata, gdzie łupem ich padł zegarek ręczny i większa ilość środków żywnościowych. W kilka dni później, weszli młodociani włamywacze przez otwarte okno do mieszkania Jakuba Neudorfa w Białej, skąd zabrali ubranie oraz szereg wartościowych przedmiotów, a z mieszkania Teofila Międzybrodzkiego, obrączkę ślubną i garderobę

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd skazał Godziszkę na 7 miesięcy, zaś Laskego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

PIELGRZYMKA MĘŻÓW KATOLICKICH DO CIESZYNA ZACHODNIEGO

(—) Katolickie Stowarzyszenie Mężów diecezji śląskiej wraz ze swymi 235 oddziałami czyni intensywne przygotowania do I diecezjalnej pielgrzymki mężów katolickich do Cieszyna Zachodniego, do relikwii błog. Melchiora Grodzieckiego w dniu 10 września br. Pielgrzymkę poprowadzi arcypasterz śląski J. E. ks. biskup Stanisław Adamski. Z Katowic wyruszą prawdopodobnie dwa pociągi popularne. Koszt przejazdu w obie strony wahać się będzie od 5,40 do 4,40 zł, zależnie od ilości uczestników.

Większe oddziały K. S. Mężów jak: Rybnik, Siemianowice Śl., Lubliniec, Tarn. Góry zorganizują własne pociągi pielgrzymkowe. Organizatorzy pielgrzymki proszą o możliwie najwcześniejsze zgłoszenia (od których zależy zamówienie pociągów, w urzędach parafialnych oraz kierownictwach oddziałów K. S. M. Program pielgrzymki obejmuje: uroczyste nabożeństwo z wystawieniem relikwii błog. Melchiora i kazanie w kościele OO. Jezuitów w Cieszynie Zach. (godz. 10-ta). W godzinach popołudniowych manifestacja narodowa Mężów katolickich na rynku wziąć udział mężczyźni zorganizowani w ku w Cieszynie Wschodnim. W pielgrzymce mo Akcji Katolickiej i niezorganizowani, oraz starsza młodzież.

Notoryczna złodziejka pod kluczem

(—) Historia, jakich wiele, wydarza się nocą na ulicach katowickich. 33-letnia Jadwiga Juraczkowa, trudniąca się niechlubnym procederem nocnym, jest poza tym złodziejka i to notoryczną. „Wyczyny" te zaprowadziły ją w dniu wczorajszym na ławę oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach, gdzie stanęła pod zarzutem okradzenia dwu swoich „klientów". Jednemu z nich Stefanowi D. zabrała Juraczkowa parę spodni z jego własnego mieszkania, drugiemu zaś na ulicy zrabowała kilkadziesiąt złotych w czasie, gdy ten (Kazimierz M.) zbierał *soczyste razy od „opiekuna" złodziejki*. W wyniku rozprawy sąd uwolnił towarzysza Juraczkowej od winy z braku dowodów przestępstwa, natomiast Juraczkowa skazana została za obie kradzieże na kary więzienia po 9 miesięcy więzienia, z czego utworzono łączną karę jednego roku więzienia. Dodać trzeba, że sąd nie wliczył do wymiaru kary czterech miesięcy aresztu prewencyjnego.

WZROST RUCHU BUDOWLANEGO

(—) Ruch budowlany w Katowicach w mies. czerwcu br. wykazuje pewną poprawę w porównaniu z poprzednimi miesiącami. W czerwcu Magistrat udzielił zezwolenia na budowę 9 nowych domów (w maju 4), oddano do użytku 3 nowe domy, liczące łącznie 18 mieszkań (w mies. maju oddano do użytku 1 dom o 3 mieszkaniach).

WYPADEK PRZY PRACY

(—) Na terenie cegielni, należącej do Wspólnoty Interesów w Katowicach, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik z Dębu, Józef Górny, który wskutek własnej nieostrożności wpadł pod koła furmanki zwożącej cegłę. Górny doznał złamania nogi. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala.

Jak uchronić żywność przed gazami?

Powinien o tym wiedzieć każdy obywatel

Każdy obywatel — niezależnie od przygotowań, mających uchronić go osobiście przed skutkami gazów bojowych — powinien również zapoznać się z zasadami zabezpieczenia żywności przed skażeniem. Spożywanie bowiem w czasie wojny produktów spożywczych, skażonych gazami, może spowodować u ludzi ciężkie i masowe zatrucia. Mieliśmy tego dowody przed kilku laty, gdy w Hamburgu pękły zbiorniki z gazami duszącymi, które rozeszły się po okolicy. Zanotowano wówczas kilka wypadków śmierci uduszenia oraz liczne wypadki zatruć przewodu pokarmowego, spowodowanych spożyciem zatrutych tymi gazami produktów.

Nie wolno zatem lekceważyć ochrony środków spożywczych, wody i paszy przed skażeniem.

Najniebezpieczniej skażają żywność gazy trujące i trwałe, jak np. iperyt, a także gazy, zawierające w swym składzie arsen.

Aby móc skutecznie chronić żywność przed skażeniem, należy przede wszystkim wiedzieć, jak głęboko wnikają gazy w poszczególne produkty.

Chleb w bochenku np. posiada dość zbitą skórkę, która stanowi niejako ochronę przed wnikaniem par gazowych oraz dymów i obłoków. Nie stanowi natomiast **żadnej ochrony przed gazami ciekłymi.**

Woda, mleko, zupy, ulegają zawsze głębokiemu skażeniu gazami bojowymi. To samo dotyczy zboża, kaszy, jarzyn strączkowych, z tych wszakże produktów gazy ulatniają się stosunkowo dość łatwo, zwłaszcza przy przesypywaniu. Wyjątek stanowi owies.

Mąka skaża się parami, mgłami, cieczami i dymami gazów bojowych na głębokość do 5 cm. Usunąć skutki gazów z mąki jest trudno. Jeszcze trudniej odkazić cukier i sól, gdyż gazy we wszystkich postaciach przenikają do tych produktów na głębokość 10 cm.

Łupina kartofli i owoców jest przenikliwa tylko dla cieczy gazów, to samo skorupka jaj.

W mięso, słoninę i wędliny gazy ciekłe wnikają na głębokość 3 cm. Przy tym iperyt, rozpuszczający się w tłuszczu, wnika głębiej w słoninę i tłuste mięso, niż mięso chude. Na ogół jednak mięso skażone jest bardzo niebezpieczne.

Co się tyczy paszy dla zwierząt, to siano i słoma skażają się gazami bojowymi we wszystkich postaciach bardzo głęboko, bowiem do 1 m. Ulatniają się jednak dość łatwo przy wzruszaniu.

Z tego widzimy, że właściwie wszystkie produkty, przeznaczone do konsumcji, należy dokładnie zabezpieczyć, ponieważ nigdy nie można przesądzić, czy nie dostaną się one w sferę działania takich gazów bojowych, które w postaci mgieł, pyłów czy nawet płynów zatrują je w sposób nie dający się usunąć.

Jakkolwiek bowiem odkażanie niektórych, zatrutych gazami bojowymi, środków spożywczych jest możliwe, to jednak w wielu wypadkach jest ono nieosiągalne. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy skażenie jest głębokie i spowodowane zostało przez związki arsenu lub sole metali ciężkich.

Przy odkażaniu trzeba wszakże pamiętać zawsze o jednym: ponieważ często trudno jest określić, jaką substancją bojową środki spożywcze zosały skażone, dlatego w razie konieczności oddania ich do spożycia, należy je odkazić raczej stosując zbyt wiele sposobów odkażania, aniżeli zbyt mało.

Nie trzeba podkreślać, jak ważne jest, by jak największa ilość ludzi w Polsce wiedziała, w jaki sposób chronić środki spożywcze przed zatruciem gazami bojowymi oraz by znała metody ich odkażania. Dowiedzieć się zaś tego mogą z popularnej broszurki prof. dr Ireny Maternowskiej p. t. „Zabezpieczenie produktów spożywczych przed gazami bojowymi w gospodarstwie domowym", wydanej ostatnio nakładem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Niechaj broszurka ta znajdzie się w każdym domu. **K. B.**

Obywatel jugosłowiański usiłował przemycić 21.000 zł do Protektoratu

W ostatnim czasie rzadko zdarzają się wielkie afery dewizowe ze względu na wprowadzenie obostrzeń w tej dziedzinie. To też wielkie wrażenie wywołała wiadomość ,że w Boguminie wykryto większą aferę dewizową.

Mianowicie na punkcie granicznym w Boguminie podczas rewizji wykryto, że 27-letni handlarz Wiktor Tomala, zamieszkały w Boguminie Nowym, usiłował przemycić przez granicę z Polski do Protektoratu 21.000 złotych.

Gotówkę zajęto, a Tomalę przekazano do dyspozycji prokuratora przy S. O. w Cieszynie. Obecnie toczą się dochodzenia, celem wykrycia ewentualnych wspólników Tomali.

Należy zaznaczyć, że kupiec Tomala posiada obywatelstwo jugosłowiańskie.

TEATR KINO I ESTRADA

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Serca aliemników".
CASINO: „Siódme niebo".
COLOSSEUM: „Ostrożnie profesorze".
SŁONCE: „Korsarze północy".
STYLOWY: „Dni szczęścia" i „Wesoło żyjemy".
UNION: „Sekretarka jej męża" oraz „Rapsodia Bałtyku".
ZORZA: „Świat się śmieje".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Lord Jeff" oraz nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Włóczęga z północy" oraz „Otchłań zgrozy".

Kinoteatry na prowincji:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Wyspa rozbitków".
BIELSKO — APOLLO: „Kłamstwo Krystyny". — RIALTO: „Kentucky" i „Nie damy ziemi".
CHORZÓW — APOLLO: „Modelka" oraz „Kobieta którą kocham". — COLOSSEUM: „Kapitan Benoit" i „Złote kobietki". — ROXY: „Ucieczka w nieznane" i „Lord Jeff". — DELTA: „Załoga nieustraszonych" i „Pościg za kawalerem".
CHORZÓW BATORY — ŚLĄSKIE: „Piętnastolatka" oraz „Niewidzialny wróg".
JANÓW — SŁONCE: „Antek Policmajster" oraz „Porzucona".
MICHAŁKOWICE — ZORZA: „Rycerze stepu" i nadprogram.
MYSŁOWICE — ADRIA: „Kobieta którą kocham" i „Nawrócony grzesznik".
MYSŁOWICE — ODEON: „Dziewczyna z sanitka" i „Cztery miliony".
PIEKARY — APOLLO: „Wesoły ordynans" i „Kłopoty małej pani".
PIOTROWICE — PIAST: „Miasto chłopców" oraz „Rokicią na Mars".
RUDA ŚL. — BAŁTYK: „Podejrzenie" oraz „Prawo Prof. Lindsaya".
RYBNIK — APOLLO: „Dwaj rywale" i „Pan z wyższych sfer" — ŚWIT: „Dunia, córka poczmistrza" i „Prawo kobiety".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Dzieje grzechu" i „Tajemniczy strzał".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Rena" i „Zew pustyni". — COLOSSEUM: „Panieńskie szaleństwo" i „Niebezpieczna granica".
TRZYNIEC — ŚLĄSKIE: „Małe kobietki" i „Niebezpieczny pościg".

133.994 MIESZKAŃCÓW LICZĄ KATOWICE.

(—) Według danych statystycznych Magistratu stolica województwa śląskiego Katowice liczyła na dzień 1 lipca br. 133.994 mieszkańców. W porównaniu z tym samym okresem roku ub. oznacza to ubytek liczby mieszkańców o 186 osób. Stan ludności według wyznań przedstawia się następująco: rzym.-katolików 119.749 (w r. ub. 118.959), ewangelików 5.449 (5.653), żydów 8.327 (9.101).

Katowice

KRADNĄ JAK KRUKI

(K) Dnia 8 bm. po południu w czasie wsiadania do pociągu na dworcu kolejowym w Katowicach, niejaki Eligiusz Bronisz ze Sosnowca, skradł Oldze Wryczowej z Piotrowic torebkę, zawierającą 323 zł. Sprawcę kradzieży przytrzymano i wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym w Katowicach. Tego samego dnia do składu bławatnego kupca Nawrata, przy ul. M. Piłsudskiego 3 w Kochłowicach weszło dwuch żebraków, którzy skradli 3 i pół metra materiału na suknię damską. W czasie pościgu zatrzymano 39-letniego Dyrbusza Wilhelma z Świętochłowic i jego siostrę Gertrudę, którym skradziony towar odebrano.

HALA TARGOWA W RUDZIE ŚL.

(K) W najbliższych dniach rozpocznie się budowa nowej hali Targowej w Rudzie Śl. kosztem około 200 tys. złotych. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie 80 robotników.

Wielki odpust Wniebowzięcia N. M. P. w Piekarach Śląskich

Uroczystości odpustowe rozpoczną się 14 sierpnia o godz. 16 uroczystymi nieszporami w kościele Matki Boskiej. Po nieszporach nastąpi na Rajskim Placu powitanie pątników i wstępne kazanie. Następnie wyruszy procesja na Kalwarię na obchody różańcowe I i II części. Kazania zostaną wygłoszone od Wieczernika, kaplicy Kajfasza i przy grobie Matki Boskiej, dokąd udaje się procesja ze świecami, po odprawieniu 10-tej tajemnicy.

We wtorek — w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P., od godz. 4 rano rozpocznie się na Rajskim Placu komunikowanie, a w kościele M. B. msze św. od godz 5-tej. W kościele kalwaryjskim odbędzie się tego dnia o godz. 5 msza św., a po niej procesja wokoło kościoła i figurą Matki Boskiej, po czym nastąpi obejście ostatniej części kaplic różańcowych.

Program dalszych uroczystości odpustowych:

O godz. 9.45 przed kościołem M. B. — przywitanie J. E. ks. Biskupa.

O godz. 10 procesja z obrazem Matki Boskiej na Kalwarię, gdzie zostanie wygłoszone przed kościołem kazanie oraz odbędzie się suma pontyfikalna, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa Adamskiego w asyście.

O godz. 14 przed kościołem kalwaryjskim odbędzie się kazanie dla Kongregacyj Mariańskich, a o godz. 15 uroczyste nieszpory. Po nieszporach cudowny obraz odniesiony zostanie w procesji do kościoła parafialnego.

Królową galaretek jest galaretka „Luba"

Fabryka „L U B A" Poznań

DOM WYCIECZKOWO-TURYSTYCZNY DLA ROBOTNIKÓW

(K) Staraniem zarządu Okręgu Śląskiego Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Katowicach, przy pomocy łódzkiego okręgu tegoż Towarzystwa, powstał w Bystrzycy nad Olzą obszerny i piękny dom wycieczkowo-turystyczny, przystosowany do wczasów robotniczyst i pracowników umysłowych.

Ze starej rudery fabrycznej, stworzona została placówka turystyczna, mogąca pomieścić około 100 osób. W budynku tym mieści się kilka sal sypialnych, duża jadalnia i świetlica, o az kuchnia, mogąca obsłużyć ponad 200 osób. Otwarcie tegoż domu wypoczynkowego nastąpi przy udziale przedstawicieli władz w niedzielę 13 bm. o godz. 10-tej przed południem.

KOLONIE LECZNICZE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA OKRĘG ŚLĄSKI

(K) W środę, dnia 16 sierpnia br. wracają dzieci z kolonii leczniczej P. C. K. w Rabce-Zdroju. Rodzice zechcą dzieci odebrać w Katowicach na dworcu o godz. 16.21. W piątek, dnia 18 sierpnia br. wyjeżdża na kolonie lecznicze w Rabce-Zdroju 140 dzieci. Dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia, zbierają się w tym dniu o godzinie 7,30 rano w Katowicach na dworcu w hali 2-giej.

Dzień rezerwisty w Rudzie Śląskiej

Dzień Rezerwisty w Rudzie Śl. był obchodzony bardzo uroczyście. O godz. 830 odbyła się uroczysta Msza św. Patriotyczne kazanie wygłosił proboszcz parafii NMP ks. T. J. Kopeć. Po Mszy św. odbyła się defilada, następnie złożono wieniec pod pomnikiem Wolności i Józefa Piłsudskiego.

Przed zaprzysiężeniem nowych członków Z. R. zebrani wysłuchali przemówienia Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Po wspólnym obiedzie żołnierskim odbył się w parku R. G. W. koncert. W czasie koncertu, inspektor R. G. W. inż. Józef Wójcicki, jako prezes Z. R., wręczył nagrody zwycięzcom tegorocznych zawodów Z. R.

Pożar od pioruna

Podczas ostatniej burzy grom uderzył w stodołę rolnika Wilhelma Siwego w Repecku, wzniecając groźny pożar. Pastwą płomieni padło 30 fur żyta, 2 fury siana, wozy i maszyny rolnicze. Szkoda wynosi 8 tys. złotych. Pogorzelec był ubezpieczony. W tym samym czasie piorun uderzył w dom mieszkalny Władysława Binkowskiego w Tarn. Górach. Poza uszkodzeniem komina i przewodów elektrycznych, większych szkód piorun nie wyrządził. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Chorzów

ODPUST.

(=) Dnia 13 bm. odbędzie się odpust w kościółku zabytkowym pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Chorzowie. Jest to pierwszy odpust, od czasu przeniesienia kościółka z Knurowa na Górę Wyzwolenia. Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Miejski w Chorzowie informuje, iż zezwolenie na stawianie straganów i karuzeli, można uzyskać w Urzędzie Policji Miejskiej, gdzie należy kierować odpowiednie wnioski.

Ofiara lekkomyślnej kąpieli

We wtorek wieczorem około godziny 20-tej kąpał się w stawie obok fabryki farb w Katowicach-Ligocie niejaki Ernest Skrzydło, lat 26, zam. w Śmiłowicach pow. Pszczyna. W pewnej chwili, prawdopodobnie wskutek udaru serca, Skrzydło zniknął pod wodą i już nie wypłynął. Natychmiast pośpieszono mu z pomocą, która jednak była już spóźniona. Po długotrwałych poszukiwaniach wydobyto ze stawu zwłoki topielca i odstawiono je do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Pierwsza zdobyczna armata

Było to we Lwowie, latem 1914 r. Radość ogarnęła mieszkańców wielkiego miasta, gdy rozeszła się wieść, że zdobyto rosyjską armatę, a ponadto pewną liczbę jeńców rosyjskich. A więc wiadomości o austriackich zwycięstwach nie są przesadzone.

Armatę wystawiono na Wałach Hetmańskich, tuż obok pięknego pomnika dłuta Barącza, przedstawiającego króla Sobieskiego, w pełnej zbroicy, na koniu, który tratuje Muzułmanina. Tuż obok, na placyku Ducha Świętego umieszczono pod strażą jakąś setkę rosyjskich jeńców wojennych.

Jedno i drugie można bezpłatnie oglądać, ku podniesieniu ducha Polaków. Nastroje były bez-podzielnie nastawione przeciw Rosji. Udało się gdzieś Austriakom zdobyć opuszczoną armatę i uszczknąć gromadkę żołnierzy.

Nic to, że wielkie zwycięstwa austriackie, jak głoszą komunikaty, zbliżają się coraz to bliżej Lwowa. Tymczasem walczą „finansierzy" (straż graniczna), bo regularne wojska, mimo poprzednich zapewnień Ministerstwa Spraw Wojskowych, jakoś nie okazały się jeszcze przygotowanymi. Gazety donoszą, że sam stareńki cesarz, ogarnięty wojennym animuszem, chciałby to wszystko z bliska na własne oczy oglądać. Jak przed pół wiekiem.

I teraz strzelcy, późniejsze leguny, znane z różnorakiej pomysłowości, zapewniają że postarają się zbliżyć ten front aż do samych murów Wiednia. Zapewne w dowód niewątpliwej lojalności.

Tymczasem jedna armata, dowód zwycięstwa, już tu stoi. Otoczyła ją gromada ludzka, która ciągle się powiększa. Milicjant robi porządek, aby każdy mógł ją oglądać. Następują rozrzewniające sceny. Ktoś tam ramieniem objął twardą lufę armaty i tkwi tam, niby w miłosnych ramionach kochanki.

Ktoś inny z zachwytem zagląda w paszczękę, jak gdyby chciał z nią pocałunek zamienić.

Jakiś poważnego już wieku jegomość poklepuje armatę protekcjonalnie po kołach, jak zwykł w swym biurze, w chwili dobrego humoru, czynić to z młodymi „siłami" biurowymi.

— Ależ to jakiś stary, zdezelowany gruchot pada rzeczowa uwaga z ust niegdyś artyleryjskiego żołnierza.

— Co? gruchot? — jak śmie...

— Moskwy tym nie zdobędziecie — upiera się udający rzeczoznawcę osobnik.

Wdaje się ostrzegawczo prawowita władza. Nie wolno obniżać ducha mieszkańców, to jest surowo karane. Nazwisko... Niefortunny sprawca zamętu wymyka się zręcznie spośród szerokich spodnic kobiet i pełnym galopem wpada na ulicę Kilińskiego. Udało mu się uniknąć sądu srodze rozsierdzonego ludu. Sobieski ścisnął kolanami mocno swego konia, wzniósł władczo w górę buławę, lecz trudno jakoś odgadnąć, w którą kieruje ją stronę...

II.

O wiele liczniejsza gromada otaczała z trzech stron plac Świętego Ducha, bo czwartą zamykały budynki Komendy Placu. W samym środku skupiający na sobie ogólną uwagę tłum rosyjskich jeńców. Ubranie na nich brunatne, dość porządne, na nogach buty jeszcze nie zdarte. Tymczasem, bo niezadługo uwolni ich z nich żołnierz austriacki, sam potrzebujący obuwia.

Twarze jeńców pogodne czasem zdziwione, lecz przeważnie rozradowane. Toż każdy z nich dzierży w garści pomarańczę, tabliczkę czekolady, lub kawał wykwintnego ciasta. Było tego jeszcze dosyć w tych pierwszych dniach wojny. Rozradowana ich widokiem publiczność obdarza ich tak sowicie. Toż człowiek lubi dzielić z drugim swoją radość. Niech i oni się cieszą.

Ten i ów w rozrzewnieniu, czy też w uczuciu wdzięczności radby w ramionach utulić Moskala, lecz nie śmie tak uzewnętrznić swoich uczuć, zresztą nie wolno przekraczać linii zamkniętego koła.

Początkowo mieli ci jeńcy oczy rozszerzone trwogą, bo dowódcy ich, by ustrzec od dezercji, powiedzieli im, że Austriacy torturują jeńców. Później, gdy ludność z zachęcającym okrzykiem poczęła im rzucać łakocie, podejrzywali podstęp: „Może zatrute"

Lecz gdy jakiś Bartek spod Opatowa, czy inny „Moskal". Wojtek od Skierniewic, pochwycił dar i zwrócił się do Mocha — kamrata z słowami: Te Wasyl, łapaj, i zdrowe swe chłopskie zęby zatopił w tabliczce czekolady, to i wszelkie Dymitry i Semeny zaczęły łapać pomarańcze. Stało się, że w przeciągu kilku godzin opróżniono doszczętnie pobliską Wiedeńską Cukiernię z przednich jej smakołyków.

Jeńcy myśleli zapewne, że to tak zawsze będzie bywało, żaden z nich może nie przeczuwał, że czekają nań dni ciężkie i że niewielu z nich wróci w swe rodzinne stepy. Dziś żałowali chyba tylko tego, że nijak nie mogli dotrzeć do kamratów, by ich zachęcić do „wstępowania" do niewoli.

Wiadomo, że ze strony austriackiej najchętniej czynili to Czesi. Byli wprost mistrzami w tym „zawodzie", bo potrafili „wstępować" do rosyjskiej niewoli całymi pułkami, z muzyką na czele. I aż dziw, że nie odebrali w ciężkich dniach żadnych dowodów wdzięczności. Zawsze to lepiej: znać swą godność i umieć uszanować honor swój żołnierski.

Helena Sołtysowa.

ZWIĄZEK PROPAGANDY TURYSTYKI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Gdzie można spotkać pannę Emilkę?

Jeśli w samo południe najupalniejszego dnia zobaczycie gromadkę pań, ganiających od jednego magazynu do drugiego po sprawunki, albo starszego pana w kawiarni, który zamiast gazety czyta rozkład jazdy, albo kolegę w biurze, który co cięższe „kawałki" odkłada do załatwienia dla następcy, albo młodzieńca, który w celach pożyczkowych spisał sobie na kartce adresy zamożniejszych znajomych, — to idę o zakład, że wszyscy są w przededniu wyjazdu na wakacje.

Nawet o wojnie już się nie mówi, tylko o kąpielach, pensjonatach, z utrzymaniem czy bez i ile razy trzeba przesiadać.

Państwo dokąd się wybierają? A Pan dokąd jedzie? Często gęsto pada nazwa Inowrocław. Kandydaci na Inowrocław otaczani są powszechnym szacunkiem. Są to ludzie wielce przezorni, których warto naśladować.

Bo widzi pan, panie Edku, dawniej jeździło się do Nauheimu albo Wiesbadenu. A poco, skoro mamy to samo w Inowrocławiu. Mnie, mówi pani przyda się trochę borowiny, a mąż lubi zwykle popić, zwłaszcza na wieczornych „konferencjach" (cóż znowu... kochanie, jaka się spełniony małżonek) — więc dobrze mu zrobi poczęstunek ze źródła słono-gorzkiego.

Tak proszę pana, nie ma to jak Inowrocław. Emilka się trochę zabawi, bo są tam kina, teatr, kawiarnie i dancing: znacznie milsze aniżeli w wyludnionych obecnie miastach. Nawet mała Zosia cieszy się ogromnie, bo obiecaliśmy jej wycieczkę autobusem do Biskupina i do Mysiej Wieży nad Gopłem.

Byłbym słuchał dłużej o tych atrakcyjnych projektach, ale spieszyli się bardzo. Na pożegnanie powiedzieli mi jeszcze: Niech pan też przyjedzie panie Edku. Wypocznie pan i odżyje po całorocznej harówce.

Za tydzień rozpoczynam urlop. Inowrocław ma wielkie szanse, że mnie zobaczy. Panna Emilka też.

Pszczyna

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

(P) Zarząd Powstańców Śląskich grupy m. Wartogłowiec (pow. pszczyński) zawiadamia, że dnia 8 bm. nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów zasłużonego bojownika walk o Niepodległość, b. więźnia z I powstania, śp. Jana Sojkę I. zamieszkałego w Wartogłowcu. Zmarły był uczestnikiem trzech powstań śląskich, brał udział w pracy konspiracyjnej i akcji plebiscytowej. Człowiek skromny i cichy, kochający Polskę głęboko — odszedł, pozostawiając po sobie żal i smutek. Okrył żałobą nie tylko swą rodziną i przyjaciół, lecz tak samo i nasze szeregi powstańcze. Niech Mu ziemia śląska, którą tak szczerze pokochał i za którą walczył, lekką będzie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 7,15 rano z domu żałoby.

POŻAR STODOŁY

(R) W Mszanie powstał z dotychczas nieustalonych przyczyn groźny pożar w drewnianej stodole rolnika, Antoniego Krzyształy. Stodoła spłonęła doszczętnie wraz z zapasem zboża i słomy, oraz 2 przyległymi szopami. Ogień zagrażał domowi mieszkalnemu, lecz dzięki energicznej akcji ratunkowej, zdołano pożar zlokalizować i ugasić. Powstała szkoda wynosi przeszło 3000 zł.

TARG NA BYDŁO.

(P) Następny targ na konie i bydło w Żorach, odbędzie się w środę dnia 16 sierpnia br.

Rybnik

WYDAWANIE PRZEPUSTEK GRANICZNYCH

(R) Jak nam donoszą, starostwo w Rybniku uprawniło ostatnio wydawanie przepustek granicznych, normując godziny urzędowania, które będą ściśle przestrzegane. Obecnie przepustki otrzymywać będzie można we wtorki i piątki od godz. 8 do 12. W inne dni nikt przepustki nie otrzyma.

Tarnowskie Góry

OFIARA KĄPIELI.

(T) Robotnik Antoni Winenun z Wilna, zatrudniony przy budowie toru kolejowego, poszedł do stawu przy cegielni w Miasteczku, aby się wykąpać. Natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Mimo natychmiastowej pomocy poszedł na dno. Zwłoki wydobyto po 4 godzinach.

Bielsko

POSIEDZENIE RADY GMINNEJ M. BIELSKA.

(B) Posiedzenie Rady Gminnej m. Bielska, odbędzie się w czwartek o godz. 16-tej w sali Posiedzeń Rady, przy ul. Cieszyńskiej.

CHÓR JURANDA W BIELSKU.

(B) W piątek wystąpi w Teatrze Miejskim w Bielsku po występach we Francji Chór Juranda, wraz ze słynnym tancerzem i piosenkarzem murzynem Harry Hamiltonem.

SPADŁ Z WOZU I ZABIŁ SIĘ.

(B) W dniu 7 bm. w Rudzicy pow. Bielsko, podczas zwożenia owsa z pól spadł z naładowanej furmanki 71-letni robotnik z Międzyrzecza Dolnego, Jan Ryś, ponosząc śmierć na miejscu. Ryś został wyrzucony z wozu wskutek pęknięcia pawąza (drąg przytrzymujący zboże).

Uwaga mieszkańcy powiatu rybnickiego

(—) Zarząd Obwodu LMK. w Rybniku komunikuje, że pociąg popularny udający się z wycieczką L. M. K. do Gdyni odchodzi ze stacji Rydułtowy dnia 12 bm. o godz. 13.57 i zatrzymuje się na stacjach: Niewiadom, Niedobczyce Wieś, Niedobczyce, Rybnik, Paruszowiec, Rzędówka, Dębieńsko, Katowice-Ligota i Hajduki i jest w Gdyni następnego dnia o godz. 6,44 rano. Jest to pociąg specjalny sypialny, w którym wycieczka będzie nocowała — należy przeto z sobą zabrać koce i poduszki. Z powrotem pociąg z Gdyni wychodzi dnia 15 bm. o godz. 17,15 i przychodzi do Rydułtów dnia 16 bm. o godz. 9,56 rano.

Bilety można nabyć tylko na stacji w Rydułtowach za cenę 30 zł od osoby (całkowity koszt, a więc: podróż, noclegi, wyżywienie, wycieczki i zwiedzania) i to już od czwartku dnia 10 bm. od godz. 8-mej rano.

Bójka na noże

W ub. poniedziałek z nieznanych dotąd powodów, wynikła bójka pomiędzy Janem Ziołą w Ścierniach i Klemensem Karwatem z Kopciowic, w trakcie której ten ostatni otrzymał cios nożem w twarz. W stanie ciężkim odstawiono go do lekarza w Bieruniu Starym.

Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia tła bójki.

Staruszka pod kołami samochodu ciężarowego

Na rynku w Mysłowicach najechał samochód ciężarowy, kierowany przez Adolfa Kinreicha z Chrzanowa, na 73-letnią Jadwigę Danek z Mysłowic, która doznała poważnych obrażeń. Staruszkę przewieziono do szpitala św. Józefa w Mysłowicach. Stan jej budzi poważne obawy. Dochodzenia wykazały, że winę wypadku ponosi szofer

Niemiecka część Śląska uznana za strefę zakazaną

OPOLE, 9. 8.

Po wydanym niedawno rozporządzeniu, na zasadzie którego teren pozostałej przy Niemczech części Górnego Śląska uznany został jako strefa zamknięta, wydano ostatnio szereg uzupełniających przepisów, które w praktyce oznaczają uznanie całego pogranicza niemiecko-polskiego jako strefę zamkniętą. Do strefy tej zakazany jest dostęp dla wojskowych obcych państw, oraz ograniczony przelot samolotów do ściśle wyznaczonych punktów.

Obecnie władze Rzeszy zamierzają wydać szereg nowych przepisów, ograniczających swobodę ruchów mieszkańców strefy zamkniętej. Zarządzenia te pokrywać się będą w zasadzie z ograniczeniami swobód obywatelskich, stosowanymi w okresie stanu wyjątkowego lub bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny.

Fałszywe przepustki dla Żydów

Straż graniczna przytrzymała na przejściu granicznym w Szarleju Żydówkę Malke Stelberg z Lipska. Przy dokładnym badaniu przepustki okazało się, że jest ona sfałszowana.

W toku dochodzeń Żydówka zeznała, że przepustkę, wystawioną na nazwisko Joanny Warkocz ze Świętochłowic, kupiła w Bytomiu za 25 marek. Po naklejeniu swojej fotografii, zamierzała udać się do Polski i pozostać u nas na stałe. Malka Stelberg ma obywatelstwo niemieckie.

Jak z tego widać, Niemcy chwytają się wszelkich możliwych środków, fałszując nawet dokumenty, byle tylko Żydów przemycić przez granicę.

Napompowali człowieka powietrzem

Kilku młodych mężczyzn z personelu pracowniczego fabryki Czechowskiego w Sosnowcu postanowiło zrobić niezwykły w swej głupocie „żart" swojemu koledze 22-letniemu Janowi Jakubczykowi.

Rozebrali oni Jakubczyka do naga i do kiszki stolcowej wsadzili mu wąż gumowy pompy powietrznej, a następnie puścili powietrze pod ciśnieniem 7 atmosfer.

Gdy nieszczęśliwy zaczął wić się w okropnych boleściach i rozpaczliwie krzyczeć, oprawcy początkowo się śmiali, w chwilę później jednak zaprzestali swej „zabawy".

Broczącego obficie krwią Jakubczyka u którego **lekarze stwierdzili popękanie naczyń krwionośnych kiszek i narządów wewnętrznych, przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.**

Stan zdrowia Jakubczyka jest zdaniem lekarzy bardzo poważny i zagraża życiu nieszczęśliwego.

Przeciwko sprawcom ohydnego „żartu" policja wdrożyła dochodzenia.

WYPADEK UBOGIEJ.

(B) Przy robotach kanalizacyjnych przy ul. Listopadowej w Bielsku wpadła do rowu 57-letnia Maria Orancka tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej ręki. Zawezwane pogotowie przewiozło Oranckę do miejsc. szpitala.

Wisła w uroczystości legionowej

Wisła uczciła 25-letnią rocznicę legionową bardzo uroczyście. W dniu 5 bm. odbyła się uroczysta akademia, w czasie której słowo wstępne wygłosił p. kom. Miedniak. Następnie odbył się koncert na dwa fortepiany i popisy solowe. Na koncercie byli obecni p. Wojewoda Grażyński wraz z małżonką. Przebieg koncertu miał nastrój niezwykle podniosły. Dochód z koncertu, w kwocie 400 zł, przeznaczono na F O N.

Tego dnia wieczorem Dom Uzdrowiskowy i Plac Dra Grażyńskiego był pięknie iluminowany.

W dniu 6 bm., zgromadziło się w Parku Uzdrowiskowym około tysiąc osób przy ognisku. Do zgromadzonych przemówił dr Alfred Nowak, prezes O. Z. N., podnosząc znaczenie sierpniowej rocznicy, po czym wszyscy zgromadzeni odśpiewali pieśni legionowe i hymn narodowy.

Cała uroczystość pozostawiła na uczestnikach miłe, niezatarte wrażenie.

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUT I KOPALŃ": Józef Rebik.
DZIAŁ DEPESZOWY: Stanisław Szypiński.
DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA PROWINCJONALNEJ: ...on Kawalec.
DZIAŁ KRONIKI POLICYJNO-SĄDOWEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikołajec.
DZIAŁ SPORTOWY: Stefan Kisieliński.
ZA OGŁOSZENIA: Stanisław Rejmaniak, Katowice.

RADIO

Czwartek 10 sierpnia.

KATOWICE. Godz. 5.0 Pieśń poranna. 5.08 Pogodny montaż z płyt. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.35 Koncert. 8.20—8.30 Pogadanka sportowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.45 Wiadomości bieżące i radiofonizacja kraju. 14.45 „Nil" — audycja dla młodzieży. 15.05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 17.00 Nowości z płyt i ostatnie nagrania. 18.00 Utwory klarnetowe. 18.20 Muzyka organowa. 19.00 „Wielkie włóczęgi morskie". 19.20 „Farbiarze" — stara krotochwila Adolfa Walewskiego. 19.50 Muzyka. 20.00 Wiadomości w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Utwory na Viola d'amore w wykonaniu Jana Rakowskiego. 21.15 Teatr Wyobraźni: „Diabeł kulawy". 22.00 „Pajace" — opera w 2-ch akt. cb. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Piątek 11 sierpnia.

KATOWICE. Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.08 Pogodny montaż z płyt. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15—8.30 „Trudne wakacje" — dialog. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka. W przerwie o godz. 14.15—14.25 „Powiodło się grzybobraniu" — pogadanka. 14.45 Płyniemy na spotkanie Wagnera — zdobywcy trzech oceanów — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka. 16.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (Lwów). 17.00 Sport i turystyka — pogadanka. 17.10 Muzyka popularna. 18.00 Recital śpiewaczy Hanny Łosakiewicz-Mollickiej. 18.25 Kwartety Beethovena. 19.00 „Dwaj Bramini" — legenda indyjska. 19.20 Transmisja z tenisowych mistrzostw Europy w Orłowie. 19.35 Przy wieczerzy. 20.00 Wiad. w jęz. słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Higiena obór mlecznych podstawą dochodu rolnika"—pogadanka weterynaryjna. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych". 22.15 Montaigne: „Filozofować znaczy uczyć się umierać". 22.30 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Nr 219 / Rok XIV

Katowice, 10 sierpnia 1939

Wilimowski et consortes

Cała prasa sportowa żywo zajmuje się ostatnio wykrytą aferą spirytusową, w której niesławną rolę odegrał Wilimowski i towarzysze. Z pośród wielu plotek i pogłosek, prawdą jest — zdaje się — fakt, że Wilimowski w sobotę po zakończeniu obozu urżnął się w pestkę i w stanie godnym pożałowania zjawił się na tymże obozie w poniedziałek.

Niektóre pisma usiłują doszukać się tła tej sprawy w rzekomej chęci skaperowania kilku znakomitych graczy przez kluby warszawskie. Pogłosce tej energicznie zaprzeczają kluby i pisma warszawskie, zwalając winę na samych zawodników.

W sprawie tej również stoimy na stanowisku, że wina leży całkowicie po stronie danych zawodników. Nie chcą się z tym zgodzić niektóre pisma, atakując... P. Z. P. N. i uważając wybryki Wilimowskiego za rzecz od niego niezależną! Napaści te, zdaniem naszym, są nieuzasadnione i skierowane.

Oczywiście P. Z. P. N. nie pozostanie głuchym na wołania całej prasy i weźmie się energicznie do „śledztwa". Rzecz jest szczególnie bolesna, gdy się zważy, że „przestępcami" są reprezentanci Polski, mający smutną sławę przez częsty udział w tego rodzaju wypadkach. (Ha.)

SKŁADY ŚLĄSKA i POZNANIA NA MECZ O PUCHAR POLSKI

Jak wiadomo 15 bm. odbędzie się na stadionie Ruchu w Chorzowie Batorym półfinałowy mecz o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Poznania.

Składy drużyn wyglądają następująco:

Śląsk: Zdeblok; Gemza, Kinowski; Mikunda, Piec II, Dytko; Piec I, Piontek, Cebula, Wilimowski, Pochopin. Rezerwowi: Mrugała, Bryła, Fica, Pytel.

Poznań: Jankowiak (Warta); Zarzycki (Warta), Duczek (KPW.); Lis (Warta), Danielak (Warta), Sobkowiak (Warta); Szreier (Warta), Białas (KPW.), Gendera (Warta), Kaźmierczak (Warta), Markiewicz (Legia). Rezerwowy: Tomiak (KPW).

W składzie sił uderza wstawienie Pochopina, który — jak wiadomo — został przez PZPN. zawieszony (Kw)

Pomorze — Śląsk — Warszawa

Na zawody międzyokręgowe pań Pomorze — Śląsk — Warszawa, które odbędą się w dniach 12 i 13 sierpnia br. w Warszawie Komisja Sportowa Śląsk — OZLA. wyznaczyła w skład reperezentacji śląskiej następujące zawodniczki:

60 m — Serafinówna, Kałużowa, rez. Gierokówna; 100 m — Serafinówna, Kałużowa, rez. Gierokówna; 200 m — Gierokówna, Kałużowa, rez. Serafinówna; 800 m Joszówna; 80 m pł. — Gniłkówna, Drążkówna; 4×100 m — Serafinówna, Gierokówna, Ziółkówna Kałużowa; 4×200 m — Serafinówna, Gierokówna, Gniłkówna, Kałużowa, rez. Drążkówna; w dal z r. — Ziółkówna, Kałużowa, rez. Serafinówna; w dal z m. — Ziółkówna, Gniłkówna, rez. Serafinówna; wzwyż — Biskupówna, Bregulanka, rez. Gierokówna; kula — Bregulanka, Krugerówna, rez. Ziółkówna; dysk — Bregulanka, Krugerowna; oszczep — Bregulanka, Gierokówna.

Kierownik drużyny p. Pawełczyk.

Zbiórka zawodniczek o godz. 18 w hali I na dworcu w Katowicach, skąd nastąpi wyjazd poc. pośp. o godz. 18 40 do Warszawy.

Uwaga szczypiórniści Pogoni katowickiej!

Z powodu zbliżającego się sezonu i rozpoczęciem z początkiem wrzenia mistrzostw Śląska rundy jesiennej — kierownictwo Sekcji Gier Sportowych Pogoni katowickiej zawiadamia wszystkich członków o swym pierwszym zebraniu po wakacjach, które odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 19.30 w Okr. Ośrodku, ul. Kilińskiego.

Ponieważ już w nadchodzącą niedzielę zakontraktowano mecz towarzyski z Azotami Chorzów III, kierownictwo uprasza wszystkich członków o przybycie na w. w. zebranie.

ZAWODY STRZELECKIE STRAŻY POŻARNYCH.

W niedzielę, dnia 6 sierpnia 1939 r. na strzelnicy PW i WF im. Marszałka Piłsudskiego w Knurowie odbyły się zawody strzeleckie zespołowe Straży Pożarnych rejonu II powiatu rybnickiego, podczas których osiągnięto następujące wyniki:

I. miejsce Ochotnicza Straż Pożarna Szczygłowice, zdobywając 343 pkt. na 500 możliwych, II. miejsce Och. Straż Poż. Knurów, zd. 226 pkt., III m. Kop. Straż P. ż. 219 pkt., IV m. Straż Poż. „Lignoza" Krywałd 178 pkt., V m. Och. Straż Poż. Chudów 173 pkt.

Zespół żeńskiej służby pożarniczej Knurów zdobył 244 pkt. na 400 możliwych.

Indywidualnie najlepsze wyniki zdobyli z zespołów męskich:

I miejsce druh Szymoszek Paweł (O. S. P. Szczygłowice) 79 pkt. na 100 możliwych, II m. druh Smak Emil (O. S. P. Knurów) 78 pkt., III m. Furgoł Wilhelm (O. S. P. Szczygłowice) 73 pkt.

Z zespołu żeńskiego:

I miejsce Smakówna Elżbieta (O. S. P. Knurów) 67 pkt. na 100 możliwy h, II miejsce Zachówna Zofia (O. S. P. Knurów) 65 pkt. **S. E.**

Trzeci etap marszu „Szlakiem Kadrówki"

We wtorek patrole biorące udział w 15 marszu szlakiem kadrówki wystartowały o godz. 4 rano z Miechowa do trzeciego etapu Miechów — Jędrzejów (40 km). Odcinek z Miechowa do Mierzawy (31 km) był marszem kwalifikacyjnym. Na tej trasie patrole miały w połowie drogi przymusowy punkt wypoczynkowy w Książu Wielkim. Do Mierzawy przyszły patrole między godziną 9 a 11. Po 30-minutowym wypoczynku nastąpił start w grupach po 2 patrole do końcowego odcinka etapu Mierzawa — Jędrzejów (9 km). Odcinek ten przebyły patrole w tempie finiszowym. Na trasie panowała pogoda pochmurna, stwarzając prawie idealne warunki dla rozwinięcia maksymalnego tempa Rywalizacja na tym etapie zarysowała się w sposób dawno nie oglądany na marszach szlakiem kadrówki.

Na mecie w Jędrzejowie zgromadziły się tłumy publiczności z burmistrzem na czele. Publiczność niezwykle gorąco witała przybywających, a przede wszystkim swoiską drużynę Z. S. Jędrzejów

W klasie wojskowych najlepszy czas miał **patrol z Pułtuska 56,54** (który otrzymał 20 pkt. karnych), 2) Dęblin 56,56 (20 pkt. karnych), 3) Zegrze 57.04 (bez punktów karnych).

W klasie 2 najlepszy czas na etapie uzyskał **Z. S. Janowa Dolina** 58.37. 2) Z. S. Ostrowiec 59.21, 3) Z. S. Gdynia 59,47.

W klasie 3 bez broni najlepszy czas uzyskał **Z. S. Ostrowiec 54,30,** który jest zarazem rekordem dnia dla wszystkich patroli, 2) Z. S Zagnańsk 65 25.

Ogólna klasyfikacja po dwu etapach w klasie wojskowej przedstawia się następująco: 1) **Zegrze 1,44,41,** 2) Skierniewice 1,47,46, 3) Dęblin 1,50,36, 4) Łomża 1,51,05, 5) Pułtusk 1,53,16. Wśród drużyn wojskowych zaznaczyła się na 2 i 3 etapie poprawa **drużyny ze Skierniewic,** która maszerowała lepiej, niż na pierwszym etapie Również wynik patrolu z Zegrza stanowi dużą niespodziankę. Klasyfikacja ogólna w klasie 2 a (przedborowych) po dwu etapach: 1) **Z. S. Janowa Dolina** 1.44.07, 2) Z. S. Ostrowiec 1,45.13, 3) Z. S. Gdynia 1,46,06, 4) Z. S. Lublin 1,51,39, 5) Z. S. Równe 1,52.16.

W klasie 2 a przewaga pierwszych trzech patroli utrzymuje się w dalszym ciągu Na czwarte miejsce przesunął się Z. S. Lublin

W klasie 2 b (popoborowych): 1) **Z. S. Janowa Dolina 1,44,09,** 2) Straż Pożarna Janowa Dolina 1.44.14, 3) Zw. Rezerwistów Janowa Dolina 1.44.24 4) Z. S. Skarżysko 1.44.45, 5) PPW Kraków 1,45.14.

W klasie 2 b sensacją są pierwsze miejsca trzech zespołów z Janowej Doliny. 5 i 6 miejsce patroli PPW Kraków jest również niespodzianką, tym bardziej, że w polu pobitym znalazło się wiele zespołów strzeleckich, startujących już kilkakrotnie w marszu.

W klasie 3 organizacyj sportowych bez broni, klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco: **1) Z. S. Ostrowiec 1,43,30, 2)** Z. S. Zagnańsk 1.44.41. 3) Harcerze Zgierz **1 59,10, 4) Strzelcy Polacy - Paryża 2,08,30,** 5) Z. M. P. Warszawa 2,11.00, 6) Z. M. P. Kraków 2.19.43

W klasie trzeciej o pierwszej miejsce walczą strzelcy z Ostrowca i Zagnańska. Po 2 etapach prowadzi Ostrowiec. Dalsza kolejność pozostaje bez zmiany.

W poprzednich marszach przewaga drużyn strzeleckich zaznaczyła się w strzelaniu. Obecnie także w marszu. Patrole strzeleckie uzyskują niejednokrotnie czasy lepsze od drużyn wojskowych. Jest to wynik przede wszystkim doskonałej zaprawy zespołów. Szczególnie patrole z Janowej Doliny i Ostrowca wykazują w tegorocznym marszu najlepszą dyscyplinę i postawę.

W poszczególnych miejscowościach na trasie marszu witały zawodników bramy triumfalne pięknie udekorowane flagami i zielenią.

Śląscy pływacy przed trudnym zadaniem

W dniach 13 i 15 sierpnia reprezentacja pływacka Śląska spotka się w meczach międzyokręgowych z Pomorzem i Poznaniem. W dniu 13 bm. Śląsk walczyć będzie z Pomorzem w Grudziądzu. Na mecz ten kpt. związkowy śląskiego okręgu, p. Przybyła, wyznaczył następujący skład reprezentacji Śląska:

100 m dow. panów: Jędrysek (TPG) i Ramola (Świętochłowice). **400 m dow.:** Jędrysek i Ramola. **200 i 100 m klas.:** Heidrich i Wolf II (Dąb), **100 m grzb.:** Machowski i Priebe (Dąb). **3×100 m zm.:** Machowski — Heidrich — Priebe. **4×100 m dow.:** Jędrysek — Ramola — Heidrich — Priebe.

100 m dow. pań: Dawidowiczówna (Hakoah) i Matterówna (Dąb). **100 m klas.:** Jeziorowska (N. Bytom) i Tarasówna (Radlin) **Skoki: Ziaja** (Dąb).

Na mecz **z Poznaniem: 100 m dow:** Jędrysek i Ramola. **200 m klas.:** Heidrich i Wolf: **100 m grzb.:** Machowski i Priebe. **4×200 dow.:** Jędrysek — Ramola — Priebe — Heidrich. **3×100 m zm.:** Machowski — Wolf — Jędrysek. **Skoki:** Ziaja i Szczepańska.

4×100 pań: Matterówna — Pastorówna — Fąfarówna — Dawidowiczówna. **3×100 m:** Fąfarówna — Taranówna — Dawidowiczówna. **200 m klas:** Jeziorowska i Tarasówna. **100 m dow.:** Matterówna — Dawidowiczówna. **100 m grzb.:** Pastorówna i Fąfarówna.

Wyjazd z Katowic nastąpi w dniu 12 bm. o godz. 8.30 rano.

Żeglarze zagraniczni zwyciężają w Orłowie

We wtorek rozpoczęły się w Orłowie pierwsze biegi w ramach regat żeglarskich o mistrzostwo Europy Na starcie pierwszego biegu stanęło 6 zawodników, a mianowicie Przybylski (Polska), Perrissol (Francja), Fecheyer (Belgia), Van Veen (Holandia), Tibor (Węgry) i Tamnik (Estonia). Nie przybył natomiast zapowiadany żeglarz włoski Nino Benussi. Jak wynika z doniesienia związku włoskiego, Benussi nie przybył do Orłowa wskutek przeszkód technicznych.

Start do pierwszego biegu nastąpił o godz. 10 rano. Początkowo wskutek słabego wiatru, jolki posuwały się bardzo wolno, później jednak z chwilą kiedy wiatr się ustalił, regaty przybrały normalny charakter. Po zmiennym prowadzeniu w pierwszej fazie biegu na czoło regat wysunął się Estończyk Tamnik przed Francuzem Perrissol. Żeglarze ci, którzy wykazali naprawdę wysoką klasę jachtową, odsunęli się na znaczną odległość od pozostałych zawodników rozgrywając między sobą walkę o pierwsze miejsce Ostatecznie jako pierwszy przybył na metę Tamnik (Estonia) przed Francuzem Perrissol Następne miejsca zajęli Van Veen (Holandia), który dopiero na ostatnich metrach rozsrzygnął dla siebie pojedynek z Tiborem (Węgry). Zawodnik polski, Przybylski, trzymał się początkowo w czołowej grupie, na drugim okrążeniu trójkąta regatowego jednak pozostał daleko w tyle.

Po pierwszym biegu punktacja regat przedstawiała się jak następuje:

1) Tamnik (Estonia) 100 pkt., 2) Perrissol (Francja) 67 pkt., 3) Van Veen (Holandia 52,4, 4) Tibor (Węgry) 41,1, 5) Fecheyer (Belgia) 31,4, 6) Przybylski (Polska) 22,6 pkt.

Po południu odbył się drugi bieg w ramach regat — tym razem przy nieco silniejszym i bardziej równym wietrze północnym. Wskutek zmiany kierunku wiatru trasa regat została nieco zmieniona przy zachowaniu jednak długości około 8 mil morskich.

Zaraz po starcie na czoło stawki wysunął się Tibor (Węgry) tuż przed Holendrem Van Veenem.

Polak Przybylski znajdował się początkowo na drugim miejscu jednak na krótko przed metą przy lawirowaniu wyszedł on zbyt daleko w morze, przez co stracił swą dobrą pozycję i pozwolił się wyprzedzić **Francuzowi, Estończykowi i Węgrowi,** bijąc jedynie Belga Punktacja drugiego biegu przedstawia się następująco:

1) Van Veen (Holandia) 100 pkt., 2) Perrissol (Francja) 67,85 pkt., 3) Tamnik (Estonia), 52,38, 4) Tibor (Węgry) 41.07, 5) Przybylski (Polska) 31,42, 6) Fecheyer (Belgia) 22,61.

Ogólna punktacja regat po pierwszych 2 biegach przedstawia się następująco:

1) Van Veen (Holandia) i Tamnik (Estonia) — po 152,38 pkt., 2) Heinrich Tibor (Węgry) 82,14 pkt., 3) Fecheyer (Belgia) i Przybylski (Polska) po 54 03 pkt

Benussi (Włochy) mimo nieprzybycia do Orłowa, według regulaminu mistrzostw uważany jest za startującego w regatach i za każdy bieg zalicza mu się ostatnie miejsca.

Nowicki mistrzem Rudy Śl.

W niedzielę, dnia 6 bm. odbyły się indywidualne mistrzostwa szermiercze na szable o mistrzostwo Rudy Śl. W zawodach brały udział szermierze z sekcji szermierczej przy związku rezerwistów w Rudzie Śl. Zawody odbyły się na wolnym powietrzu w pięknym parku przy dużym udziale publiczności, która wykazała duże zainteresowanie zawodami.

Wyniki zawodów były następujące: 1 miejsce Nowicki, 2) Bussy, 3) Kram, 4) Kwek, 5) Kajzer, 6) Buhl, 7) Laby.

Najpiękniejszą walkę stoczyli Nowicki i Bussy; pierwszy prowadził 4:1, Bussy wyrównał 4:4. Zwycięzył jednak Nowicki, który temperamentem i szybkością górował nad przeciwnikiem. Znakomita ocena menzury, wyczucie tempa, oraz czysta praca techniczna rokuje tym młodym zawodnikom jak najlepszą przyszłość sportową.

Zawody zostały przeprowadzone przy wydatnej pomocy pp. Sobika i Kamali z Polic. Klubu Sport. w Katowicach. Dzięki zapobiegliwości zarządu sekcji szermierczej Zw. Rezerwistów w Rudzie Śl., w której przewodniczącymi są pp. inż. Wojcicki i inż. Chorąży, z prawdziwą przyjemnością stwierdzić należy rozwój sportu szermierczego w tej miejscowości. Po ukończeniu zawodów odbyło się wręczenie nagród zawodnikom za pierwsze trzy miejsca a publiczność nagradzała ich rzęsistymi oklaskami. **(E. K.)**

Obóz dla młodych tenisistów

W dn. 7 bm. rozpoczął się na Bielanach na terenach Akademii WF obóz treningowy dla młodych tenisistów od 14 do 16 lat. Kierownikiem obozu jest kpt. Suchorzewski a trenerem p. Jabłoński. Dotychczas na obozie zgłosiło się 14 następujących tenisistów: De Latour (Stadion Chorzów), Kurkiewicza (Cracovia), Loeser (Wejherowo), Dominik (Wejherowo), Jurkowski (WKS Poznań), Karow (Olimpia) Grodno), Siwiec (Nowa Wieś Śląsk), Wróbel (Pogoń Katowice), Birham (Pogoń Katowice), Skonecki (WIMA Łódź), Banasik (WIMA Łódź), Olszowski (WLTK), Krawłowski (WKS Pułtusk), Ożarowski (Polonia Warszawa).

Dziś spodziewany jest przyjazd Kulawika z Świętochłowic.

Obóz trwać będzie do dnia 20 bm. Przez ostatnie 4 dni odbędzie się na obozie turniej tenisowy pomiędzy uczestnikami. Turniej rozegrany będzie w dwóch grupach, przy czym zwycięzcy grup walczyć będą ze sobą o pierwsze miejsce.

Nr 219 / Rok XIV **Z HUT i KOPALŃ** Katowice, 10 sierpnia 1939

Przygotowanie załóg robotniczych na wypadek wojny

Jest faktem powszechnie znanym, że w dzisiejszych czasach pogotowie wojenne każdego państwa opiera się nie tylko na liczebności i wyszkoleniu bojowym armii, ale w równej mierze na odpowiednio rozbudowanym przemyśle, zdolnym do zaopatrywania armii i ludności cywilnej w niezbędne produkty w czasie choćby najdłużej trwającej wojny.

Aby przemysł był w stanie spełnić tę doniosłą rolę, musi być do niej już dziś przygotowany i to nie tylko pod kątem widzenia dostosowania techniki produkcji do potrzeb wojennych, ale i przez odpowiednie przygotowanie załóg robotniczych.

Jest to problem wielkiej wagi, od postawy bowiem i pracy robotnika w czasie wojny będzie zależało w dużej mierze sprawne wykonanie zadań przemysłu. Trzeba pamiętać przy tym, że od robotnika będzie się wymagało wówczas wielkiego wysiłku, znacznie dłuższej, niż dzisiaj intensywniejszej pracy i to pracy akuratnej, precyzyjnej, jaka konieczna jest dla wykonania sprzętu wojennego.

Aby zorientować się w kierunku tych niezbędnych przygotowań, należy liczyć się z różnorodnymi zmianami, jakie zajdą podczas wojny w stanie zatrudnienia w fabrykach. W wielu fabrykach, produkujących bezpośrednio dla potrzeb wojska, stan załóg robotniczych znacznie się zwiększy; we wszystkich fabrykach zmieni się skład załóg robotniczych na skutek zastępowania pracy mężczyzn przez pracę kobiet i młodocianych: w razie długotrwałej wojny i konieczności powołania do służby i młodszych roczników, można przewidzieć, nawet pracę dzieci 14-letnich, element, który przyjdzie do fabryk całkiem surowy, nie znający warunków pracy fabrycznej; zabraknie szeregu fachowców, majstrów, brygadzistów, kierowników różnych działów prac; praca robotników będzie znacznie daleko idącym zmianom, zarówno co do jej czasu, jak i ogólnych warunków. Pod kątem widzenia tych właśnie zmian w załogach robotniczych, muszą już dziś być przewidziane i przeprowadzone różne prace przygotowawcze, aby praca przemysłu sprostała nałożonym na niego w czasie wojny zadaniom.

Przygotowanie to musi iść w dwóch zasadniczych kierunkach: dostosowania urządzeń fabrycznych do nowego elementu robotniczego, oraz bezpośrednie przygotowanie tego elementu.

Jeśli chodzi o problem pierwszy, to musi być uwzględnione przede wszystkim jak najlepsze zorganizowanie fabryk pod kątem widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy. Praca w ciasnych, źle oświetlonych salach, przy niezabezpieczonych odpowiednio maszynach itp., wywoła bez porównania więcej nieszczęśliwych wypadków i spowoduje wielką dezorganizację toku produkcji, kiedy trzeba będzie pomieścić w tych samych zakładach znacznie więcej robotników i to surowych, nie nawykłych do pracy przemysłowej. Dalej konieczne jest dobre zorganizowanie pierwszej pomocy i ogólnej opieki lekarskiej, słabszy bowiem element kobiet i młodzieży będzie mniej odporny na choroby, tym bardziej, że będzie dopuszczony z konieczności do szeregu prac, szkodliwych dla zdrowia, trujących itp., dziś ustawowo im wzbronionych.

Przy masowym zatrudnianiu kobiet musi być przewidziane jak najlepsze zorganizowanie opieki nad dziećmi robotnic, pozostawianych bez odpowiedniej opieki w domu. Sieć żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem stanie się palącą koniecznością, jeśli nie zechce się dopuścić do zmarnowania dużej części pokolenia, urodzonego podczas wojny.

Z problemów bezpośredniego przygotowania załóg robotniczych należy wysunąć przede wszystkim sprawę opracowania specjalnych instrukcyj dla krótkiego przeszkalania nowoprzyjmowanego personelu, obznajmiania go z obchodzeniem się z maszynami, ze sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy. Dalej niezbędne jest upatrzenie i przygotowanie wśród dziś zatrudnionych kobiet zastępców majstrów, brygadzistów, nadzorców itp. Wszelkie szkolne dziś drużyny obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej muszą się składać wyłącznie prawie z kobiet, ponadto zaś całe załogi muszą być przyzwyczajone do sprawnego zachowania się podczas nalotów lotniczych. Wreszcie niemniej ważne jest moralne przygotowanie załóg robotniczych, ugruntowanie w nich — opierając się na ich patriotyzmie — czynnego stosunku do zagadnień obronności państwa. Trzeba im wyjaśnić wielką rolę, jaką mają oni do odegrania w czasie wojny, rolę niemniej ważną, niż żołnierzy na froncie, od których nie mogą się oni różnić wytrwałością, gotowością do ofiar i poświęceń. Mocna postawa robotników pozwoli im przetrwać najgorsze nawet warunki, najcięższą pracę.

J. M.

Na drodze do likwidacji strajku

W związku z wyniklym strajkiem pracowników firmy budowlanej Bańczyk w Chorzowie, w którym to strajku bierze udział 120 robotników, dowiadujemy się, iż powodem wybuchu strajku było niewypłacenie robotnikom zarobków za czerwiec i lipiec br. W związku z tym odbyła się w ubiegły wtorek w inspektoracie pracy konferencja, w wyniku której doszło do ugody, przy czym pracodawca zobowiązał się uregulować robotnikom należności za m. czerwiec do środy. W sprawie nowej taryfy zarobkowej między stronami uzgodniono, że zawarcie nowego układu zarobkowego winno nastąpić najpóźniej do 15 sierpnia br.

Manifestacyjny pogrzeb górnika

Katowice 9 sierpnia.

Dnia 6 sierpnia 1939 r. odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego górnika, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni Kleofas w Załężu, śp. Stanisława Wieczorka. W pogrzebie tym wzięli bardzo liczny udział: załoga kopalni Kleofas z dwoma sztandarami i członkowie Polskiego Związku Zawodowego Górników ZPZZ. oddział w Załężu, którego zmarły był długoletnim członkiem, również z dwoma sztandarami. Nad trumną zmarłego śpiewał Chór Męski przy Polskim Zw Zawod. Górn. ZPZZ pod batutą p. sztygara Hermana Glagli. Z ramienia zarządu głównego Polskiego Zw. Zaw. Górn. ZPZZ. wziął w pogrzebie udział skarbnik główny, Seweryn Grzelak, który jest równocześnie prezesem oddziału w Załężu. Rodzina śp. zmarłego za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu, a przede wszystkim ks. wikaremu Hojce, kierownictwu kopalni Kleofas. Chórowi Męskiemu ZPZZ. i zarządowi oddziału Polskiego Zw. Zaw. Górn. ZPZZ. w Załężu.

Kronika gospodarcza

Krajowa

SYTUACJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Wydobycie ropy naftowej w czerwcu br. wyniosło 43.690 ton, wykazując w porównaniu do miesiąca poprzedniego nieznaczny spadek, wynoszący 200 ton. Produkcja wytworów naftowych w okresie sprawozdawczym osiągnęła ogółem ponad 50.000 ton wobec 42.5 tys. ton w miesiącu poprzednim, w tym benzyny i gazoliny 14.810 ton, nafty 12.650 ton, olejów: gazowego, opałowego i lekkich 6.400 ton, olejów smarowych — 3.680 ton, parafiny 1.670 ton, asfaltu — 3.120 ton, oraz innych produktów naftowych — 7.860 ton. Spożycie krajowe wyniosło ogółem 32.200 ton różnych produktów naftowych, w tym benzyny i gazoliny — 11.910 ton, nafty — 5.000 ton, olejów: gazowego, opałowego i lekkich — 6.300 ton, olejów smarowych — 3.500 ton, parafiny — 660 ton, asfaltu — 3.800 ton i innych produktów naftowych — 1.000 ton. Z przeznaczeniem na eksport oraz na pokrycie zapotrzebowania bunkrów w Gdyni i w Gdańsku wysłano ogółem 1.700 ton różnych produktów naftowych, w tym parafiny — 870 ton. Zapasy produktów naftowych w rafineriach i gazoliniarniach wynosiły na koniec miesiąca sprawozdawczego ogółem 156 tys. ton różnych produktów naftowych, w tym benzyny i gazoliny — 35.700 ton, nafty 26.000 ton.

MOŻLIWOŚCI DLA HANDLU ZE SZWAJCARIĄ.

Szwajcarska firma z branży chemiczno-technicznej produkująca specjalny środek do czyszczenia i polerowania, pragnie wejść w kontakt z firmami polskimi, które mogłyby zainteresować się produkcją w Polsce tego środka. Szwajcarski producent maszyn cukierniczych i kuchennych, zainteresowany w eksporcie tych maszyn do Polski, szuka zastępcy na tutejszym rynku.

Bliższych informacji udzieli Polsko-Szwajcarska Izba Handlowa w Warszawie.

POLSKI EKSPORT CHEMICZNY WZROSŁ O 15 PROC.

Wartość naszego eksportu artykułów chemicznych, wynosząca około 55 milj. zł w r. 1938, wzrosła w pierwszych miesiącach br. o przeszło 15 proc. Należy zauważyć, że zarysowują się możliwości dalszego wzrostu tego wywozu z Polski na szereg rynków, z rynkiem północno-amerykańskim na czele, co stoi w związku z zahamowaniem wywozu na te rynki artykułów chemicznych z Niemiec i Czechosłowacji. (GSI).

Wiadomości giełdowe

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 9 sierpnia.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wagi średniej jakości za 10t kg w handlu hurtowym, parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jedn. czerwona wach.-małop. 21—21.50, jednolita 20.50—21, zbierana 20—20.50. Żyto 13,75—14,—, Jęczmień przemiałowy 18,25—18.75, pastewny 17.00—17.25. Owies jednolity 17.00—17.50, zbierany 16.00—16.50. Kukurydza 18.00—18.50. Mąka pszenna wyciągowa 0—30 proc. 33.25—33.75, wyciągowa 0—55 proc. 30.75—31.75, ext. I 0—30 proc. 35.25—36.25, ext. I-A 0—65 proc. 33.25—34.25, ext. II 30—50 proc. 30.75—31.75, 50—65 proc. 29.75—30.75, 35—65 proc. 28.75—27.75, 50—60 proc. 20.75—21.75, ext. II-A 50—65 proc. 17.75—18.75, ext. II 60—65 proc. 16.75—16.75, ext. III 60—70 proc. 13.75—14.75, pastewna 11—11.50, razowa 0—95 proc. 27.75—28.75. Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 25—25.75, ext. I A 0—55 proc. 23.25—23.75, razowa 0—95 proc. 20.75—21.50. Mąka ziemniaczana superior 41.50—42. Otręby pszenne grube przem. stand. 11—11.50, średn. 10—10.25, miałkie 9.75—10, żytnie 9.50—9.75. Groch polny 31.50—32.50, Wiktoria 42—43. Fasola biała 40.50—41.50, krasa 34—36, kolorowa 29—31. Wyka 25—25.50. Peluszka 28—29. Łubin żółty 16.50—17, niebieski 18.25—18.75. Mak 80—85. Rzepak zimowy 60—60. Kuchy lniane 22.25—22.50, rzepakowe 12.50—13. Śrut sojowy 24.50—25, z pestek palmowych 12—12.50, słonecznikowy 15—15.50, lniany 20—20.50, rzepakowy 11.50 11.75, kokosowy 13.50—14. Słoma prasowana 3.50—4, Siano łąkowe 7—7.50, Siano koniczyna 8—8.50. —

Ogólny obrót 1130 ton. Tendencja spokojna.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY w MYSŁOWICACH.

Na Centralną Targowicę w Mysłowicach spędzono od 1 do 4 sierpnia 427 sztuk bydła, 1198 świń, 160 cieląt, razem 1785 sztuk zwierząt. Płacono w dniu 7 bm. za 1 kg żywej wagi (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi) za: Stadniki pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 72—73, pełnomięsiste młodsze 68—71; pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 72—80, pełnomięsiste, wytuczone krowy i jałówki, najwyższej wartości rzeźnej do 7 lat 64—71, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 56—60, mięsiste odżywione krowy i jałówki 48—55; najprzedniejsze cielęta tuczone 87—90, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 77—80, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 68—76, lichе ssaki 55—63; świnie tuczone ponad 180 kg żywej wagi 130—143, od 120—150 kg 116—129, od 100—120 kg 103—116. Przebieg targu: tendencja utrzymana.

Życie gospodarcze

Zamówienia zagraniczne w hutach śląskich w czerwcu b. r.

Katowice 9 sierpnia.

W czerwcu br. hutnictwo polskie otrzymało, według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych, poważną ilość zamówień zagranicznych, wyrażających się liczbą 43.644 ton. W stosunku do rekordowej cyfry z maja br. w ilości 58.737 ton (łącznie z półwyrobami wysłanymi do Czech), oznacza to zmniejszenie się ilości zamówień o 25.7 %.

Z ogólnej ilości zamówień przypadało na: półwyroby 7.287 ton, żelazo prętowe 10.349 ton, żelazo kształtowe 4.864 tony, żelazo uniwersalne 870 ton, żelazo taśmowe 955 ton, żelazo na drut 6.533 ton, blachę grubą 981 ton, blachę średnią 388 ton, blachę cienką 5.657 ton, blachę ocynkowaną 193 ton, szyny 813 ton, rury 4.754 tony, razem 43.644 tony.

Wartość powyższych zamówień wynosi ok. 11 i pół miliona złotych. Największa ilość zleceń wpłynęła z nast. krajów: Czechy (11,5%) półwyroby, Szwajcaria (10.3%), Holandia (9,6%), Niemcy (9.5%), Z. S. R. R. (8%), Szwecja (7%), Turcja (5.7%) Argentyna (4,95%), Chiny (4.9%), Italia (3.4%), Norwegia (3,4%), Bułgaria (2,5%), Indie Brytyjskie (2,2%), Litwa (2,1%).

Garbarnie krajowe nie interesują się skórami z ryb morskich

Katowice 9 sierpnia

Polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich, wzorem podobnych przedsiębiorstw zagranicznych, zaczęły zbierać skórki różnych ryb morskich z myślą sprzedawania je do polskich garbarni, które ze swej strony po odpowiednim przygotowaniu, miałyby wyprawione skórki dostarczać do wytwórców galanterii skórzanej. Przemysł ten za granicą jest szeroko uprawiany. U nas niestety eskperyment nie udał się. Garbarnie krajowe zawalone pracą nie wykazują zainteresowania uszlachetnianiem skór z ryb morskich, uzasadniając to nieopłacalnością. Ostatnio firma „Pomorze" musiała wyrzucić ze swych składów w Gdyni około 10.000 skórek z małych rekinów, nie mając nabywcy na ten artykuł mimo usilnych starań. Próby robione przez niektóre garbarnie dały produkt wcale dobry, ale uszlachetnienie skórek rybich nie kalkuluje się.

Po wyborach na kop. Waleska

1. Z. P. Z. Z. — 77 głosów = 1 i ½ mandatu, 2. C. Z. G. — 154 głosów = 3 mandaty, 3. Z. Z. P. — 152 głosów = 3 mandaty.

Nadmienić wypada, że w ubiegłym roku ZPZZ. nie posiadał na tej kopalni żadnego mandatu.

Wśród metalowców

ZEBRANIE ODDZIAŁU 27 CZUŁÓW P. Z. Z. M.

Zebranie odbyło się dnia 30 lipca na sali p. Bortla w Tychach. Referat na aktualne tematy zawodowo-gospodarcze i polityczne wygłosił ob. Ślązak. W żywej dyskusji poruszono między innymi: sprawę 15-dniowego urlopu taryfowego, sprawę stawek zarobkowych, sprawę niewłaściwego obchodzenia się mistrzów z robotnikami, sprawę wyborów do rady załogowej. W wolnych wnioskach i głosach poświęcono uwagę zagadnieniu kasy pośmiertnej i kasy chorych.

ZEBRANIE ODDZIAŁU 18 KATOWICE IV. P. Z. Z. M.

Zebranie odbyło się 29 lipca w Domu Ludowym. Referat wygłosił ob. Lebioda na temat wrażeń z wycieczki robotniczej do Sztokholmu. Podano do wiadomości zarządzenie dyrekcji w sprawie śniadania załogi.

Lody PINGWIN – świetne, choć tanie.

III Ukł. 11/39.

Dnia 12 lipca 1939.

Postanowienie

Sąd Okręgowy w Cieszynie postanawia:

1. otworzyć postępowanie układowe do majątku firmy Berger i Immergluck, handel skórami surowymi w Bielsku, spólnicy inż. Daniel Immergluck, kupiec w Bielsku, Al. Sułkowskiego 13a, Roża Bergerowa w Kamienicy 229;

2. zamianować S. S. O. M. Stachonia Sędzią Komisarzem, zaś nadzorcą sądowym dr Z. Glücksmanna, adwokata w Bielsku;

3. wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na **dzień 23 sierpnia 1939 r. godz. 11** i 20 września 1939 r. godz. 10 w Sądzie Okręgowym w Cieszynie, sala 62.

Zgłoszenie wierzytelności winno nastąpić przed upływem wyznaczonych terminów. W zgłoszeniu wierzyciel wymieni sumę i tytuł wierzytelności oraz przedstawi dowody.

Telefon 308-78 i 304-26

DRUKI

wszelkiego rodzaju dla urzędów, organizacyj, towarzystw, jak również czasopisma, broszury, afisze, programy, prospekty, zaproszenia itp. jedno- i kilku kolorowe, dostarcza po cenach przystępnych

DRUKARNIA SLĄSKA

Spółka z ogr. odpow.
KATOWICE
ulica Batorego nr 2

Komitet dla budowy Ośrodka Harcerstwa w Górkach Wielkich

Ogłoszenie przetargu

Komitet budowy rozpisuje przetarg publiczny na budowę folwarcznego domu mieszkalnego w Ośrodku Harcerstwa w Górkach Wielkich o kubaturze 2.230.00 m³, własność Związku Harcerstwa Polskiego. Podkładki ofertowe można nabywać w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, 4-te piętro, pokój 847, od dnia 14 bm. w cenie 2.— zł.

Termin składania ofert ustala się na dzień 21 bm. godz. 10 rano w pokoju jak wyżej.

Komitet budowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez podania powodu.

Wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej należy dołączyć do oferty w książeczkach oszczędnościowych lub w papierach wartościowych. (5683)

ZA KOMITET:
Wiceprzewodniczący: (—) inż. Maryniarczyk
kierownik Oddziału

VI Km. 1020/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej sprzedam w Chorzowie przy ulicy Ogrodowej nr 43 następujące ruchomości:

19 worków sody krystalicznej a 100 kg, 12 skrzyń a 50 kg sody amoniakowej, 41 worków a 100 kg amoniakowej, 45 worków a 100 kg sody krystalicznej, 1 maszyna do pisania „Mercedes", 1 kredens jadalny, 1 pomocnik jadalny, 1 stół rozciągalny, 6 krzeseł obitych skórą, 1 pianino czarne Bernd, 1 tapczan z obudowaniem, 5 foteli obitych suknem czerwonym, 6 kieliszków kryształowych, 2 wazoniki (miniaturki), większy kryształ, 20 żarówek 25 W., 1 dywan 4 x 2,5 czerwony, 1 poduszka żółta na tapczan, 1 obrus niebiany biały, 1 stara maszyna do szycia „Singer", 1 zegar ścienny, 2 szafki porcelanowe, 1 umywalkę z płytą marmurową, 1 akwarium około 80 rybek, 1 radioaparat, 1 stolik, 1 kredens, 1 wieszak.

oszacowane na łączną sumę zł 4606,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

Chorzów, dnia 7 sierpnia 1939 r.

(76/2) WISTUBA, Komornik.

I Km. 1017/39 i 948/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ogłaszam, że w piątek dnia 18 sierpnia 1939 r. o godz. 12 sprzedam publicznie w Piekarach Śl. przy ul. Radzionkowskiej nr 22 następujące ruchomości:

1 maszynę do szycia „Rast - Gauer", 2 stoliki nocne, 3 kredy bednarki żel. (Bandelsen), 1 ubranie kompl. czarne smokingowe, 50 rurek po 5 m 22,0/08, 1 krąg drutu.

oszacowane na łączną sumę zł 650,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji.

Tarn. Góry, dnia 7 sierpnia 1939 r.

(31/2) IMIELA, Komornik.

III Ukł. 6/39.

Dnia 21 lipca 1939.

Sąd Okręgowy w Cieszynie postanowił w sprawie postępowania układowego otwartego do majątku firmy G. Mandelbaum w Bielsku właśc. Emanuel Traubmann w Bielsku:

1. zwolnić z pełnienia obowiązków nadzorcę sądowego Jakuba Tyrasa, kupca w Bielsku, ul. Kolejowa;

2. zamianować nadzorcą sądowym Zygmunta Kühnreicha, kupca w Bielsku, Pl. Smolki 4.

KINO „APOLLO" CHORZÓW

Od czwartku, dnia 10 sierpnia 1939 roku:
Dawno już niewidziana JOAN CRAWFORD
oraz Spencer Tracy w wspaniałym dramacie p. t.:

Modelka

Drugi film. Potężny film z wojny światowej p. t.:

Kobieta, którą kocham

W rolach głównych: PAUL MUNI — MIRIAM HOPKINS

KINO „ROXY" CHORZÓW

Od czwartku, dnia 10 sierpnia 1939 roku:
Fryderyk March, Joan Bennet w mistrz. filmie kryminalnym pt

Ucieczka w nieznane

Drugi film: Piękny obraz życiowy p. t.:

Lord Jeff

z FREDDIE BARTHOLOMEW — MICKEY RONEY

KINO „COLOSSEUM" CHORZÓW I, Wolności 48

Film szpiegowski, ilustrujący bohaterstwo agenta Drugiego Oddziału p. t.:

Kapitan Benoit

W rolach głównych: JEAN MURAT — MIREILLE BALIN
2 film: ***Złote kobietki***

Ekscytująca rozrywka pod każdym względem! — Humor! Piosenki! Przepych! W rolach gł.: Dick Powell, Joan Blondell

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz wita się przed uroczystościami w Krakowie z p. Marszałkową Aleks. Piłsudską

WOLNE POSADY

Poważne przedsiębiorstwo na Zaolziu poszukuje

2 dozorców murarzy

na roboty szamotowe. **1 mistrza wykończalni** dla walcowni profilowej, 1 technika budowlanego — pierwszeństwo — Zaolzianie. Oferty do Administracji P. Z. pod „Zaolzianie".

Palacz do palenia kawy

zbożowej, który się dobrze zna na maszynach kulkowych (Kugelrester) od zaraz potrzebny. **Józef Krubasik,** palarnia kawy, Siemianowice, ul. Barbary 2. (5688)

Młodszy
technik dentystyczny

potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: **Dussa,** Chorzów, Wolności 33, godzina 14—15. (5670)

Piekarnia przyjmie
do sklepu pannę

Zgłoszenia do Repr. P. Z. Bielsko, Nad Niprem 2, pod „Piekarnia". (5681)

Potrzebna inteligentna
panienka

do biura z ukończoną szkołą handlową, pisząca na maszynie poprawnie po polsku. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod „Zaraz". (5684)

Kucharz, bufetowiec i bufetowa

są poszukiwani od zaraz do lepszej restauracji i bufetu w centrum miasta Katowic. Reflektanci mogą się zgłosić i zapodać bliższe dane dotychczasowej pracy pod nr 5682 do Adm. P. Z. (5682)

Nauczycielka

niemiecki perfekt, do dwoch chłopców 8 i 10 lat. Oferty: **Dr Jasiewicz,** Sopoćkinie koło Grodna. (5647)

POSAD POSZUKUJĄ

Biuralista rutynow.

korespondencja, wszelkie prace biurowe, zajmie posadę od zaraz. Oferty do Adm. P. Z. pod nr „5678". (5687)

Dobrze reprezentująca się Pani, 48 lat, z rentą przyjmie posadę
za gospodynię

u starszego pana bezdzietnego. Zgł. do Administracji P. Z. pod nr „5686". (5685)

Stenotypistka-buchalterka

szybko pisząca na maszynie, poszukuje posady w przemyśle. Zgł. do Adm. P. Z. pod nr „111". (5582)

KUPNA

Kupię dobrze utrzymaną
gablotkę na ciastka

Oferty do Adm. P. Z. pod nr „5687". (5687)

Kupię dom

w Katowicach lub okolicy. Tymczasowa wpłata 22.000, reszta według umowy. Zgłoszen. do Adm. P. Z. pod „B. W." (5676)

SPRZEDAŻE

Do sprzedania
warsztat blacharski

wraz z całym urządzeniem w Bielsku. Zgłoszenia do Repr. P. Z. Bielsko, Nad Niprem 2 pod „Warsztat". (5680)

Dom z ogrodem

w Orzeszu do sprzedania. Zgłoszenia do P. Z pod nr „5597".

MIESZKANIA

Mieszkanie
dwupokojowe

zaraz do wynajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Bielsko, Batorego 7 c. (5679)

RÓŻNE

Przyjmę zastępstwo

na woj. poznańskie oraz pomorskie poważnej firmy. Posiadam lokal handlowy i biuro z telefonem w centrum miasta Poznania. Zgłoszenia do P. Z. pod „Per".

Unieważniam zgubiony
dowód osobisty

na nazwisko **Rozalia Kołodziej, Czarny Las,** ul. Dąbrowskiego 13. (5686)

Potrzebny pokój

nieumeblowany w Katowicach lub okolicy. Oferty do Adm. P. Z. pod nr „5670". (5675)

Zgubioną

legitymację 382 Stalownia Batory na nazwisko **Adam Dzieciniak** unieważniam. (567)

Ładny duży pokój

z osobnym wejściem I piętro, Plac Miarki, nadające się na biuro zaraz do wynajęcia. Zgłosz. do P. Z. pod 60

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym Bystrzycy wanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

III U. 4/39.

Dnia 19 lipca 1939.

Postanowienie

Sąd Okręgowy w Cieszynie postanawia:

1. ogłosić upadłość firmy Wilhelm Virag i Syn, w Cieszynie;

2. wezwać wszystkie osoby mające wierzytelności lub jakiekolwiek roszczenia do upadłej firmy, by zgłosili swe wierzytelności lub roszczenia w sposób określony przepisami artykułami 151 i 152 pr. upadł. w Sądzie Okręgowym w Cieszynie Sędziemu Komisarzowi do 1 października 1939.

3. wyznaczyć jako Sędziego Komisarza S. S. O., M. Stachonia, zaś jako syndyka upadłości Roberta Bergera, dyr. Związku przemysłowców, Cieszyn.

SPEŁNIONE MARZENIE.

Lis do lisicy: — Widzisz, nie chciałaś mnie kiedyś, ale jednak jesteśmy teraz razem...

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 2, I. p.
Telefony: do godz. 18-tej 337 67 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rękopisów nie zwraca się

Administracja:
Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II. p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 308 551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje:
Chorzów: ul. Pocztowa 2, tel. 411 33.
Bielsko: Nad Niprem 2, tel. 36-57
Cieszyn Zachodni, Marsz. Piłsudskiego 4, tel. Cieszyn II, nr 17-15.
Rybnik: Gimnazjalna 8, tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi) Agenci Koleki

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 68 mm)
za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1.00
na stronie 2-ej i 3-ciej . . . . . zł 0,90
na 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach . . . . . zł 0,80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=34 mm)
za 1 m/m jednołamowy . . . . . zł 0,30
Rozmiar strony: wysokość 410 mm, szerokość 280 m m. — Strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam — 68 m/m), strona ogłoszeniowa ma 8 łamów (1 łam — 34 m/m).

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo
Kupna, sprzedaże, zamiany, ofiarowanie pracy itd. . . . . 0,20 gr
dla poszukujących pracy . . . . . 0,10 gr
matrymonia' . . . . . 0,30 gr
Za pierwsze słowo i tłusty druk ceny podwójne.
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2.00 — dla poszukujących pracy zł 1.00 — matrymonialne zł 2.50.

NEKROLOGI
na stronie tytułowej za 1 m/m jednołamowy 1,00 zł
na 2-giej i 3-ciej stronie tekstu (działu redakcyjnego) . . . . . 0,90 zł
na dalszych stronach tekstu (działu redakcyjnego) . . . . . 0,80 zł
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,30 gr

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile szczególna na to waga dy redakcyjne i techniczne.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 14-tej dnia poprzedzającego

POLSKA ZACHODNIA

Nr 219/Rok XIV. **Czwartek kulturalny** Katowice, 10 sierpnia 1939.

Maria Kubaszec

TRĘDOWATY

(FRAGMENT)

(Z serbo-łużyckiego przełożyli W. Szewczyk i A. Widera)

Łużyczanki

Pełna nadziei biegła Hilża pod wieczór do chałupy. Było straszno. Ale, wspomniała sobie, że i obcemu w lesie doskakuje do ócz trwoga. W zimowe wieczory opowiadał ojciec dzieciom o tych różnych leśnych straszydłach - obłędnicach, które młodą dziewczynę na drodze z Różanta wysmyczyły na bagna; o wilkach, które głód wygania na południe z północnych, zimowych krajów; a i o innych mocnych, nieprzyjaznych człowiekowi zwierzach.

Ścigały Hilżę te nocne strachy. W trwodze uciekała na kolana ojca.

Ojcu też wyznała tajemnicę obcego które by rada sama w sobie zachować. Jeszcze wieczorem z pierwszym blaskiem pełnego miesiąca ojciec z bratem udali się na drogę do lasu.

— Leć, Móras, a wypytuj się dobrze — mówiła Hilża do ojca, przestępując podniecona z nogi na nogę. A przy tym rzucała powłóczyste spojrzenie na welon, który leżał na skrzyni w kącie izby. Móras zamrugał śmiesznie. Zrozumiał.

A teraz straszną noc Hilża przeżywa. Gdy już wszystko śpi i tylko wiatr skrobie po oknach, niepokój wygania ją z łóżka i z domu. Biegnie pod las, do chaty, żeby tam być bliżej wolnego omamienia.

Ale i tu spokoju nie zażywa. Okropny obraz staje jej w oczach: mężczyzna grzęznący w tonidle. Wieczór jej duszę spłoszył i ciężko jest się jej uspokoić. Przez okno patrzy w las; w poświacie księżycowej leży przed nią jak niezdobyta, ponura kraina, niedostępna nawet dla śmiałków, którzy by mieli odwagę dorwać się do jej serca.

Hilża widzi, jak trędowaty pasuje się z trwogą, jak głęboko się w trzęsawicę zapada.

Wylatuje śpiesznie z chałupy... Wpatruje się w niebo modrawe i z gwiazd chce uszczerbnąć choć trochę złotych świateł. Wszak z gwiezdnych, jasnych ócz sypią się promienie i w gęstwę lasu. Ale patrz!

Miesiąc gwiazdy nad wioską wypasa, jakby się bał, że tłusta, ciemna chmura może całe to złote stado pożreć. Obcy pobłądził w ciemnościach, bo fałszywe światła go wiodły. Wiodły go drogą do nienasyconych bagien.

Do połowy już go bagna pochłonęły. Boże! Wnet go za ręce chwyci ślimacza ziemia, jeszcze chwilkę trzepotać będą ręce nad ziemią. A potem błysk oczu i — głębina zamknie się nad ofiarą, nad tym, który zbłądził, zasklepi się ze spokojnym mlaśnięciem.

Czyż naprawdę nie ma nadziei uwolnienia? W okropnym lęku Hilża wybałusza oczy na noc. Czy kiedykolwiek ktoś się z bagien wyrwał? Pytanie pozostało otwarte, tylko blask księżycowy zalał wieżę klasztoru Maryjnej Gwiazdy. Wszak tamtego rycerza z Kamieńca gwiazda zaranna uratowała, gdy się już w moczary zapadał. Więc gwiazdom szepce Hilża swe pacierze, tamtej zarannej gwieździe w ciemnej nocy, ku której rycerz Bjarnat w nieszczęściu swoim się udał i której ślub taki złożył: ‚Świątynię Ci tu wystawię w której będą Ci oddawać wszyscy cześć, ale pokaż mi drogę z bagnisk.“ I Hilża czyni ślub: ‚Złota nie mam ani ziemi ale chcę Ci w sercu wystawić świątynię. Tobie i Twemu Synowi, który, dopóki żyję, będzie moim jedynym ukochaniem Tylko pomóż biednemu, zbłąkanemu obcemu.“

Straszny obraz wymyka się jej z pola widzenia. W spokoju i w wierze czeka Hilża na ojca i brata, którzy poszli do lasu.

Na długo przedtem, nim Móras nagle przyleci zadyszany z lasu, Hilża czuje, że prośby jej zostały wysłuchane. W rannych świtach zobaczy jeszcze obcego, przewieszonego przez brzozowe nosze. Ale to już nie jest majaczenie, to jawa, okrutnoradosna prawda. Potem ojciec łuknie na nią, że trzeba jej już do domu, do wsi. Usłucha potulnie i poczłapie po męczącej nocy drogą do wsi, wstającej do bydła i do pól. Stary owczarz zresztą zna się na leczeniu lepiej, niż ona. Będzie nad chorym czuwał.

Przy łożu chorego stoi blada śmierć. Z podniesionym mieczem czeka chwili, w której można będzie ugodzić w serce. Zabierała się już kilka razy do tego, aby skończyć z tym strzępem drgającego ciała. Ale chory bohatersko się broni. Z drżących dłoni nie wypuszcza broni ani tarczy a z oczu bucha mu dziki ogień nieogarniona żądza życia.

Żałuje śmierć, że za późno przyszła. Wczorai ją chory wołał z ciemności lasu. Nie przyszła, bo ofiara ta była dla niej pewna.

Dzisiaj chory jest niezwyciężony. Wszystkimi siłami, całym młodym ciałem stawia jej opór. A gdy na moment osłabnie i śmierć się w odsłonione serce zamierza, stary owczarz krępuje jej ręce z tyłu, jako że zna wszelkie przyjazne człowiekowi moce w naturze i wie, jak przy ich pomocy przeciwko złym mocom śmierci wojować.

Rozwścieczona, upokorzona przez swą niemoc, jeszcze raz z żądnym zemsty okiem, zimnymi jak lód ramionami próbuje opasać skronie chorego. Ale już tylko złośliwie się śmieje i oddala się. Stary owczarz rozumie jej śmiech i wie, że kiedyś sam będzie wobec niej bezsilny. Smutny wychodzi, jakby chciał odchodzącą zobaczyć.

Chory poczuł dotknięcie śmierci. Zauważył też jej odejście. Broń i tarczę odkłada na bok i palce zaplata do takiego oto pacierza: „Śmierci jestem naznaczony; ale mi życie przedłuż do czasu, kiedy znajdę się w domu, wśród swojego ludu, aby tam wynagrodzić, com przeciw ludowi zgrzeszył.

* * *

Rano Hilża wchodzi do chaty, żeby spojrzeć na twarz chorego. Ojciec właśnie pasie krowy na wilgotnej trawie. Chory odpoczywa po śmiertelnej walce w mocnym śnie. Silna wola życia zwyciężyła zagrażającą śmierć. Pośród majaczeń rozpoznawał twarz starego owczarza, jak się ku niemu troskliwie chyliła. A potem, na moment, rozpromieniła się w nim iskra, którą już Hilża w jego sercu zapaliła: ukochanie i wdzięczność dla swojego narodu — i ta miłość uczyniła go dla śmierci niezwyciężonym.

Za dni parę chory może już usiąść na swym twardym łóżku. Nogi są jeszcze za słabe, by mógł chodzić. Hilża otworzyła najszerzej okno i usiadła pod nim. Lekki podmuch letniego wieczoru dziwnie ożywia cudownie wyrwanego śmierci. Drogą śpieszą wiejscy pracownicy z pańskiego pola. Przed nimi wznosi się pański gród, ale nikt nań nie patrzy; wszystkich przyciągają niskie, słomiane strzechy. Jakże rad byłby obcy wśród powracających z roli, jak rad by z nimi szedł z pól do domu, do serbskiej wsi. Do niskiego, ciemnego, do swojego domku.

Ptaki gromadami opadają na przydrożne lipy, by w ich listowiu swoją pieśń wieczorną wyśpiewać. Potem schowają główki pod skrzydełka i spokojnie usną? Usną. Czyż nie czują, że na swoich skrzydłach dźwigają pragnienia duszy samotnego, który im zazdrościł dachu w przytulnej wiosce?

Stada gołębi powracają z pełnymi wolami do gołębników. Z pastwisk, miarowo i powoli, powracają z rykiem napasione krowy do obór. Także owczarz zgania swoje stado ze skoszonego kominczyska. Wszystko sunie jedną drogą do wsi. A każdemu idącemu towarzyszy myśl i smutek obcego.

* * *

Jego oddech jest trądem, a jego dotknięcia śmiercią.

Amalia Irena Hanzlówna

Powrót do domu

I.

Słońce skąpane do cna w czerwieni
zagasło.
Dzwon się w szarej mgle rozkołysał
a z nad łęg uniósł się zwolna dokonany dzień.

Wieczorem lubię wracać.
Chaty daleko dymią na podwieczerz.
— Drogami idą wiejskie dziewczyny
wiatr im chłodem wieczoru złote włosy czesze.

Uniósł się biały, lotny kurz —
jeszcze tylko bór i chaty oddalone wsią
i już —
już mój dom.

II.

Zaszeleściły gwarnie kasztanowe liście
(przed chatą sto lat już stoją)
O drzewa! jakieście wy moje.
Konie spłoszyły ciszę dróg białych
i przed dom zaniosły moje przyjście.

— — — Skrzypnęły drzwi;
w nich postać, której oczy nigdy nie zapomną
— uśmiech! dobra wyciągnięta dłoń.
Trudno wtedy o słowo, które dławi —
trzeba zatrzasnąć drzwi domu
i wszystko za sobą zostawić
i być blisko swym snom.

Na stole bochen razowca
i dym się kłębi nad misą czeladzi.
— Usiądę na progu...
Chata się nade mną niskością pochyli
i w świat dawny mnie zaprowadzi.

III.

Między domem a niebem różnicy nie ma
i tu i tam nikogo krzywda nie spotka
— odpoczną zmęczone myśli,
by tęsknotom móc sprostać.

W zadumy kolisku krąży, tonę —
— staw się żabim rechotem rozgwarzył
z nad łąk skoszonych zapach nawionął
— — Ojciec siadł przy mnie — ... też marzył:

potem wzrok od dali oderwał
i cichym mnie spytał spojrzeniem
... czemu cię mój widok roztkliwia?
— — — — — — — — — — —
boś znowu Ojcze, jak dusza moja —
trochę więcej posiwiał.

Książki nadesłane

Edmund Mączewski — Walka graniczna trwa — Poznań 1939 Biblioteka Gospodarki Zachodniej str. 220.

Prace Parlamentarne OZN. 1938/39 z. Warszawa — 1939. Obóz Zjednoczenia Narodowego — Oddział Propagandy str. 38.

Władysław Dunarowski — Ludzie spod Miedzy — Warszawa 1939, Towarzystwo Wydawnicze „Rój“, str. 279.

W. Somerset Maugham — Teatr — Warszawa 1939. Towarzystwo Wydawnicze „Rój“, str. 289.

Zygmunt Wasilewski

Legenda o książce

Felieton odznaczony I nagrodą na konkursie ogłoszonym przez Związek Księgarzy Polskich

Przyroda i świat książki — Libri fundamentum mundi — Pastuszek z matką nad elementarzem — Książki szkolne — Poeci, filozofowie i bohaterzy — Co powiedział Chrystus Wojtusiowi? — Księgozbiór poety — Książki — widma — O miłości do ksiąg — Co Marchołt sam napisał? — Książka o niedoli ludzkiej.

Przypomnę historię Wojtka Skiby z Szymborza. Jest to zarazem historia książki. Tworzy ją człowiek z pomocą Boga, aby ona tworzyła człowieka nowego: historia najważniejszego czynnika cywilizacji.

Kiedy Wojtek pasał jeszcze krowy po miedzach, rodzice postanowili skierować go na drogę sobie nieznaną — nauki szkolnej. Pierwszym drogowskazem była mu maleńka książeczyna, o której mówiono w domu: „alimentarz". Matka, uboga kobieta z ludu, pokazuje mu litery. Widzimy chłopca po raz pierwszy nad książką, kiedy matka nad nim pochylona rozpoczyna śpiewną z nim naukę: a—a, be—be.

O wieku złoty, niepowrotne czasy.
Jakim wy dziwnym oblane urokiem,
Jakież wy pełne przecudnej krasy,
Kiedy pod matki uwielbianej okiem
stajemy pierwszym, chwiejącym się krokiem
Na owej drodze, co się cierniem ściele.

Stało się. Ta pierwsza książka poderwała Wojtka od ziemi. Zaczął się unosić w inny świat. Był to świat ducha, tworzącego ponad przyrodę wielką cywilizację.

Porywać go odtąd będą nieznane prądy: coraz piękniejsze widoki, a zawsze w związku z jakąś książką: to „miła algebra", „to znów z pomocą bakalarskich szczudeł pnie się, podrostszy, na Parnasu szczyty". Obcuje z Horacym, z Homerem, Wirgilim.

O pieśni dawne, o wspaniałe pieśni.
Wy macie siłę onych wielkich mężów
Półbogów macie potężną wspaniałość
Rykiem lwów grzmiącą w takt srebrnych orężów.

* * *

Wojtuś rósł, a z latami, gdy krew zagrała żądzą bohaterstwa, z ksiąg dziejów poczęły występować ku niemu postaci Graccha, Winkelrida, Tella. Wystawiony na próbę sprzecznych prądów materializmu i idealizmu, przyzywał ku pomocy dziedzictwo w kulturze ojców zasoby ducha, nimi przezwyciężając wiry, dobywał się ku szczytom. A gdy tak szukał prawdy, ujrzał krzyż, a na nim mękę Syna Człowieczego. Tutaj lądował:

Kona Zbawiciel. Noc już dzień przyćmiewa,
Wieczorna gwiazda patrzy na konanie.
I Wojtuś patrzy... Z cedrowego drzewa
Spływa głos cichy, jak najcichsze granie:
— Wojciechu, słyszysz? — Słyszę, Chryste Panie.
— Widzisz tę gwiazdę na tym mglistym niebie?
— Widzę. — To Prawda ma tak ciemne stanie,
Jak ja. Idź za nią o żebraczym chlebie:
Dla bliźnich żyj. Cierp za nich. Nie chciej nic dla siebie.

Tak wtedy, przebywszy drogę rozwoju umysłowego po szczeblach ksiąg, pisanych przez ludzi uczonych, filozofów i poetów, wrócił do księgi ksiąg, do Pisma Świętego. Golgoty nie tracił już nigdy z oczu. Ona jest widna ze wszystkich miejsc cywilizacji chrześcijańskiej.

* * *

Jan Kasprowicz (on to był owym Wojtusiem Skibą) dzięki książkom znalazł się z geniuszem swoim na szczytach cywilizacji polskiej. Za męki ducha, w których zdobywał drogę do swej prawdy, płaciło mu życie rozkoszą cierpień twórczych. Jeśli twórczość polska ma swoją strzelistość i głębię, to on je swym duchem zmierzył.

Osiągnąwszy wyżyny, pisał nam swoje księgi, z których każda będzie szczeblem dla następców. Uświadomiwszy sobie, że sam po księgach szczeblował, zapałał do nich pełną miłości wdzięcznością. Zrozumiał jasno, że są dwa światy: jeden przyrodzony, drugi przez człowieka tworzony i że w tym drugim książka jest ziemią, w której kultura narodu ma glebę dla swojej twórczości. Libri fundamentum mundi.

Ziemia jest księgą dla badaczy przyrody, książka jest ziemią dla tych, którzy śledzą prawa myśli.

* * *

Kasprowicz stał się zawołanym bibliofilem. Ściany jego pracowni na Harendzie wyłożone były, jak cegiełką, oprawami rzadkich ksiąg, pracowicie zbieranych i zespolonych psychicznie z jego życiem. Nie mógłby już żyć w innej atmosferze. Książka stała się dla niego przedmiotem miłości, jak drzewo, w którego szumie wyczuwał tętno wszechstworzenia, jak góry widziane z Harendy. Stał pośrodku dwóch światów — i to była górność jego człowieczeństwa, że potrafił te dwa koliska: ludzkie i przyrodzone, sharmonizować.

Kasprowicza wzruszała książka; zarówno jej wartość, jak i jej czcionka, jej oprawa, inkunabuły, stare kopersztychy...

...A jakie okręgi,
ogarniające wszechświat wyzierają z księgi,
natchnionej słowem Boga, który się nie zżyma —
Sam, w własnej swej osobie, stawać za pieczyma
schylonych pracowników i szeptać im w uszy...

Tak pisał Kasprowicz (1921) w przedmowie do książki Anglika kardynała Kyszarda de Bury (z XIV wieku) pt „O miłości do ksiąg", którą z pietyzmem z łaciny przełożył. Nie dziw, że ze ścian pracowni szedł ku niemu prąd mistyczny religijnego z księgami współżycia. Gdy tak w tych ścianach siedział

...w swej izdebce
zaduman śród swych książek, naraz coś zaszepce
coś naraz zaszeleści: piąta i dziesiąta
i setna wiewna mara z każdego się kąta
wychyla i gromadą zbliża się ku tobie...

Kasprowicz wierzył w potęgę książki:

...Wyjawią ci one
te widma i na okręg rozglaszać ci każą,
zwróciwszy się ku tobie promienistą twarzą,
radosną tę nowinę, że w księgach się mieszczą
najpiękniejsze swe skarby i jak przez nie wieszczą
źrenica możesz tajnie przenikać i światu
wspaniałą wróżyć przyszłość, pełną majestatu
Bożego. I że ten jest najszczęśliwszy z ludzi,
któremu nic zapału do ksiąg nie ostudzi,
a przed się ten, co w własne wgłębiwszy się wnętrze,
uczuje i zaraz twórcze siły przenajświętsze
i sam stworzywszy księgę, pokornie ją łoży
u stóp swego Stwórcy na podnóżek Boży.

Poeta pisze te słowa o sobie samym, a są to słowa godne twórcy „Księgi ubo-

* * *

Widziałem Kasprowicza, gdy leżał w trumnie. Ustanowiono ją właśnie w tej pracowni, wśród ścian bibliotecznych. Przez otwarte okna (a były one jak wyrąbane w półkach książek) zaglądały do środka nasturcje. Okna robiły warzenie świetlistych obrazów przyrody w ramach książek: wdzierała się przez nie zjawa górskich szczytów, rozjarzonych w słońcu.

Kasprowicz leżał u siebie — w zjednoczonym królestwie ksiąg i przyrody. To była meta owej ciernistej drogi, którą sobie zapowiadał od progu elementarza.

A jego własna księga, którą sam pisał, złożona z wielu rozdziałów i tomów: czemuż była poświęcona? Jak to ująć w jednym słowie?

Czwarty obraz tragikomedii „Marchołt", w której Kasprowicz dzieje swego ducha przedstawił, zaczyna się od sceny, jak dziecko posługaczki bawiące się papierami na biurku Marcholta, usiłuje przeczytać tytuł gotowego rękopisu. Powtarza się scena, od której zaczałem ten felieton. Znowu prosta kobieta, nachylona nad dzieckiem, pomaga mu czytać. Jest to już nowe pokolenie: ma ono się dowiedzieć, co też ten wielki człowiek przez życie wymyślił:

— O czym tytuł ten powiada...
— Sylabizuj.
— O-nie-do-li...

Tak, to była księga Kasprowicza: o niedoli ludzkiej. Tak w jedną łzę skropliła się wielka praca ducha.

Dziwne losy dwóch arcydzieł malarstwa włoskiego

Nadesłana w tych dniach do pism włoskich depesza z Bogoty, stolicy Rzeczypospolitej Kolumbijskiej, stwierdza autentyczność odkrytego tam ostatnio obrazu Rafaela. Arcydzieło genialnego mistrza z Urbino, stanowiące własność niejakiego Marii Martinez de Mendoza i wyobrażające przepiękną Madonnę, przewiezione zostało do Chicago, gdzie po przeprowadzeniu wszechstronnej i wyczerpującej ekspertyzy wartość jego oszacowana została przynajmniej na 10 milionów lirów włoskich.

Według dociekań Santiaga Delgado, prof. Uniwersytetu w Bogocie, wspomniany obraz znajduje się już od szeregu pokoleń w posiadaniu rodziny Martinez de Mendoza, której w swoim czasie został podarowany przez miejscowego proboszcza.

Niemniej dziwne są losy innego jeszcze arcydzieła malarstwa włoskiego. Chodzi mianowicie o nieźmiernie cenny obraz, przypisany przez krytykę kompetentną jednemu z najznakomitszych przedstawicieli quattrocenta, Pierrowi della Francesca, wyobrażający profil kobiecy.

Otóż, począwszy od stycznia roku 1933 do końca roku 1938 obraz ten... znalazłszy się 24 razy na wyprzedażach, pozostał niesprzedany. Jest to fakt rzeczywiście niebywały w historii handlu antykwarskiego, zwłaszcza w stosunku do tego tak bardzo na rynkach międzynarodowych poszukiwanego artysty.

W tych dniach arcydzieło Pierra della Francesca wystawione ma być na sprzedaż po raz 25-ty. Cena jego zasadnicza oznaczona została na 30 000 lirów.

Jako przyczynę dotychczasowego niepowodzenia przyjąć trzeba pewną rozbieżność wśród rzeczoznawców co do właściwego autorstwa obrazu. Jak bowiem wiadomo, w twórczości Pierra della Francesca profile są zjawiskiem zupełnie wyjątkowym.

Lech Piwowar

Radio-Bajka

Poeta Iks napisał tom doskonałych wierszy. Napisał, wygładził wszystkie swoje zmarszczki, twarz rozszerza mu się uśmiechem zadowolenia, przed oczy nadbiegają horyzonty najbardziej różowe wśród różowych, horyzonty, które szeleszczą jak zadrukowane kartki. W marzeniach poety Iksa rośnie — książka!

Poeta Iks prostą drogą z marzenia idąc w rzeczywistość, szuka wydawcy. Ale, ponieważ to wszystko dzieje się na prawdę, tom jego doskonałych wierszy wydawcy nie znajdzie. Nie dla tego żeby poeta Iks był jeszcze zbyt młody i zbyt mało znany. Nie, nie dlatego. To nawet nie ma żadnego znaczenia.

Poeta Iks nie znajdzie wydawcy, ponieważ normalny wydawca liczy tylko tysiącami, a nawet najlepszy poeta z trudem umie dorachować do setki... czytelników. Wydawca nie wyda tego tomu, ponieważ mu się to stanowczo i naprawdę nie opłaci. Redaktor poczytnego dziennika może puścić między swych czytelników wiersze obok sensacji, które mu utrzymują pismo. Ale książka idzie w świat samotnie. Więc wydawca, który jest tym poważniejszym wydawcą im popularniejsze książki opatruje swoją szanowną firmą na podróż ku czytelnikowi, nie ulegnie pokusom ambicji, której nie ma, i tomu poety Iksa nie wyda.

Co robi poeta Iks? Albo wyda książkę własnym nakładem — i wtedy księgarze porzucą ją na najmroczniejszym dnie swoich piwnic, skąd nie wygrzebie jej najbystrzejsze oko naiciekawszego czytelnika — albo, po prostu, opłaci wydawcę. Kto tego nie wie, niech się dowie, że 98% książek poetyckich przekwitających w cieniach piwnicy księgarskiej pod firmą: „Wydawnictwo takie lub inne", albo: „nakładem tego czy owego" to są książki, których druk opłacił sam autor; wydawca w ten „interes" nie włożył ani grosza, albo jakiś bardzo już wdowi grosik.

Lecz wydawca miał rację. Tom rozesłany przez niego do księgarń i tak „nie pójdzie". Może w ciągu roku, dwu lat, sprzeda się 10 egzemplarzy, może nawet dwadzieścia. Później od sumy uzyskanej ze sprzedaży wydawca odliczy procent dla księgarza, odliczy procent dla siebie, a resztę autor puści z dymem. To znaczy, że reszta wystarczy akurat na papierosy na dwa dni.

Poeta Iks przeczyta jeszcze o sobie w pismach literackich bardzo pochlebne recenzje — i napisze tom następny. No i tak powstaje u nas „ruch" poetycki.

Ale gdyby poeta Iks odsłonił w sobie nagle takie rozumowanie: Książkę jego kupiło 20 osób. Można by je przecież zgromadzić razem w jednym pokoju, można by bezpośrednio usłyszeć ich wrażenia, można by, słowem, nie drukować książki, tylko ją czytać. Tak jak w tych czasach kiedy książki pisało się w jednym lub kilku egzemplarzach ponieważ nie było więcej czytelników; albo tak jak w tych późniejszych, kiedy poezje recytowało się w salonie zaludnionym przez kilkanaście osób kochających poezję, lub przynajmniej udających, że ją kochają. Druk książki powstał jako wyraz zwiększenia się ilości czytelników, był wiernym echem umasowienia się konsumcji umysłowej świadectwem rozszerzenia się wysokich kręgów oświaty i kultury. Pojawiło się niedyś czytelników tylu, że już się ich nie dało zliczyć na palcach: trzeba było swoje dzieła nie tylko tworzyć i spisywać dla tak zwanej potomności, ale i wydawać drukiem, aktualnie rozpowszechniać, żeby każdy kto chce, a chcących było coraz więcej, mógł od razu nasycić swoje czytelnicze głody.

Tak było jakiś czas. Może nawet dla pewnego rodzaju książek ten złoty wiek trwa do dzisiaj w całym swym drukarskim bogactwie, może nawet w niektórych działach druku wiek ten rozszerzył swoje granice panowania. Dla książek poetyckich czas ten minął na pewno! Książka wierszy która drukuje się w ilości 300 egzemplarzy, drukuje się w nakładzie dziesięć razy większym, niż potrzeba. Wróciło się znów do tego punktu, kiedy poeta ma kilkunastu czytelników. Ale coś się jednak zmieniło. Co?

Zmieniło się to, że poeta już nie zna swoich odbiorców, że już nie słyszy ich głosów, nie widzi na ich twarzach rumieńców wypalonych swoimi wierszami. Ten nieliczny czytelnik, właśnie dla tego że jest czytelnikiem, stał się figurą nieznaną. Nieznany czytelnik! Nie wiadomo kto kupuje książkę, nie wiadomo czy mu się podobała, nie wiadomo, czego chce od autora ów czytelnik nieznany!

A przecież jest ten czytelnik; nieliczny, nieznany, ale jest. Ma to konsekwencje, które autorów mogły by skierować nie tylko ku źródłom goryczy, ale także ku nowym i płodnym przeżyciom. Mogło by to skierować ich kroki ku tym węzłom nowoczesnego życia w których nieznaność odbiorcy jest nie tylko skutkiem, ale i przyczyną wpływają a odpowiednio na procesy artystycznego tworzenia i odczuwania.

Gdzie tak się dzieje? Może jeszcze tak się nie dzieje, ale tak się dziać powinno w... Radio. Radio jest instytucją narzucającą swoim pracownikom konieczność przystosowania się do odbiorcy, którego się nie ma pod nosem, którego istnienie jest znakomicie zakonspirowane i nie natrętne. Nie jest to słuchacz ze sali odczytowej czy koncertowej, słuchacz, który reaguje w sposób dostrzegalny: ruchem zniecierpliwienia, oklaskiem, milczeniem, gwizdem. Tamten słuchacz bywał zawsze ograniczony pudłem sali, w której działo się wszystko: i autor i odbiorca równocześnie i obok siebie stwarzali nastrój, którym rodziły się specyficzne przeżycia decydujące o wysiłku twórczym autora. Efekt, który bywał od-

Sprawozdania - Informacje

Pożyteczne wydawnictwo

Konstatny Prus: Spis nazw miejscowości Śląska Opolskiego. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Katowice 1939.

Jesteśmy obecnie świadkami poważnych i zasadniczych zmian, dokonywujących się na Śląsku Opolskim, w zakresie obowiązujących nazw miejscowych. Odbywa się w naszych oczach ostatni akt procesu niemczenia odwiecznie polskiej toponomastyki śląskiej. Niemczy się obecnie polskie imiennictwo miejscowe razem z korzeniami, przekształcając je z gruntu na rdzennie niemieckie, podczas gdy dotąd zadawalano się nadawaniem polskim nazwom miejscowym tylko powierzchchownego bronienia niemieckiego.

Aby zrozumieć tę zmianę stosunku niemieckich czynników oficjalnych do polskich nazw miejscowych, trzeba się na tę pracę spojrzeć z perspektywy historycznej.

Przypomnijmy sobie, że rdzennie polską względnie słowiańską toponomastykę na Śląsku zaczynają przetykać dopiero w XIII wieku, zrazu niezmiernie rzadko, nieliczni osadnicy niemieccy nazwani niemieckimi, na oznaczenie tworów wiejskich lub miejskich. Przypomnijmy sobie również, że nazwa niemiecka obowiązywała i przyjmowała się tylko wówczas, gdy dotyczyła tworu zupełnie nowego, dla którego brak dotąd był nazwy polskiej, względnie jemu pierwotniejszej: słowiańskiej. Jednakże tam wszędzie, gdzie istniała już osada założona przez naszych praojców, zwłaszcza gdy nowi osadnicy stanowili element zasilający ludność miejscową, co bywało najczęściej, tam wszędzie pozostawała w użyciu i prawem zwyczajowym — którego nikt nie ważył się pogwałcić — obowiązywała pierwotna nazwa odpowiadająca duchem językowi naszych przodków.

Dopiero z biegiem czasu, niewątpliwie w związku z większym nasileniem kolonizacji niemieckiej, pierwotna toponomastyka śląska ulega pewnemu, częściowemu skażeniu, zresztą bezwiednemu, zgodnie z prawami języka przybyszów. Chodziło tylko o takie zniemczenie polskiej nazwy, żeby łatwiej się wymawiała. Wielka ofensywa polskości w XV wieku zmiotła te nowotwory. Spolszczeni osadnicy niemieccy zaczęli odtąd używać tylko nazwy polskiej. Nic w tym nie zmieniły owe nazwy kancelaryjne, tworzone od XVI wieku przez niemieckich urzędników książęcych. Dopiero od Fryderyka W. (kolonizacja fryderykowska) obserwujemy pewien przyrost nazw niemieckich, które nadawano nowym koloniom. Później, w związku ze wzrostem przemysłu, nazywano wsie i kolonie od zakładów przemysłowych z niemiecka.

Polska ludność miejscowa zachowywała się wobec tych nazw tak, jak pierwotni osadnicy niemieccy wobec nazw polskich, to znaczy polszczyła je po swojemu. Aż do połowy XIX wieku obie nazwy były równouprawnione, nawet w niemieckich wydawnictwach urzędowych. Dopiero po zwycięskiej wojnie 1870/71 zaczęło się radykalne rugowanie polskich nazw miejscowych. Przyjmowano odtąd tylko ich brzmienie niemieckie, spod którego przezierało polskie imiennictwo, jak spod lichego płaszcza. Ludność miejscowa używała oczywiście po dawnemu nazw używanych od wieków, przy czym obie strony doskonale się porozumiewały.

Od dojścia do władzy narodowych socjalistów zaczyna się w zakresie niemczenia polskiej toponomastyki nowa era. Jest „urdeutsche Erde", więc musi się „urdeutsch" nazywać. Dawne niemieckie nazwy już nie wystarczają. Od 1934 r. zaczyna się gruntowne nieamczenie nazw wsi śląskich, bez związku z tradycją i bez uwzględnienia dawnych polskich nazw, z tendencją do zupełnego ich zatarcia. Jak wobec tego faktu zareaguje polska ludność Śląska?

Niestety bolesnym faktem jest, że polskie wsie na Śląsku Opolskim otrzymują nowe nazwy. Z faktem tym liczyć się musi polski badacz, publicysta i wszyscy ci, którym Śląskiem Opolskim zająć się przyjdzie.

Zasługą K. Prusa jest to, że dał polskiej stronie do ręki przewodnik, który ułatwi jej orientację w chaosie ostatnio wytworzonym. Spis nazw miejscowości Śląska Opolskiego K. Prusa jest opracowany bardzo przystępnie. Doskonale orientuje w labiryncie nazw pierwotnych polskich, dawniej używanych niemieckich, oraz nazw najnowszych. Dodajmy do tego, że opracowany jest sumiennie, jak wszystkie prace, które wychodzą spod ręki K. Prusa.

Jerzy Hutka.

Doniosłe odkrycie archeologiczne na Kapitolu rzymskim

Bliższe wiadomości o odkryciu, którego dokonano podczas budowy przejścia podziemnego łączącego trzy pałace kapitalińskie: Pałac Senatoraki, Pałac Konserwatorów i Pałac Muzeów, pozwalają zorientować się w jego doniosłym znaczeniu. Odkopana świątynia wprawdzie ma niewielkie stosunkowo rozmiary, ale wnosi ciekawy materiał dla poznania życia religijnego starożytnych Rzymian.

Sięgając swym początkiem pierwszych wieków istnienia Państwa rzymskiego świątynia ta poświęcona była Vediove albo Vejowe tajemniczemu bóstwu, którego kult w okresie republikańskim stopniowo zanikał. Bóstwo to, o charakterze raczej piekielnym i mściwym, przeciwstawiono jak gdyby Jowiszowi Olimpijskiemu, którego świątynia znajdowała się na szczycie Kapitolu. Legenda przypisuje „Titowi Tacjuszowi" wskrzeszenie tego kultu.

Położona u stóp wzgórza kapitolińskiego świątynia Vejove składa się z koło półtora metra wysokiej, gzymsami ozdobionej podstawy, oraz podstawy ścian tak zwanej celi, zbudowanej z bloków tufowych, upiększonych na rogach pilastrami. Obwód jej nie został jeszcze dokładnie oznaczony, zdaje się jednak, że nie była ona kwadratowa. Według świadectwa niektórych pisarzy starożytnych plan jej ogólny był odrębny od typu normalnego, wejście bowiem było umieszczone nie, jak zwykle, od krótszej, ale od dłuższej strony gmachu. I tu jednak poprzedzają je rowkowane kolumny, które pozwalają się zorientować w kształcie całego frontu, uwieńczonego najprawdopodobniej odpowiednim tympanem.

W przedsionku skromnej, jak się zdaje, świątyni znaleziono resztki marmurowego ofiarnika, żadnym jednak, niestety, nie opatrzonego napisem, w samej zaś celi strąconą na ziemię, pozbawioną rąk i stóp, wspaniałą, prawdziwie appolińską statuę bostwa z okrytym skórą lewym ramieniem. Zgodnie z opisem któregoś z autorów starorzymskich, trzymało ono w ręku wiązankę strzał, u nóg zaś jego znajdowała się koza. Po przedmiotach tych jednak nie pozostało śladu.

O zamarłym już w III wieku przed N. Chr. kulcie Vejove wiemy dziś bardzo niewiele. Zdaje się jednak, że chodziło tu o jedno z bóstw słonecznych, któremu hołdowali również starożytni etruskowie. W Rzymie poza odkrytą właśnie świątynią poświęcona mu była inna jeszcze na przeciwległej Tybr wysepce.

Doniosłe odkrycie świątyni Vejove na Kapitolu pozwala przypuszczać, że wynikiem dalszych prac wykopaliskowych na „najświętszym wzgórzu" kultury rzymskiej będą jeszcze nowe niespodzianki.

Kronika kulturalna

PROJEKT POMNIKA WŁADYSŁAWA IV W PORCIE RYBACKIM W WŁADYSŁAWOWIE

Staraniem dyrektora Bogdanowicza i prof. Szperbera ze Szkoły Zdobniczej w Warszawie w porcie rybackim Władysławowo stanie pomnik króla Władysława IV, twórcy polskiej floty wojennej i bastionów obronnych półwyspu helskiego. Pomnik projektowany będzie przez uczniów Szkoły i będzie wykonany przez nich własnym sumptem.

* * *

WYKOPALISKA Z XII W. W POZNANIU

Na terenie ogrodu seminarium duchownego w Poznaniu odkryto podczas prac wykopaliskowych na głębokości 2.50 m. dobrze zachowane ślady chaty piastowskiej z 12 w., wału drewnianego oraz palenisko. Znaleziono tam m. in. łyżwy, szydło kościane, piszczałkę z rogu i szczątki naczyń.

* * *

NOWE FILMY

Centralne Biuro Filmowe dopuściło w dniu 24. 7. do dnia 29. 7. br. do wyświetlenia publicznego następujące filmy:

1) „Trzech Muszkieterów" dla młodzieży od lat 12 dozw., wytw. 20-th Cent. Fox. Ameryka.

2) „Wyścig miłości" dla młodz. od lat 12 dozw., wytw. Warner Bros, First National, Ameryka.

3) „Walka o honor" dla młodz. zabr., wytw Tuscherer de la B. U. P. Francaise.

4) „Tygodnik Dźwiękowy PAT nr 30/39" dla młodz. dozw., wytw. PAT. i różne zagraniczne.

5) „Rozbawiony kapitan" dla młodz. dozwolony, wytw. Metro Goldwyn Mayer, Ameryka.

6) „Za uśmiech senority" dla młodz. od lat 12 dozw., wytw. 20-th Cent. Fox, Ameryka.

7) „Kongres i okręźne związku młodej wsi w Lublinie" (taśma 16 mm), dla młodz. dozw., wytw. PAT Warszawa.

8) „Triumf geniusza" dla młodz. dozw., wytw 20-th Cent. Fox. Ameryka.

9) „Moja żona primadonna" dla młodz. od lat 16 dozw., wytw. 20-th Cent Fox. Ameryka.

10) „Ludzie Wisły" (taśma 16 mm), dla młodz od lat 14 dozw., wytw. Zarzycki i Liwszyc. Warszawa.

11) „Legia honorowa" dla młodz. od lat 14 dozw., wytw S. P. F. L. H., Paryż.

12) „Hardy Cowboyem" dla młodz. od lat 12 dozw. wytw. Metro Goldwyn Mayer, Ameryka.

BOGATE WYKOPALISKO MONET

Na terenie powiatu dzisieńskiego dwukrotnie zostały wykopane z ziemi monety srebrne w większej ilości (razem przeszło 600 monet) z wieku 16-go i początku 17-go. Jak obecnie zostało ustalone przez oddział sztuki przy urzędzie wojewódzkim w Wilnie, monety te są następującego pochodzenia: 157 monet z czasów Zygmunta III z r. 1596—1629, 325 monet rosyjskich z czasów Iwana IV Wasiljewicza, Dymitra Iwanowicza, Fedora Iwanowicza, Borysa Godunowa, Dymitra Iwanowicza, Władysława IV, jako cara moskiewskiego, Fedora Godunowa, Wasyla Iwanowicza Szujskiego i Michała Fedorowicza, 3 monety śląskie (1614—1620), — 17 monet pomorskich (1613—1620), 2 monety czeskie z czasów Macieja II, 2 monety Prus lennych (1621—1622), 8 monet Prus brandenburskich (1613—1619), 10 monet saskich (1615—1618), 4 monety bawarskie (1609—1618), 72 monety cesarstwa niemieckiego (1594—1622) oraz jedna moneta szwajcarska z 1608 r. Spośród wspomnianych monet nader rzadkie okazy stanowi 16 monet Dymitra Iwanowicza (Samozwańca) oraz 5 monet Władysława IV jako cara moskiewskiego. Monety te zostały zdeponowane w muzeum „Ziemi Dzisieńskiej" przy Tow. Krajoznawczym w Głębokiem.

---

czuty **natychmiast,** zmuszał do liczenia się z takim słuchaczem, jakiego się miało na sali. Wiele upadków artystycznych miało w tym swoje początki. Radio może nas radykalnie uwolnić od tej dawno powiedzianej „prawdy": „tacy poeci jaka jest publiczność". Otóż dzisiaj artysta, który działa na publiczność poprzez radio, może się do publiczności upodabniać tylko w tym, co uważa za piękne i mądre; nie odczuje już przecież bezpośredniego nacisku słuchacza, między nim a słuchaczem istnieje tylko **dzieło,** nic więcej.

Tak to życie, które każe nieodwołalnie iść za swymi zmianami, odbiera coraz szybciej monopol podniety temu słuchaczowi **znanemu.** Sala odczytowa czy koncertowa, która może zmieścić w sobie kilkuset słuchaczy, nie może już być głównym zbiornikiem wzruszeń artystycznych. Biadanie z tego powodu należy pozostawić już tylko tym, których twórcze przeżycia nie są dostatecznie silne, aby z samych siebie wysnuwać kształty doskonałości artystycznych, albo tym, których nałogi są już silniejsze, niż instynkt twórczy.

Bo radio nie tylko **rozszerzyło** salę pełną słuchaczy. Radio wymaga, aby artysta liczył się przede wszystkim **ze sobą,** a poza tym, aby umiał zwycięsko wkraczać na nowe tereny, na których czekają nowe formy uczuć, **nowoczesne formy uczuć człowieka.**

Poeta Iks, który napisał tom doskonałych wierszy, jeżeli raz, słuchając radia, odkryje w sobie jakieś inne drgnienia wyobraźni, jakieś **nowe sposoby uczestniczenia** w tym, co się przez radio słyszy, może z łatwością triumfatora odnaleźć tę prostą i nową prawdę, że właśnie **radio jest niebywale czułym i bogatym sposobem przeżywania poezji,** że jest ono wspaniałą księgą, której każde słowo znajduje tylu nieznanych czytelników, o ilu nie marzy nawet żaden autor ani wydawca.

Mogło by się wydawać, że specjalnie radiowe będą wiersze o przewadze wartości „muzycznych", wiersze uderzające rytmiką, kołyszące śpiewnością i melodyjnością. Nie, to nieprawda! Radio oddziaływuje na wyobraźnię inaczej.

Proszę sobie wyobrazić człowieka, który słyszy dźwięki wydostające się z niewidzialnego źródła. Niech to będą dźwięki nie mające określonego znaczenia, tak zwanej „treści". Dźwięki te zagarniają powoli całego człowieka, nie tylko jego ucho. Bo nie ma nigdy takiej chwili kiedy się tylko słyszy, albo kiedy się tylko widzi. Słuchanie przez jakiś czas wywołuje automatycznie, wbrew woli człowieka, **widzenia,** a te widzenia, działając początkowo zgodnie z rytmiką dźwięków, zaczynają psychikę drążyć coraz głębiej, aż wreszcie drgać zaczyna cała wrażliwość, drży cały człowiek. Wzruszenia zaczynają się kształtować już nie podług tego, czego się słucha, ale według tego, co się dzieje w człowieku, w jego wyobraźni. **Niewidzialność radiowych słyszeń działa jak bajka,** porusza i wyzwala fantastyczność, i każe się tej bajce poruszać po liniach tak czystych i czułych, że nie zmaci jej żadna łysina wykonawcy, ani jego wesoły brzuszek, ani dekolt śpiewaczki, ani mankiety mówcy. W zwalą się tutaj wyobraźnia, która ma więcej związków ze sztuką, niż ta, którą się spotyka w salach koncertowych. Tak działają dźwięki, dźwięki tylko, same dźwięki!

A jeżeli z magicznej skrzynki spłyną w słuchacza takie słowa, **które właśnie wymagają pracy wyobrażeniowej, aby być tym, czym być miały?** Jeżeli w słuchacza spłynie poezja?

Radiosłuchacz nie może powtórzyć sobie usłyszanego zdania, słowo w jego wyobraźni pojawia się tylko raz i znika, a za nim biegnie słowo inne, nowe, które łączy się z poprzednim nie następstwem anegdoty, ale następstwem wzruszenia. Jeżeli zdania następują po sobie jak obłoki na lotnym niebie które porusza niewidzialny wiatr, i jeżeli tym wiatrem jest tutaj jakaś silna idea poetycka kształtowania treści — jakże mocnymi kolorami wypełni się wyobraźnia słuchacza tych pięknych zdań. Jak się ta wyobraźnia wypełni, przepełni tłumem widzeń, które poruszają się tak szybko, jak szybko mija głos w głośniku, szybciej: tak jak drga wzruszone serce. Wytwarza się pęd wyobraźni, polot wyobraźni, ruch wewnętrznych skrzydeł człowieka — a cóż jest bliższe poezji, niż właśnie to?

Radio stworzyło nowy typ uczucia, które trzeba wykorzystać; **trzeba wykorzystać dla sztuki.** Byłoby głupstwem mówić, że trzeba stworzyć jakąś specjalną lirykę „radiową". Wystarczy stwierdzić — co potwierdzają wrażenia każdego czułego na nowoczesność człowieka — że przeżycia rozrzucane między ludzi przez radio są najbliższe właśnie poezji. Nowe formy życia, jakimi człowiek otacza coraz bogaciej swoją coraz to szerszą duszę, wnoszą w życie ludzkie nie tylko coraz wyższą użyteczność życia, ale i **użyteczność piękna.**

O, wcale nie jest to łatwe! Działają przeciw temu opory, wewnętrzne opory, których nie obaliły jeszcze przyjemności korzystania codziennego z cudów nowoczesności, opory nagromadzone do dzisiaj w każdym prawie radiosłuchaczu. Wrażliwość jego obciążają ciężary nałogów dziedziczonych wszędzie na każdym centymetrze życia, dziedziczonych i nie rewidowanych. Ale jedno jest pociechą: radiosłuchacz nie jest nigdy **obserwatorem.** Jeżeli słuchając może coś obserwować, to tylko siebie. I to tylko siebie od wewnątrz: swoje uczucia, swoje gniewy, swoje radości. Może obserwować swoje **uczucia w ruchu,** jak powstają, jak pędzą. Wnętrze człowieka nabiera pod wpływem radia nowej, nieznanej przedtem dynamiki. Radio każe nam uczestniczyć w wielkim życiu świata, przepędza bierność.

Nieznany czytelnik nielicznych egzemplarzy książki poety Iksa znajdzie w wierszu usłyszanym przez radio takie wzruszenia, które mogą go najsilniej związać z samym poetą i z samą poezją. Nieznany słuchacz stanie się czytelnikiem. Odczuje pragnienie książki. Na pewno! Zechce powtórzyć swe wzruszenie. Stanie się może czytelnikiem **nie tylko nieznanym, ale i masowym.**

A o tym właśnie marzył poeta Iks, pisząc tom swych doskonałych wierszy.

HUMOR

PARTIA SZACHÓW.

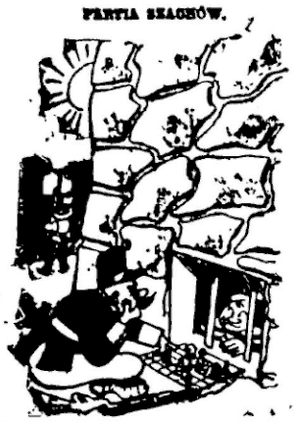

Więzień: — Zdaje się, że tej partii już nie dokończymy, bo za 3 tygodnie będę wolny.

NA WYCIECZKĘ.

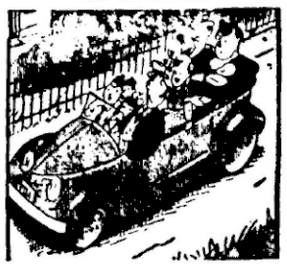

— No, chyba niczego nie zapomnieliśmy...

DO CZEGO SŁUŻY FORTEPIAN.

— Daj spokój, niech się bawią. To jedyny pożytek z naszego fortepiana.

WSYPA.

— Jak państwo widzą, w rękach nic nie mam...

TEŻ ZMIANA.

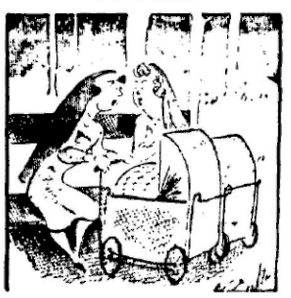

— Skończą się moje kłopoty z dziećmi: w przyszłym tygodniu wychodzę zamąż.

DR FRITZ TODT, twórca „słynnej" linii Zygfryda.

OTO DOWÓD.

Żona: — ..., teraz, kiedy zrealizujemy ten film dźwiękowy, uwierzy mi wreszcie mój mąż, że przeraźliwie chrapie...!

PECHOWIEC.

— Panno Krysiu, wcale się pani nie boi?

POMYSŁOWI.

— No, teraz policja nie zdołałaby nam uprzedzić nielegalnego polowania.

GOŚĆ Z PEKUTKOWA W STOŁECZNYM HOTELU.

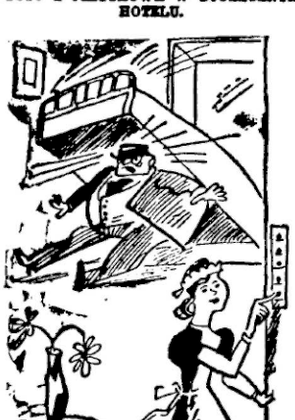

Pokojówka: — Za pocałowanie tego guzika, zgłosi się Mitia.

Rozrywki umysłowe

Rozwiązania zadań konkursu wytrwałości.

1. **Szarada:** Polska Zachodnia.

2. **Przesuwanka:** Wyjeżdżamy na wczasy letnie.

3. **Rebus:** Zakopane.

4. **Rebus:** A jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służą ojczyźnie.

5. **Arytmograf:** W góry, w góry miły bracie, tam swoboda czeka na cię!

6. **Krzyżówka sylabowa: poziomo:** 1. Malaga, 3. kanapa, 5. zapora, 7. lawa, 8. loby, 9. roleta, 11. Ramadan, 13. elita, 15. lakolit, 17. baraki, 19. waliza, 21. rogi, 22. Liman, 23. Enare, 25. Nieszawa, 26. Rozewie. **Pionowo:** 1. makulatura, 2. gaza, 3. kara, 4. paraboloida, 6. Podole, 9. Rodan, 10. eta, 12. Maroko, 14. litera, 15. lawirowanie, 16. Litwa, 17. baza, 18. Kilimandżaro, 20. lizena, 23. Ewa, 24. rewie.

7. **Literówka: P** — kania, kos, nos, sos. **O** — żuk, żupan, Karol, Nil. **L** — Diana, alt. **S** — rok, nit, Tsu, gun. **K** — Wisła. **A** — zawór, zan, war, Narew. **Z** — las, tor. **A** — zając, Jan, Kansu. **C** — wan, Westa, ara. **H** — fasad, rad, Rodan. **D** — Po, porto, Ob, POS, **N** — rumak, komar. **J** — Warta. **A** — POP, prasa, aga, praca. **O** — kra, krowa, akr, rzeka.

8. **Kryptogram:** Konkurs Wytrwałości.

9. **Bilety wizytowe:** dyplomata, Litwin, Gdańsk.

10. **Krzyżówka lotnicza:** desant lotniczy.

11. **Arytmograf:** silni — zwarci — gotowi.

12. **Szarada:** banialuki.

Nagrodę za najlepsze rozwiązanie otrzymuje p. M. Nowak, Raszczyce, pow. Rybnik.

Nagrodę za najlepsze zadanie otrzymuje za literówkę p. R. Marek, Kochłowice, M. Piłsudskiego 8.

Nagrody niebawem wyślemy.

Rozwiązanie p. Nowaka reprodukujemy.

Trafne rozwiązania — minimum 10 zadań nadesłali: P. Wojtas (Miasteczko), J. Harok (Karwina), L. Sowiński (Chorzów), M. Nowak (Raszczyce), F. Ogrodnik (Miasteczko), A. Orszulik (Lubliniec), K. Kozłowski (Rybnik), T. Zielińska (Mysłowice).

Nagrody otrzymują: P. Wojtas — Miasteczko, ul. Powstańców 6; J. Harok — Karwina 1192; L. Sowiński — Chorzów I, Grażyńskiego 3, m. 7; F. Ogrodnik — Miasteczko Śl., Piłsudskiego 8; A. Orszulik — Lubliniec, Zamkowa 12, m. 2.

Rozwiązań błędnych i niekompletnych otrzymaliśmy wielką liczbę. Zdarzeniem autorom zadań, doszukiwano się wszędzie pomyłek. Wobec tego zapowiadamy

OBNIŻENIE Z TONU

i prezentujemy zadanie niekonkursowe, b. łatwe, ułożone przez p. M. Nowaka, spostponowanego przez wielu rozrywkowiczów.

ROZKAZ-ZAGADKA.

Pan O. B. przeglądając pamiętniki swe z walk o niepodległość Śląska, spotkał taki krótki rozkaz, dla niego zrozumiały:

...O. B. — Pan natrze na Opole...

Po usunięciu z tego rozkazu litery z i po dowolnym przestawieniu pozostałych liter otrzymamy imię i nazwisko wodza-cesarza jednego z państw frontu pokoju.

Nakaz chwili.

Czasy są dziś niespokojne,
Czuć w powietrzu ciągłe wojnę.
Drży ze strachu komuś dusza,
Gdy bezbronny w świat wyrusza
Lecz my mamy pewność siebie,
Czołg obroni nas w potrzebie.

Odpowiedzi redakcji

P. M. Nowak — wyrażamy Panu współczucie z powodu utyskiwań, jakie do nas doszły. Ale na to jedna rada — dać trudniejsze zadania! Pozdrawiamy!

P. M. Michalska — w sprawie drugiego tomu, w sprawie zadań, w sprawie listu — prosimy Panią o przybycie do redakcji. Wytłumaczymy na miejscu!

Wszystkim komunikujemy, że redakcja działu na liczne życzenia przyjmować będzie we wtorki w godz. 12 — 13. Ha.

W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU.

Strażnik: — Godzina rozrywek umysłowych już skończona. Wszyscy do roboty!

ASOCJACJA.

Malarz: — Czy jest pan amatorem portretów kobiecych?

Zwiedzający: — Nie, ja jestem modelkiem...